

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1571. Zbiór wierszy z połowy XIX w. 50 sztuk.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

*Бав. 1571*

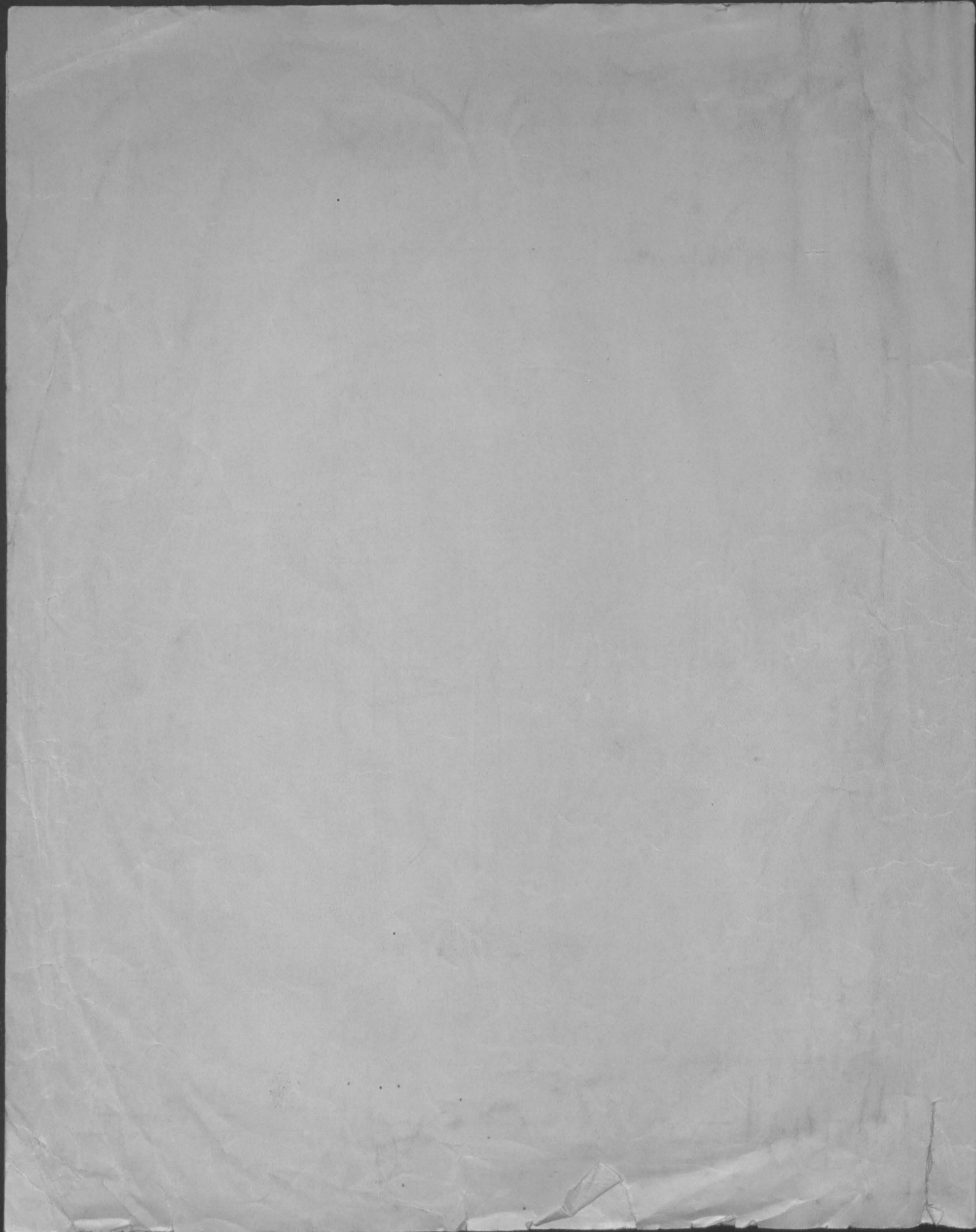
Nr 15 71

Wiersze

50 sztuk

Kupno: Wit. Tomanel  
12/01 1929 klasa [5ow.]

X. X. 101/29  
Klasa: C. Spittal



# Legjoniści Prorokuskiego K. 1

Biskup, Włocław, kraj, bież, konik orowy,  
Jedzie m. tady, dę, tu smętny, zamysłowy;  
Przed domem obok drogi stojąca rodzi nas  
Poznasz po odziewy obcej ziemni syna,  
Którym się go w drodze gosił w mieniu stowy  
W talii z mizoz ziemcem prowadzi rozmowy.

## Włocław

"Włocław, w m. ad ziemie ziemianego lasa,  
Jaka ciębie po cześciu wprowadzi technica?  
Po co ci mizoz, ty obcy, zdalekiej potoway,  
Jaki stan twój, jakowij zjadasz pomoway?"

## Legjoniści

Ojczyzna stancem swoim, b. m. syn polski ziemni,  
Wyiarły mi zostada, — pomizier obcomi  
Tajdy, iż wystrzywa i puzhen i bliżny,  
Puzhenowachac jedny krople ole ojczyzny;  
Ja mitoway, iż stuzyc to uamki moje!  
Cata moja puzizna, ota oja stroja!  
Gdy się razi dopomiedz, ułty od was uslysz,  
Zalebo ci mizoz moi towarzysz?  
Ojczy, ktorzym w domu wnienomay zostawit,  
Z ezabli sobi ucięzatur, donij mien wypravit.

## Włocław

Zmrodna krajka otucha mizozemny m. ad ziemie!  
Narod ziemie jak ułowiel, zgrabu ni powetanie;  
Był ci, przyn potoway, mizozemny puzemny  
Po cześci huli ziemskiej rozcięzaly, hajdany,  
A m. gruzat, iż rozcięz pad, bo w mizozemny ezas obada,  
Wonyalto jak oway, kwitnie cizy i upada.

## Legjoniści

Zilazny r. ad, usdy potoway, Kuzmianay,  
Mizoz zdobywał ię kraje, tory maly hajdany;  
U nas puzemny zilazo, zlotembydy klasy,  
Kón do boju i puzemny, ta obrony kasy.

Własny my tyłko ziemie pojącach orali,  
Pny smię tyłko smiężem, sreble zatykali;  
sk hiedymy ponękiem wolności wimozyc chcieli,  
Obey nie pła nami uwrzęd się zbieżeli.  
Jeszcze moją ojczyznę ućbiła godzina,  
Gdy data dany iż ezerra w krwi każdego cyne.  
Gdy wolność eze przestali, upadli Krymianin,  
Ja pójdsz nie kraj świata, abym walczył za nie.

### Wtóry

Jednego ojca stonem smięci całej zię mi;  
Gdzieś kochasz kochany, tam zypiesz zerrojemi,  
Tu eż ziemie wicota nięś cieszny wyznawca!  
Tu oliwa, tu wonne kwićki pomaranży,  
Porzuc zbroj, zawoż, i tu ośięż znanosi,  
I nie płaż kraj ojczyzny nad Krymian gruzami.

### Legionista

Choi' podniebem zimnijeszim kwitku moze uiny,  
Nie rożę wimnych jęzód ni wonnej oliwy,  
Młotne moze rowniny wzdłuż podnóża Tatron,  
Gdzie kłoty kody stane, jak mome od wiatron,  
Ktusię się niebieskim blawotem wimozone,  
I gdzie gory żelazo kryje, na obroń;  
Młotki tyłko skartkami nie rojryz ni komu  
Zyc pragnę, jeśli wódsz do ródzi, wów domu.

### Wtóry

Innych pnie rochoz pragnie dusza bklowa:  
Sztuka nad obna seru hu nębn porzwa,  
Tu eubie razzarzja, harmonizme dzwizki,  
Włebi Rogo'w przynicic duto smiętra rylki,  
Sztuki tyłko jest wicynie panus, zca wśadze,  
One pod hory ezaru zawone eż odmładze.

### Legionista

Carje i syn podnozy sztuki ezurornizze,  
Młotki zyt, komu niernane te duszy stadyoz;

2

Dus teraz głuże serce na spie waka stronie,  
Jak grobowym kamieniem matki przywalone;  
Szysz broń, trąb odgłosy, podłamanych hymn mity,  
Tęsklisko mity matki obudzą z mogiły,  
Te przy zgwień wiesztych, lub gdy Bóg dozwole  
Wroćcie z wieka ostankiem do ojczyzny roli.  
Tam pod lipą cieniasty zasiadłszy murawy  
Nieszczęśliwym ojczyzny wiesztych i stawy.  
Miasto nasze w położeniu podobny tyje raz,  
Bogów pod miotła ręk, nie wydały głosu,  
Dus mogiły rycerzów sterczą, koba drugi,  
Objawiają przygody, stawy i pniestrazi.

### Wstąpił

O luby miś! wstąpił sienie! w labrio cenonych sobie  
Ja curowaci, ten amulet nie przystoi tobie,  
Wziń chwili wesołis a sprawy twój ziemie  
Łoślar Bogu wyrokowi, króla nad wroty skie mi;  
Czarno-brwa ziemie nie wolejmy głosem  
Ułapi tu twoje troski, pomni się ead losom.  
Przy miś twoja rodzina i ziemie tu będzie,  
Dla dobroci i hożanost, jest ojczyzna wroty ziele.

### Legionista.

Ze Czarni, ja sześciodziesięć ziemie zignadern,  
Ojczyzna tyśke możyta byc możyta uamy rozdzianem  
Jestli kudygo podługis wroć pomni wroć  
Wolny, oddam mić ośa a hożanost serce;  
Potem nas ojczyzna — bo przydług ziemie  
Jest u mić razem wolności z mić nosic ziemie  
Jak gdy mówis, posty erab ukroinski durny.  
Cigony zgony ziemie ty, legionów tłumy,  
Jako strada napucio leu kornik wrony,  
A potemek chry mić stoi zedziwiony.

K. Brodziński.

Crecz z'as'iale, try, łaski  
 Smie męskie gincie jęki,  
 By nie dojrzał wierzch desny  
 Ze wymyślił dla mnie inęki.

Choć w wieżcie nie, choć w niewoli  
 Mówię wrogom: to nie boli!



Traga Matko, święta yrawa!  
 Choć mi przyjdzie znosić kija,  
 Będzie miłerał chociaż, chociaż trawa,  
 Będzie ciemnał mióch wrog' bija

Niech ciemnoży w mej niewoli  
 Ja zaś powiem: to nie boli!



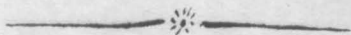
A gdy przyjdzie Berna mury  
 Lub Kufsteina zwiędzić knieję  
 Menceras kajdan ciwężki pomury



Tym się głosem w ich pierś wleje  
Choc w wierzeniu, do wnie woli  
Ja rzeczy nie jaźtanie boli



St jak przegłose wrescie more,  
Subienica skoncycie nycie;  
Sam na syjs stryorch wtoze,  
Stey nie wronie stryice;  
Lecz wykonykne kon niedoli  
Laurawycie dwa: to nie boli!



10x18  
160  
360  
560

5

Kiedy się wzięł w otłęce  
Bliźniery płomień błękitnawy  
Byłas nam chwilkę nadziej  
Prędiesz i przyjęciem do stary.

---

Wiersz napisany w więzieniu r. 1846

Kowawa tuma bije  
I moją rękę tam;  
Drwoni wokoło wyje.  
Ja w niewoli sam!  
Borć skrosz kajdany  
Pusc' mnie w hrwawę tany

---

Straszny jest ognień płonie  
Mój rodzinny dom  
Na me skute dlonie  
Borć reaktij grom  
Borć skrosz kajdany  
Pusc' mnie w hrwawę tany

---

Burza tamie w lesie

Pnie rodninych drow

A wieść do mnie niesie

Polsha ptywie krew.

Bore skrusz hajdany

Pusc' mnie w krowawe tany

W moich rionkow' gronie

Ja w wiezieniu krat

Ja wyciagam stonie

Z na wieziennych krat

Bore skrusz hajdany

Pusc' mnie w krowawe tany.

Przema idzie prody

Na marzenie wrog

Morze skatyz Lady

J sam milery Bóg

Bore skrusz hajdany

Pusc' mnie w krowawe tany.

6  
Piosenka

Pocóż dalszych siegac bregów  
Jednym bracia do kancrathki  
Prubać sobie ciasnej chatki  
Pod rozpami białych sniegów  
Wśród nich cięży nam niedola  
Nigdzie dronku spokojnego  
Wszystkie w murku dusz nam biego.  
Wśród nich jedna nasza dala.

Fry nam gorskie wiecznie plyną  
Za najdwoiszą naszą matką  
Za czystą własną chatką  
Za kochanką i wadriną  
I cho chanki pójdą z nami  
Czy nie lepiej żyć na stepie  
Niż jak lotki na wstepie  
Paniczki walec przed Niemcami

Próbni do martwych węgli  
Sługa byłisiny uchanie  
W schy dno jarimo nas w przegli  
Cudroiemey i tyroni  
Lecy węgiel nie martwy leży  
Dusza w nim tytko uwota  
Byle rawiat wistroyki siewiry  
Wiet by się w ptomiew roddeta  
Węglawie niech wasce' wrony  
Wrbudra pamięć wiekoponną  
Przybieranny testroy kolony  
Soy nam kopeje przyponną  
Czawny kolor martwy bywa  
Czawny kolor jest riatobę  
Przybacli wolności orerestiva  
Kiedy wrdychanuy ra toba  
Kiedy się węgiel woddary  
Btysecry ptomien erewony.  
Sak btycry w sercach węglary  
Zapat do swobód obrony.

7

Hej! wrednicie! masych mas postoi!

Pol: a wora tudaj rostiosnie ich skrydlo!

Lecz gdy mi bocnu oho wor je stroci,

Takie w nich postaw odliwywa strozydlo!

Takie, porzyscie pod mioru no mioru!

Stoalko jest doł sie na sieki, otudrie!

Ale joki gorko swoit utud sie abudrie!

Fijsie myslomui roczom amoni!

Wt. roje Amiot, nagle stottinod rionu!

I uerue' cota woiniee pomiedzy

Nubom o uornia, i o bogoty' pmedy

Swedcano-klusnyj, w pomiatce woskiony

Zochowal tytko, pomyl: w sie ptory

Ze krodem no swiat no ludri spojreniem!

Nitka w wie sie w krodem w estebnionem!

Poco sie morye! ? Poco w sobie ludrie!

Le my tudajec Edenu pororem

Poto: jedynie oriby szi w tudrie!

I byda' dlo siebie sonygo upisowem!

Łas jót: mi' moryś gdy style ed wojis',  
Dusza doznawa rozbrycen', ujojis' ?  
Jedy ciemskiośi' swoji granice rozgrypa  
A w siódmu Niebo duchu je rozkosz sięgę  
Mnijsze o światku ! Poczorty rozmiory  
Symurgu chęci' saktoty - wodzię  
Poczort w okłoton' światom w nom w skryjeto więdę  
Poczort worytko ! same miśk roztęg woryę  
Nięptom riki świci' co zjed smodnij' spytosyę !

---

Tok jist Kochotom - wliętosie' i' ciary  
Łojęg mityrie gorotom rokotom -  
Niebo i' pękto rozorem pormotom,  
Hł! co si' dzioto, co si' dzioto w wnie -  
le su serce erato co myśkoto głowę,  
W stowok wygnień chiełbym uolowomnie,  
Łołyem no wgras worytkie stony stow  
No świct potnytem okiem potopienie  
Drotom no widok korolego Altochwieńca

Gościnna dła mnie wotkiem imienia  
Pozoga wiecorkim wotek labomiera.

Mniej mnie wotek goziny, blyskowice  
Jaki gdy ję na kism spowity i wnie

W rozpoznanie stuchot, a spogto dot a twog;

Priddy mowita a wotekichem do kiego

Nie idy pryzgocil ję byt mozin wozim

Nie mi' nie byto switekem mitem elozim

Bo wozytka mozi Trojic mite Switek

Wozytka w mije' zielnej bywoto wozytka.





Gdyś wagała gwiaździa dwoga

Łos' świecila annie

O a gwintosa was mianio błoga

Przejśnij aże dnie

—

I cicha kęsiny' porywiec' duszy

Świecisz danych lot

Niechaj' kłobocin' wzym' porywkisz

Poluś' danych strót.

—

O ty testio cicho mato

Dziś mi stajęz w gębie,

Kai nektarom u jęzi' spędate,

Cemias' gorzka łak? —

Błoginy' cemas' jędaru noma  
Na kęsiny' St,

Alas' testio, cemas' cemas'

Paru me smulkiem wse?

1  
Imy niewony mej molyte,  
Stolostkryzte sny;  
Co pamiatkych davisu byle  
Galicie davisaj wy?

Smitek jako ladni bromoni  
Istusna prestatci ma;  
Pocasto mi wspomnienie  
A k niern vicka tra.

~~Pani ma ma mace tunc wly  
chud bo na galicie, skowony  
spunij wly j wotri ajajaj, rick  
i lumen programu Pani  
Dawny.~~

Allons enfans de la patrie  
Le jour de gloire est arrive  
Contre nous de la tyrannie

L'Etendard sanglant est leve

N'entendez vous pas dans nos campagnes

Mugir ces feroes soldats

Qui vient jusque dans nos bras

Egorger nos fils et nos familles

Aux armes, citoyens, formez vos bataillons

Marchons, marchons, qu'un sang impur

Abreuve nos sillons

Tremblent tyrans et vous perfides

L'opprobre de tous les peuples

Tremblent, nos projets parricides

Vont enfin recevoir leur prix

Tout est soldats... pour vous combattre

Et si tombe nos jeunes heros

La France en produit de nouveaux

Contre vous tout pret a se battre

Aux armes, —

Amour sacré de la patrie  
Conduits, soutiens nos braves  
Vengeurs - Liberté, Liberté chérie  
Combats avec tes défenseurs  
Sous tes drapeaux que la victoire accorde  
A tes mânes avents  
Et que l'enfermement expirant  
Voient nos triomphes et nos gloires  
Aux armes V

Tombaux, du cœur de nos frères  
Roulez - leur funèbre signal  
Et vous du convoi solennel  
Portez leur cercueil triomphal  
Comme au beau jour de temple de et de gloire  
Pantheon reçois leur mémoire  
Aux (Portons le marchons) découvrons nos fronts  
Soyez - immortels vous tous que nous plorons  
Martyr de la victoire (bis)

Modlitwa cesarza Austriy.

Pozwól mi wiedzien ocalit przez Pana  
Jaki sa twoz wiara. kresz taekha potestana  
Porwól miich Polakow i od wiezion stynie  
Pta woli naszej nalychmiast razinie  
Przed lwe ottarze ranowz blaganie  
Kredyft y wtadze raus mi wrocie Panie.

Nalichnyj Ewe ludy wnierech wiarej wiore  
Niich wiorez w wolnosci pana na papuire  
Niich ryje w riami juko wtonie matki  
Stuchaja wrogow i ptacz podalki.  
Przed lwe Ottarze ranowz blaganie  
Kawedz Polakow na wiorene wygnanie

Zorostwymaj modty ratoby y upieiwy  
Lrob niemcem Lecha, niich bydee wysliiny  
A naj bruch wtadwin roslanie berjiciny  
Nem przyjdei Boze. Egi Ewoj ostakowiny  
Przed lwe Ottarze ranowz blaganie  
Niernaraj Panie na polskiel spiewanie.

Dabraj juko nardze w krajach polskiel godnie  
Karcz na modty nagradcam sa obrodnie.  
Na somire wkaruj. tych w kraj kochaja  
Eym wolnosci paji w juk rabijuja  
Przed lwe Ottarze . . .  
Pto zostaw Boze niernimych karcanie

Nalichnij me ludy ziom Slav jak wroby  
Krobit to wszystko id wolne narody  
Bojze sa gwaltow i burzy wsrod cioby  
Skleccim nasze dwie tudzaje jazy -

Przed two Oltaru ranosze blaganie  
Nisich posty maja czarne iholle adanie

Checy po przegranej a Wlochami bitwie  
Obrotai sie a Bojczy jak polawy w Litwie  
Nastajaj Bore praw Sobę sa ranoszem  
wsredtem w układy a onym dluwinowisem

Przed two Oltaru ranosze blaganie  
Nisichaj myciza jego głosowanie

On a Cendratami porzily mem Duchem  
Przed a Rusinow - głosami a ruchem  
Lopni i chlopni - ery wstajaj ery sudza

wszystko to czynia li sa jego widko?

Przed two Oltaru ranosze blaganie  
Nisich dluwinowis mypetnia radunie!

Od sawna Bore wita - podskypami  
ktoci a roinie Rusinow a Luchami

Obd ior ja prown, jereci do zrody  
Lrypusure wszystkie poblatnie narody

Przed two Oltaru ranosze blaganie  
Naszlij na ludy wiecnie wstapanie!

Roskom przykładni nadal język Smolki  
 Bo on poruczył. Polakom i Polki  
 Tak nawiązuje sobie u Ludom wolności  
 te słachy, w słydu bija namni stosi  
 Przed brzo Oltare ranosze błaganie  
 Nierużaj Boie na Jego gadanie -  
 Potocki Klaudi. Smolka Prigior inni  
 wszysey się stali obodni Stanu wienni  
 Lecz pragnąc nadal powstaje na Fronie  
 Niesmiem w tej chwili myśleć o głowie  
 Przed brzo Oltare ranosze błaganie  
 Być uż ukarać wtudę wioć mi Lanie -

Przy uż rozumie moji Ministerowie  
 Dostają samowolę i nawrocie w głowie  
 Nad odpowiedź wszysey amysły tamią  
 Ludy, wolekają, w kwićcu jezuru klamie.  
 Przed brzo Oltare ranosze błaganie  
 Krolnij Ministerów od uż sprawozdania -

Nierużaj u Boie Państwa mego Pałas  
 Chci jest wzmocnić siłoci, w słydu Stanu wtuda  
 wyjstwu sas memu nadaj sakei sily  
 Takimiaty wojstka ktore go pobity  
 Przed brzo Oltare ranosze błaganie  
 Niek moji Polki poruczą wofanie -

Niechby jak dawniej wseysej używamy  
w biórze, w kosciele w domu na ulicy  
Nad obrodno Stanu jedyni cunwali  
Potakom, wrogom Czechem Dohierali  
Przed two Oltaru ranowu Staganie  
Niej wstaw miya na wiuki wstawie

Chcay by ustaly regon mychli kopytki  
Skar na ramkowie nar polskie Decimki  
A rozprawowchnij Gurek Lwowka  
wonyj poma Lud prawdy y sadz Gyonwka  
Przed two Oltaru ranowu Staganie  
Niej Lud prouci wolnych piem crysanie

Oby o Bore faustwo mego długi  
Ktoś em forty sporyt pmer was tak niedługi  
Niejki nadal mam dtem rodmirem  
woni w wiarycieli w oni sa mirem -  
Przed two Oltaru ranowu p Staganie  
Dorygoly narid na abankretowanie

Terli Lud pragne by wrocił wick sloty  
Niejkoj popali beseeme Bankroty  
A sobrota blymo jak paonemi laty  
Wolowki, Rubla, Salory - Dukaty.  
Przed two Oltaru ranowu Staganie  
Niej Lud mmis wolni od obachowania



Nuchaj niewiasto Napoleone!
   
Do wryslow ktamstwo i on lyllko powi
   
Podbudza lyllko powi nas podbile narody
   
Kie dla wolnosci: luy dla wrycy wygody.
   
Dru lwo Ottore ranowu blaganie
   
Odbier mu rozum na nasu raganie!

Jarosny we brzech swobodni: zyl
   
Tko lyllko powstul, sarar go pobili
   
A on niyry namu samyirsey wode
   
Lapu jak rytki papri nas jak trok.
   
Dru lwo Ottore ranowu blaganie
   
Kionye o bore zijo panowanie

Ddeis gdy so stopocie Moskal i Austryja
   
Lousak nar ruca i jui zoinu i prajja
   
Jak gdyby bidak ni byt peirien tego
   
Le Napoleon pobije z jego! -
   
Dru lwo Ottore ranowu blaganie
   
Kie zrusak umiem suu goth-ponowie,
   
Lrobit on Niemion, Wlochon francuromi
   
Lee niedokare tego a polokhani
   
On umie ni mirmiem po deski grobowy
   
Mlosu kraji i ojrysluj mowy
   
Dru lwo Ottore ranowu blaganie
   
Dny taumij Bore polakow fowstonie

Też ias Francuz chez homieru romany  
wsrak wchod na rozbiór pierni woda skarany  
Niedzi mi jak stary wyjez brau podzieli  
A bycie was miał sercey przyjauli -  
Przed lwo Oltare canonu, Stagonie  
Dziwyse o Bore wchodu rozbranie

A gdy nadal Polacy ruchwali  
Niedzi si modlić spiewai ku brzej chwale  
Dobry mienni jak a upostym Dzieckiem  
Koracz ię wysytki jęzkiem niemi selion  
Przed lwo Oltare canonu, Stagonie  
Nierwaj Bore na polskie spiewanie.

A gdy polacy z niemi iedno dusza  
Na sad ostadni manni powstai musza  
Ukar ię Bore luy na osobności  
Bojuse i samu ruchu swej wolności  
Przed lwo Oltare canonu, Stagonie  
Powiedz o Bore w'ej manni slanie

Prsi wiece

by macej psi wiece  
 To nam wierowem  
 wra kłiwem ranodai chorem  
 woslydu niernaja Jeh rodu l'oy  
 wiy niewybredne unij konkury  
 A diabet w sobawym ciele  
 Niema stromoly  
 Dla psiej ocholy —

<sup>3.</sup> <sup>15.</sup>  
 Zencier opusty wryciel kurdaly  
 12 modym Balsogiem wychodzą w smaty  
 Jejności Mopsina rzedar od gosci  
 Metosci!

wpsim korowosci  
 Ainsnoii jest wmodzie  
 Chardq konkurent rowne ma cede  
 by macej wy psie wiece <sup>2</sup>

by macej wy to wiece  
 to tak rozytownie  
 Drie wbrew opinij wirtuji sprownie

*J.S.*

Już wiozę rajady wohom: bratni brodzi  
J na rugubę narodu godzi  
Lud we bracki tonix jzuy w hosciele  
Dlanię Bunkisty  
Muryki fety!!

Lydorstwie grajki głuszą chatasem  
Młarnet najpiciewszy fatorsuji a basem  
A tam w salonie graerki się smuja  
Murtuja!!

J a Gospodynię  
Lycakę dymią  
Młosne wywodzą Lode

by znaci wyto pici wesele!!

Do ślachty polskiej!

Ślachta polska. Diś gminnych potwary igreysko  
Czy witas' ślachetności, czy dadas' naciwisko?  
Pod kółkami byłas' no kraja sercem i ramieniem  
Kężi byłt' twoja chluba, stała przynaczeniem  
Stawiałaś pierś za wiarę, lemiczere' przemiasła  
Kiemia krowia twoja, przysłała i z tych wiat' podosta  
Dadas' stawie pamiłki, dadas' dziejom wąż teli, siiecy  
Sama wolna, lud jařmem gniewtas' nuwa  
Ociatas' byś w szęstkiem w kraja, a diś jestis' nicsem.  
Owciel isz w lud, an tuę przysłałis' usna swa, orodba  
Et gęz ludem zostaniesz, lud isz stani' toba.

O Tempora O mores. 1718  
Prjacieli.

Los prekovny, sozji, usilny  
Vnutryz Waie Ha nas Inakim,  
Cezji wedychast nassreštiny,  
Czyj zapominat, res' Polakim?

O  
Co za swisto bing wduwony  
Lud iz isnie do Kosciota  
Po gradusach Kis Resuwony  
Krizja skowreda do skota,  
Awajkaptan viadt na bronie  
Pocrod swisicy Kapituly  
A polawey widai stronie  
Pistowaty i Infuty - "  
Korniz takie dostoyuosti  
nie jedon pyta uikawie,  
krol do pstatowis jaducosi  
Atwech posunot takawie.

Klör

2. Ktoż są nowicy w Prato  
Dwoch przybył, a dwóch w Wai.  
Czego res' się tak zagajit,  
Do rang pierwszych do godności  
Krad się z waszem niekwasit  
No miat do ty' indy'ch go'ni,  
Pogryzi w koto wiaty' w koin  
Cudziemcow do stalikow,  
Tak na drowach kurinda wuj,  
Co do Redio's, Morawrykow,  
Choi nieubli, gburq, zali,  
Lecz fity, bo stazali.  
Jani wasze'nie indy'gity  
Jwanidiny, wady, swisty,  
By wiekry'udie kapity,  
Lecz swidim' tat Jufity.  
Proborram wotit Diekan, le  
a Diekan'can kustos' wotit  
No to' wudro the Kwiana  
By w, Kedy' wasim wotit, Ly

2. Ty ię dźwirz? ia do cniś 19  
Ze tak pędłło awansie?

Jakier potort rartuzi  
niebędq puresitoni b. nit,  
Refeser-tem b. t. ras atuzi  
Pesor swa lada Urqd. nit,  
Urqd ię widziot b. t. w. Ktopnie,  
Co tu porac adym Potatani,  
Wisk-ę nikt i. k. S. i. w. obrnie,  
"Tora go wobie Infutani"  
nieę um biōę adobali  
a w Infuta go ubwali. -

Et dum stultus, dum uicidatus,  
Dum haurison d. i. s. k. h. t. b. y.  
Kiedosi na tem - w krotce rasor  
z narwijorego Bog wyrok  
Proboterowi karit na vor  
By purę Hęgo miadt Nole

Hallam p



Przemysły i handlu, a nie  
abyś wiedział, że przyszedł,  
Moją nadzieję - Pan takowy  
dat Ci wieść, że ma honor  
Kryś dla miłości, a nie dla  
I byś przyszedł, a nie dla  
Mie się czego wymagasz  
Ty w twojej, a nie dla  
Sukces twoich protekcji  
Kaszyk, a nie dla  
Tobie wrogom, a nie dla  
wszak nie dawno, a nie dla  
Dziś nadar dzień i fity,  
ale radu, a nie dla  
Jakże to oba prywaty  
Niet obliki, a nie dla  
Dziś kanonik, a nie dla  
wiele godnych, a nie dla  
wymógł, a nie dla  
Do wadzi, a nie dla  
Ty nie ma

Sy niez sa rass na zastugi 20  
ni na sturby lata długi 7  
Tulles sa twoim kvaionym  
Cigiem iak ekus<sup>pod</sup> panem  
Koga iq na two votum spurska  
Stallum reka, kigda Gluska,  
Kektes' re usnym Ancehanie  
Cate moie ranfarie.

On co miera naszey mow  
ma milt doros nad srbotami  
So prane Dime paszet mow  
Dzie! stituy iq nad nami -  
Previdnie frowie plany  
Sy go wobiss su fozar am  
On gorer liebie jui woz brany  
No ick poms bryu Siobranam  
A ich broda usyblim vada  
Dla micy usalkie berwiedinstro  
No iq do micy wiltk miltkwade.  
Pomud

† Słowiański, Słowiański 5.

I Góthland, i Kwański,

I Witawa i Wielki

Hechich, Demow, <sup>tolkie kiedzi</sup> ~~Demow~~!

Jurgai i w grobie terque

I Jay, i grody, i wielki

A niegdyś wrony w ty, Wore

Cy do dżuga tak Wisai more

On podał na Watabow

wie - na przytoku widokow

Uiba i był Sufatow

Woj powota do wazy choty

Wawo Wawo! i woy Paława

I w wrycharz przy pacierzu

Pierwa melodya i w godnocy

On przygłot, i wprawno i w

Poranice nato, przed pot wkiem

Witas jakie przytym Wielkim

Witas #

Hallam now Szwabkowi 24  
Dla przybywa szeptem pona  
A Inbyga rancze kosa  
wiec mu do pice ię wato.

Probowe maty y nadyty,  
Jestli kiedy celebnie  
Gloria - ludo - Pacier twisty  
Tak wartinie wyppienenie,  
Ze ię wrypy wgtor regnainz  
I koscioła miękainz.

Niekam tiner, wroth, i Pinwak  
wente nie tak tazy spiewak,  
Ale nato wossey I-fle  
Liedri wdomu no khatulo,  
Mato gdywa y nietaie,

Lar satmurny pona said.

O! wy Aenie Godowstich

I Hominichich, Poinstowstich

I Lenzyl. 2

Pomnij Panie! że król psawny 8.  
Co przed Wojnem zdatyja spawny  
Kodakowi sion dał karat  
Na Biskupa go namarat -  
Ty ty Anglii usławo wachubie  
choć o naszym Anglii zgubie,  
Bóg się nad nami stobie  
I ad wroga wysobicie,  
Pomnij stobku, że zdatyja psawie  
Sion Kachunsk'ie sion tyj sionie,  
Jam! Bóg patrzy na twoje liene  
wotaj będrze gdzie sionie  
A ja wotam tu na sionie  
Gdzie sionie, z Wacem sionie

18  $\frac{1}{8}$  45.

Manuf. Krakowsky

2. 11' 22

Waley chotyry hroizma kroy  
I przyknyyna razem  
Cobyho swoie swiste lory  
Lym wroim zelacem

Alboz lo my nie Krakowsky  
Alboz, my to iacy  
Niemandyana polskhey dusay  
Wzyci my Krakowicay

Nieptazicie nar ene <sup>3</sup> ~~scimie~~ <sup>Drinvoie</sup>  
Eo iedziem na boie  
Chowica odbieromy blieny  
Wszak lo dla Cygoryny

Wozicie nam <sup>4</sup> Dnie barwiste  
Choragienshi cyte  
A od kardyey vsz powali  
Dze hynat morkati

Prze Drinviay saki mofpanie  
Eo sig hetka boie  
Lepoy iat nobiaty sutmanie  
Nizy ly w niemca sbou

Kto <sup>5</sup> diu smiate mboie stanie  
Ten iud mofpanie  
Kto sig wozicie za okonem  
Nie wart byty i chotyem

Meisthayie wstepy Ruffy  
Bo iaday Krakowsky  
I carie war me zastonia  
Prze ich dielna bronia

W Krakowa niepomoz  
Ami wstepy Boze  
Chuloy gmanie szubloy tianie  
Ley sig kus oblorne

1.  
Krakowsky sig diu nie zlytkay  
Choi armaty istma  
Smiatem <sup>7</sup> wycem wpleu stana  
Eo polkay Kochanoy

10  
A gdy Ruffinow zbiemy  
I do dom wrociemy  
Wlencas Krakowiom Proga chrata  
Kafa polska cata

Manuf. Czarna Gornara

On. 11. 8

1.  
O Kochanko nie niez ciwy  
Eo lwo ruho tuwai  
I umikay od Lych rudzi  
Lol z klosykh ogien Dyrozay

2.  
O Kochanku somoy Dufey  
Juz boiari upata  
I Karon pologa lata  
Lencia nie zagufey

Kto sig smiatem wycem flawi  
W hroim ly beamary  
Ten nam Lylko tray zofflawi  
Rzply bioty lary

Khise Drinviay mitaci troy  
Z hroim ly beamary  
Ea oie cyie tray my wozay  
Loy sig wermay lary

An.

2.

O kochanku stryji lwo wozicki  
 Mdalekiny uobom  
 I umikaj d' dy uski  
 Co Cyryano b'om  
 Po kls d'wiy p'wrucony  
 S'roiem dy b'omary  
 Togo zakles k'wiy, k'woc'ony  
 S'uki zyja, lany.

An.

O kochanku Fodka Dola  
 pod starych Dorem cieniem  
 Dzio' solaka wierka dola  
 G'rob n'g' s'chomieniom  
 L'noje' nendy t'actw' b'udy  
 Gottem jest b'omary  
 I w'ial b'udic - n'p'anic' ludy  
 "P'ozere zyja lany..."

Spiew

Wizioney m'oducy w Samborze

Nizie ektopcy, coz' w'j, omicic  
 Lay t'ac' iako m'erie'w'ic'ky  
 C'as nam' b'ozag' hymn zamicic  
 I pokazac' x'c' my' zuby.

3

By' j'wad' l'muroz' u'w'ic' mamy  
 Takaz' eto'w' p'ogn'eb'ia w'iaty  
 Jak' n'w' b'uzze n'ybrzymamy  
 G'dy nam' b'ty'om'ie c'as' o'p'laty.

5

Pokarmy n'w' b'w'acia lube  
 Ze' za' n'awz' t'ud' u'k'ochany  
 K'owim' ch'elnie w'lafno, z'gub'ey  
 K'ed'ko n'w'zy' i' k'ay' d'any.

Ona

2

O kochanku g'itka b'izina  
 Day' d'ebie' nie' z'g'omie  
 J'ehoi' z'efir' m'w'z'ub'ic'ny' z'g'ona  
 B'w'ca' i'c' om'nie

C'asny' k'obos' om'nie' p'rzy'w'ol'  
 W'k'at'at' w'afrey' b'omary  
 J'ito' ex'uc'iem' w'j' p'ud'ow'  
 K'ac' w'j' b'ed'ay' lany.

6

Ona

O kochanku w'afce' c'ele  
 M'itofe' ma' n'w'w'ic'ie  
 M'ate' w'ly' ex'uc'ia' m'iele  
 S'ib'ny' w'z'y'k' z'ach'eci

p'roz' n'awz' c'asny' s'roy' n'aw'z'k'ini  
 S'ow'ial, - w'iel'kie' b'omary  
 M'ozie' p'rod'ay' t'ud'k'os'e' w'z'y'k'ina  
 J'uz' m'ie' zyja' lany...!!!

Mamuz

ko' m'ie' w'el'uka' g'yt' w'ot'ruc'ie  
 M'glad'ac' m'w'ohal'ow'no' g'ody  
 L'oz'y' ch'elnie, ch'oi'by' z'y'cie  
 Na' z'y'shanie' p'row' w'ro'b'ody.

P'o' d'arom'no' m'iel' w'osp'oda  
 M'izy' n'aw' lub' d'rup'em' w'iel'i  
 G'el'nie' w'j' am'ez'li'w'em' t'oz'ay' on'ota  
 T'am' w'one' z'ay'd'ac'ie' p'lan' m'ow'ic'ic'li.

6

ko' c'ay' m'oz'e' w'ist'f'ca' t'ama  
 M'w'enc'y' m'w'el'oc'ian'ne' w'k'ronie  
 Jak' ob'ronie'no' t'ud'ora' p'rawa  
 S'lanaj' w'm'enc'ec'enn'ik'ow' g'rom'e

Lucemnyj pax to obracili  
 Ma! dostajnos' i uszody  
 Samkromnym, bracia nam mili  
 Niek przysadnos, carotkie nagrody

9.  
 Niechaj uszka nar myznanie  
 Luba smierci' n'oberna' p'iraniej  
 przaz ze smutkiem przaz m'otokami  
 Wszak to n'p'yzotko m'ierotniczy

11.  
 Kuzawie krowie znaw siali  
 Duzicie d'isce, chwila bliskie  
 Gdzie wruiny ruszta znali  
 Nafie bronj i' w'iedliwka

13.  
 A miy bracia umy'et wlaty  
 Niek lonie myzlow drogie  
 choc' w'oz wrozie, s'rykwanaty  
 My myzlaicaj' n'awj wrozie

15.  
 Ginny bracia iak myzowie  
 Ktorech rycie smierci' n'agajsi  
 Niek p'osomptwa puane p'owic  
 Oto p'ierosi' zbawj n'afsi

Marmur Czapka.

Z kulow s'bron' w'niastu  
 Wiatry sp'is' m'iodos  
 Czapka nad w'odas  
 S'oid' burry lata  
 W'flata g'miardo n'p'ole p'rzy w'odas  
 Ach biada biada Czapko, m'iodos ze

Bo lejny' by'et w'lochy ciemnym  
 S'kenczye rycie m'ierotnikiem  
 Jak za p'odoty z'oid' m'ikromnym  
 By'et tyrana n'awimnikiem.

10.  
 Mo n'afie lud w'aty z'dreptany  
 s'p'ury w'olotkicze' m'ienoli  
 s'ocnym taniec opawany  
 Lancem n'endry i' m'ienoli.

12.  
 Nie! m'ierotadzon, w'p'rygot' w'zraie  
 Nie spierotkow' burze w'rodny  
 Lud w'obie rycie p'odawie  
 Lud w'otg'ozat' g'tos w'owobody.

14.  
 Mo kto w'iat' Chryzusa znamie  
 Ma zbawienia ludzkiczy' d'uwry.  
 Ten s'ix chylnie p'oda, ramie  
 W'zrowie' k'raje ~~drogaj~~ k'atury.

16.  
 A gdy na n'afajel' m'ogistach  
 Wolnos' w'omiesi' s'wa s'p'is'lyni  
 Tule' k'row w'zawars'lych w'ylach  
 Lanie' raz i' w'zraw' s'p'ityni.

"Lipij' k'uchulce  
 G'os' brami' je s'fludze  
 "Co g'racie' cudze  
 W'otia n'y'owis'ce  
 N'ulaka s'brat' cal' ma ni' s'ak  
 Biada nam biada my burry  
 p'latka



Przeyrate tonce  
Zato dograsna  
Lagnon do amia  
Zencion syfioce.

Tomonifka omowick vypis, vi, throuie  
Luk biada biada Cuyce sasocie

Goldie gad viny lere  
Topus slaby  
Crapla tam zaby  
Bocian niest moz

Mlade pufklate szarypion i gniocton  
Mlada ci biada Cuyko sieroto

Wygodit na amio  
Zboiy samolucni  
Kosprofyti dzieci  
Cuyke, wiot cywo

Schnytana wodarawa zatkula puste  
Praydrosina czayka zegna pufklate.

Garon, bry, Duitaro  
Nifolgay skryptom  
Zhradom i sidlom

Wymkniesz, vi, talwo

Nisar ci na dwa neba vyzchmuray  
Wburay waf sine wburay wracayie

Tudt rimna wargi  
Przybyz nadzty  
Rodzie puzklaty  
Po co ta skargi?

Kloy ni reptare - Kloy ni naboli  
Dzieci wrofy pie, onatka wniwoli

Manufi

Onias Dymich Mierosianicki

Onias a Mierosianicki wczarney wiczy

Na bartogu zgnietom lery  
Stepem iemu cztery sciary  
A dumkami brach kaidany  
A druzynog iedno chlopie

Wley. pachole, dooi smog, masy  
Zur i ia dopie nie myropie  
Ami ordy ni galary  
Bisumantokie w Dniepru zaloye

Wnie pachole na spodole

Wtedy lonice w mitarey samie  
Gdy ciguma przyome kufraz  
Siatla potol niem na rewie  
Wtedy obrate viny nie murezy

Handwritten signature and scribbles.

Ja ci strato, ia sohotem  
Nijonruce, - rozbrat waiotem ! -

Przyozwit Suttan apychoz parria  
Z tak kniazia sam podmania  
Sam ci lury iak dzien riasna  
Sam ci sharbez co niemiare  
Murutem ansthej przyimie, ni prey  
- pistma lura sharb bogaty  
Alci niara twa zabraty  
"Ila!" pro gaara, wexie! wexie!  
I za repro of poniesie!" -

Qua to bozicia wsihodai rozza  
Na Gataini gorie thray morza  
shariat na hatni sie, hutyore  
Wozzaii xempke, Surtom gista  
fabray wmozge - to na felati  
Nie pancercer ciagnie znabi  
Wlka kroupna, moni kucha  
Czy pachole, - nierna - mloda  
Wracay wracay ora swoboda,  
- Ja ci strato, ia sohotem  
Nijonruce, - rozbrat waiotem

A kmoz ouy niost ponura  
"Witaj w sadie winograwekie  
Tray sonoty, przytecziate  
Tray karogi ate lupiure,  
Tley pahole day, z shraty  
Czy rozpato mi, wit wile,

Łzy nie miera, to usłozzele ?  
I sultana zamierzyl wicemie  
A Sultankę wjamo brzemie  
A drinice wjamo lice.

Trivoga piec w Casogrodzie  
Co dokaral Łalki nał haku  
Coz dokaze na uwobodacie ?

Na szgat w niego wysłozelili  
Kpiewci serce wydobyli  
Kiedli serce po Junaku

Manuf.

Do

Przyjaciel przy poznanis

O Bracia miłi wlatk smulney godzinie  
Trudna bca zale dielich usciwki bratni  
Nim wj unow kęziom dlugi wasz praeeminie  
Moie len usciwki ostatni

Gdy ja was pierwsey bracy rodainny braci  
I woli niatron krukoy kutyj zedacie  
Lajz moze maydel zaprewni onych braci  
Ke kiedyt wroci wle bracie ?

Uctowick za prawdy, iak liwó na Spoli  
Lada niem wistroyk, lada bram pomnieie  
Kęziom rofnie, iuzi a wiatrom gwołi  
Kęziom wj lom kłakal po wiccie.

Łzy nie ta bracia! wera nie bracimny  
Kielkowi wmozplnie porzka  
Luby so uglewz, co wj lada zaimny  
Lada chmurki zalzka

Anie cho' losy pydui wstony niez nane  
 Cho' more niudy nie wro'u  
 Niek narw mby adiaro nay milo'i, niesmici  
 W. frak duszem awami roflany.

Tak czy nad pulsam morzem otkoli  
 Czy wstadeknych ziem' koline  
 Ranpa i ranpa w idno patrosz stence  
 Jidnosie nas mylo'i respole.

Prayztoro'i iak monio, Bogkie Dzierzo, stonie  
 Prayznanie Bogu hotel winny  
 Altem ia dalecy, prayzrat iak inny  
 Stenbuzie co nam do stonie

Kiaro co my Praviai wofolnie kafeli  
 Dobracimz pomysl nie mity -  
 Nie zginie wniemi, debem wyszreli  
 Luz braba orafu, piuz sity!

Druwo nim rodu przed twidnie orafu  
 ptomien' az petynie zpod nieci  
 Drazet, cho' otem, prudecy nie waleci  
 W zi mu piora potofnoy.

Tak i my Praviai - cho' nauim silnie  
 Luz raby Lotu nie minoi  
 Przeba nprid dobre sity rozwinosi  
 W ofragimom celu nie onyba.

## Pieśń

Boie szczeri Łotzera czerca donki lida,  
 Protiw nasiakomiu boronyu worshu;  
 A łepa dawies' nas na posmiech swiata:  
 Nastaw newolu, nerhodu, łewosha.

Prosym Sia Boie i Swojoho Syna:

Nech wsi znow budem jak jedna rodyna.

Nolys' to Łachy na wojny stawaty,  
 Platylы hoosy na potrebny kraj;  
 My za to goda im, sobi oraty,  
 Butysmo w zhoti, izlysmo jak w raj.

Prosym Sia Boie itd.

Pryszty Moskali i wse poniżaly,  
 Wie na moskwoiskij poradok zwinylы,  
 W wiesem newolu nas panam w idaly,  
 Nas na zakhubu z nymy skhotylы.

Prosym Sia Boie itd.

Lial sia, rial Boie narowi puzali,  
 Nech nashi budut i pola i chaty,  
 Nech syniw nashich ne budut' w Moskali,  
 Nech pany nashi budut namu jak braty  
 Prosym Sia Boie i Swojoho Syna  
 Nech wsi znow budem jak jedna rodyna

Wrony nasz Boie, wrony nasz dola,  
Dawniej stawa i dawniej dystatka,  
Daj nam prowadzyna, ne na stowach rodu.  
A ne s pataim i materick chatok  
Prosich' Sia Boie i Swojich Syna  
Sroch my wsi buty jak jedna rodyna

No Tehto dawnia ne wernetsia dola,  
Chrystos krioiteju sam widkupyno lude,  
To koly bude taka Boia wola,  
Nech seriat' shyue, ste sseranttywyci bude,  
Prosym Sia Boie i Swojich Syna  
Nech wsi now budem jak jedna rodyna.

## Israel.

Dla pobożnych w polach sromota się świeca,  
 Strach znajdzie gniazdo pod biega.  
 O. O. Sufowa! jawne twójce drzewa,  
 Bez chleba i bez nalegu!  
 Stowom kity dates i ortom siewary,  
 A nicowaz brom dla trojcego ludu?  
 Woty w gory. Stosy w gory;  
 Cuda. Cuda. Cuda.  
 Chór bierzomnikow,  
 Bogiem memoy jest nasz Bóg,  
 Piastery rodnie srodly!  
 I w jawne miło nie ma drog,  
 Dalej do sromy. Cesty lów!  
 A zastum ptaor i zgrzyt,  
 Powaszych grabiebach spawozam bier,  
 A cyt. a cyt!  
 Starzec.

Wieszai mnie syry na gore; bo konam,  
 Twara mę abroeni do wschodu,  
 A patrzę w stonie srogi bal srokonam  
 Choc konam w męku i gtozai

Patrzcie tam - Nihil utępują, stumy  
Promień oświecił zamglonych, wod stonice  
Skargi na dot. Hymny w gory!  
Stonice! Stonice! Stonice!

Patrzcie tam & Nihil tam każdy sity  
Naż wielki przed stonice brzozy  
A brzy promytki grają, mu nei gtonice  
W oczach gnu zapal proroctwy!  
Ogniwę lastia, dziele wod lazury.  
Lastia się w mrozi przemieniu labawca.  
Skargi na dot. Hymny w gory! -  
Labawca! Labawca! Labawca!

---



Imarbychwasat - ! Allelaja ! Allelaja !  
 Dzien' uocayty, pamieć uocayta !

Dla ludów zbawienia,  
 Wielkiego znaczenia  
 Śwista i wicayta !

Smieć polłona, dusza nieamiera  
 Grób się zamyka, Niebo się otwiera !  
 Głód ty radością, cały świat deis' baje  
 Głosze: Allelaja ! Allelaja !

Głos ten odbramiewa, wszędelek świat go słucha  
 Wiem nieśmiertelność cnotliwego ducha !

No gdy cielskie opadną kajdany,  
 Krain światłości mieszkaniec widany ! —

Smieć ciemnemu sa radość udziałem  
 Wrochu nie wiesz, lek serca rozgrzewa,  
 W serca i duszy zararem odbramiewa,  
 I w Twoje Panie ! progi w nieś ja chwałem,  
 I wrac z modlitwą, najpohorniej waszsz !

Allelaja ! głossz !

I z tem wyzarem u dzien' ten uniebieńia  
 Patzaram ryżerenz !

Oby ten, co nas wszędelek zbawit !  
 Tabie błogostawit !

I wsergotliwie naczeia wlat na liebie zdroje!!!  
I prijjet ato, w Niebo pros'by moje!!!

Josef u Abdenkova Dunickej.  
Lirnyj.

# Ukrainka

Dati na wschoi bracia mi  
W Ukrainie tam swobody  
Sunkaj dla duszy strachanej  
W Ukrainie unocowanej  
Tam odryjesz sroze jesiace  
Do tam wozytka zywe jesiace.

2.

Tam twe picarzi rozumieja  
Tam zaplaciła tu sie smieja  
Tam wraza z toba, jedynym chorem  
Stepy swym glosom promernym  
Zaspiewaja to co maja  
W glöbie duszy swej.

3.

W Ukrainie srod zdziwoi  
So tam bracia siostry twoje  
Tam w Rusalen ideałach  
Stynacych po Dniupnu palach  
Jest ideal twojej duszy.  
I cerna cis, jid.

W z kopyta koniu wrony  
I wiedzimy w nacje strony  
I wiedzimy tam gdzie serce nieście  
I wiedzimy w sępnach też i w łepie  
I wiedzimy w nacji serce zajądkiem  
I wiedzimy serce równych nam.

SS

Parla Svedico  
Mangia pan fresco

Panie Redaktorze! mówiono Lawoski, że kieszka plotka bajki  
i Szwedzi jaktem i Sądnyu dniem niepodobnie strasza.  
Otoż Stanowu Redaktorze pokaznie się teraz, że kieszka  
że mieli racya, bo Sąd ostateczny już się sachat, 7 ko-  
niec też świata niekawodny.

"Słuchajcie" dwa lat gospodarnie w moiej wiosce, 7 pulet  
32. lat utywatem kompletnego pokoju, 7 pulet ten cety  
puleinyz chadze, ani miicy, ani wigicy nikt się na mnie  
we wsi nie skazyt, ani ia też na nikogo; niebyto nigdy  
żadney koniisji, żadney zwady, i bodaybyu się uieny  
lit, ale świata powiam, że pulet 32. lat jies na mnie  
we wsi nie oscheknat. — Księdza regularnie wkaż,  
de swięto, miał u mnie obiad szałachecki — co wtovek  
i chwartek zgrywał mnie w pikietę iak zapisał;  
i ten dochód był dla niego tak pewny, iak ztemporalio,  
a nawet kto wie, czyby go był i za temporalia wygimiał.  
O Turbę we Dwoke była dobijatyka, bom Panie Stuzg  
stał iak pulytor, telymatem ich wyprawdnie wyrył  
de dostatus

ale dostawio i chędogo. Pienio i starobki we dworze,  
to byta arystokracja nietylowa; a i demokracji dia  
to się także z Taske Doga nie sta; Demokracja miała  
co iść, co pie, i wskazywał także zawadzał się lwanyj  
i na szty Demokratki kowale, i każdego Jarmarku były  
pierniki i kiełbasy dla dzieci, i w niedziale techna fun  
dusi do kawalkmy niebrakto; Demokracja chodźta w obu  
fach takich samych supetnie, jak i arystokracja, sta  
tylko różnica, że pierwsza wdiewata ich okoto swię  
tego Michata, druga zaś niehdymowata ich iak rok  
dłuzi, śiba w idney stodole. — Gospodarstwo sęto iak  
z wazka wywinat; potrzebawatem Ludzi nazię, pobyrtli,  
zrobili dobre, zaptaitem dobre, i oproch ptacy i wstrem  
poctystowat. Potrzebowali ludzie odmie dżewa, wodki,  
zagona? prosili o adygnany? dato się dżewa i wodki, chę  
sto i na kredyt, na odoobek, w podawek, z swięta iak pby  
humore, a każdy co mi zagon nawodit, miatem z niego  
kartofle i szchnim pbych dwa lata. Zgata moję Kadek  
dole, Ray to bry istny ta moja wioskitypa, nie wielka, ale  
tch i niemata; 92. osady, Pola ornego ias okoto 700. morgow  
ilasek

37  
i laszek Panie niezapety. I pola iak z pola, co kapto to  
na powrot wlasto, to w gospodarstwo, to w porzadki, to w bu-  
dowle, albo w zinsentacke, bo Kocham sig Panie w postad-  
kach, i ziadali sig ierak z okolie, by widziec, iakie to  
u mnie stodoły, szpiklerce, gostelnie, mlyny, stajnie, bydlo,  
tkloda, i duvok. — I pola wize byto zycie utswine, i  
porzadek wszelaki w domnu; ale Las, to byt kapital, co  
pewne i donosne przynosi procenta. — Rabatem rochnie  
22. morgi bet Megos, ale tu dshewo sawsze w cenie, 680.  
blinie Materyatowe, wize pieniazd byt sawsze pewny, i  
iak na prostego szlachcica dosc gruby. Ztego tek ztowsnego  
dochodu sztowiek opredatimie ktopy, ktorych dla bycia  
y obywatela sawsze dostatek; ztego tek dochodu wychowa-  
to sig i opathtyto szic, zapracito sig nie idem szulek, a wy-  
godzito sig ierak drugiemu w potrabie, i w miewsku tek co  
zostato na przypradek, gdyby Pan Dóg sztowiska choroba  
lub ierak szicem iakim nawidit. —

Oprocz tego w sztytkiego, co tu wyley Panie Redaktorow  
sztyat, a co w sztytko w szdzie zaputy sztyg z gwawda; proie-  
ma byta gwawdina pathty, z iakim moie sztopli, szty  
i mtochi



i wtedy, byli dla mnie z serdecznym affektem, nie pisał,  
"Sady jak powiem, że byłem nigdy w domu jak Ojciec  
nigdy dzieci. Któryś ten nigdy nie znał, a głępszo  
i stał wola, jeśli się gdzie iakie znał, byłtem zawsze  
stowem mitosii i oszumen. - To też się żadem winkol,  
"Schreiber w wiosce udhymai niemogł, choi kilka ra,  
"Zy stryż ptaków na Zwębie domu mego siadato; ale  
"zeli zawsze z Nogiem, bo pisai niebyto co; i choiał nie  
"ieden koncept: - Praktykant w Głokule patrzył na mnie  
"Zytem sako, że niebyto przegrawań wice i komisji i  
"obrywek; Ja sobie Panie nie stego inrobitem, Zy pta,  
"item wstajemym Zytem, lech we wsi miatem sako  
"spokoy i ucho. Nawet oficalisii moji, taka się sama  
"z strony poddanych uwarzy affekcy, i dosyć fi bogda  
"Redaktoire powiedziei, że 5. lat temu, kiedy moji Eho,  
"nom wydawat Cokzy w swiedztwo, chtopi się na wy,  
"prawę dla niej dobrowolnie stozyli. Niechiatem =  
"no prawdzie na to podwole, ale nakoniec musiatem,  
"bo wstajnie musieli, y znieśli iey ptofua, ptofina,  
"Ozypu uemato, i krowa się nawet znałarta. kiedy so,  
"bie pomysle

bie pomyśle, iacy to byli ludzie iestote przed rokiem<sup>35</sup>,  
to mi się zdaje, że w sobie, i w swoim d'is'potasnym wielce  
nie trudno; i wielce mi Stanowony Redaktor, że niech  
kto chce pisać i gada, gwarant serca naszego ludu być  
Lawose Dobry. — Włosianim nasz nieumiał wyprawdzie  
d'ytai; bo go d'ytai nieumiałono, ale miał swój d'otasy,  
iako to nazywano chtopski rozum, bat się Woga, y Ser,  
ca miał najlepsze; p'nygnymiey u mnie warto było  
d'eni ludzini niewał pogawędzi; w roku 1846. nawet,  
kiedy się u nas ta Lawała p'isuszy seth Ziawita, d'top.  
„ki moi wiedzieli o wszystkim, bo oni mają swoje por-  
ty i korespondencye, ale serca do prawdy w d'owicku  
rosto, słyszac, iako o tem wszystkim d'adzieli. —  
Ale od Marca tego roku, d'yli rachey od końca kwietnia,  
wszystko się tutaj zmieniło, i zdaje mi się niewał, że  
się dostał do Holendotów. — W marcu p'nysta do nas  
wiadomość, że mamy mieć konstytucyę. i możeż sobie  
wystawie Stanowony Redaktor, że się seodectnie  
tem wszystkim iestot, boi p'ublie d'owick, choćby

Jan

Sam najwyższymi, dobitnie żyłszy bliźniemu, a wpra-  
wie publicznem i swobodach politycznych, musi wi-  
dzić podstawę dobrego bytu Ogółu i szczęścia całego  
kraju. — Wprost nie mówię chciatem, żeby wszyscy  
radość moją dzielili, więc słowami moim wie-  
śniakom; co to jest Konstytucya? jakie to skutki  
takiego prawa i dla nich samych wypieku? Cho-  
ć im nie mogę powiedzieć, żeby ich to bardzo szę-  
ściem było, lub żeby się tem wszystkim bardzo cie-  
szę mieli. — I kiedyś takie dwukrotnie iako-  
żem, lecz ksiądz udawał głupiego; i po każdej  
prelekcji kiwał głową i mówił, że to wszystko  
niepotrzebne i do niczego dobrego nieprowadzi. —

Jakoś koto potowey księżki, zaięchał do mnie  
nieki Pan H. przywiózł mi listy ze Swowa, a mi-  
ędzy innymi list od brata mojego Somy, stowicka wie-  
le-lanego, adwokata we Swowie, o którym dawno  
dobrze byłymatem. — W liście tem oprócz nowin,  
była i rekomendacya oddawcy; polecono mi go iako  
brata

brata Tutača, z Francji do kraju wracającego, i prosiłono  
 żeby się losem jego zajął, i gdzieś u siebie umieścił.  
 Przyjął go gościnnie, a nawet z względu na rekomendację  
 jego można powiedzieć serdecznie; miał może  
 lat 26. wykształcenie bardzo poważne, można powiedzieć  
 że nawet surowe, ale że to był wygnaniec z kraju  
 stęskniony, miła jego sercu, i poważna fizjonomia,  
 śmiardzawy otoczek. — Z rożnowy potwałem,  
 że jest trochę szaltowany, na wszystko co istnieje w  
 „dważniony, reform wielkich a nawet radykalnych  
 całego porządku w kraju spragniony. — Do takiego  
 sposobu myślenia, nie przywiązywałem żadnej ceny,  
 i śmiardzwałem nawet sprawiedliwym, że otoczek  
 który tyle lat przeszedł z krajem, który się otoczek  
 nie o jedno z granic, y nie jednemu lepsze mu przy  
 „patrzył się, wgnie to wszystko widzieć i w Obychnie,  
 co mu się podobato = u obcych; na publicis jego pro  
 „iekdom stawiałem zawsze stan oświaty ludu prostego  
 w kraju, ubóstwo powszechne, polityczne potoczenie i t.p.

Lubom

Lubom go niemogt, o prawidnie moich. Zarzutów pnie,  
„konce, miatem atoli nadzieie, ze iak się tytko w kraju  
sam rozpatczy, toć w gorzeche reformatorskiy sam  
zwolnie, bo skąd inąd, byt to atoliak iak mi się  
zdawato, bardzo rozsądny i swiatły. — — —

We dwa tygodnie iakoś po przyjeździe swoim,  
prosił mnie Pan K. o rozmowę w 4. ostry. Adzi,  
„wiony tem sądaniam Lamingtona się z nim =  
w pokoju. Tu oświadczył mi, że wymaga odemnie  
ofiary, w interesie całego kraju, że poznawszy  
mnie, niewątpi, że tę ofiarę z chęcią poniosz...  
ze chce kochystać z stann stędy ogólnych na  
swiecie... Narod polski zjednochy swoje sity po  
„winien, że póki twae będzie Państwostwo, stem  
zjednoczeniu myśleć niemożna, że darowanie  
iej bezwarunkowe, mynie dla sprawy ogólney  
serca ogromney masy wstosian, bo będzie w ich  
ośbach dowodem, że szlachta mysląc o wskiteste  
„nin Orychystny, niemyśli iak iż o obwiniaq, tylko o  
sobie; że wdokonaniam takiego aktu, niema chwili  
do stracenia

34

do Stowacnia, że tada chwila możemy się znaleźć w po-  
tkębie, wbycia wszystkich sił narodowych publicznie  
wspólnemu nieprzyjacielowi, że publiczne Stowca te  
sity w Stowcaie zgromadzić, i o innych się zapewnić. i. p.

Przyznam Ci się Redaktorze, bo tegoż bym  
się miał zapierać... że słowa Pana R. nie trafi-  
ły wcale do mojego przekonania. — Wcały je  
go mówić bowiem niedziatem tylko jeden pewnik,  
to jest darowanie Państwu — wszystkie ato-  
li skutki, jakie z tego aktu wyprowadzić, wszystkie  
nadzieje, jakie na nim opierać, były to zdaniem  
moim marzenia, iluzje, gwałski na wiarę,  
i nie więcej. — Marzenia te dowodzą, że Pano-  
wie Bracia Intacte, którzy nad regeneracją Pol-  
ski w Paryżu myśleli, nie mieli Superstie, ani  
Ludzi, ani Bósty, na których swoje rachuby opierali.  
Znieść Państwu... choćby sprawiedliwie  
odkrył... pomyśleć o jego wychowaniu, były je-  
dy zdaniem moim sprawiedliwe, i mogły kiedyś  
dopiero

dojuro narod nasz zapobiegaj' wte sity, ktore sig P.  
R. zdawato, ze za wyshedeniem jednego stowa, darowanie,  
jak gdyby z ziemie powstan... Ze chtop da  
"oswihny wshnie, zadney nielozato waplivosci",  
ale zeby sig dla tego, ze wlasnosci swoiey niehaptai,  
"i, ze iey dostaj' darwo, miat Sarah zimienie w  
patriotę... Obywatela... to byto twoskij problema,"  
"tychne, dla tych osobliwie, co mieli sposobnosci"  
"zusi chtopa Galicyjskiego w ogole, a wszellegole"  
"fel Rusina. — Uwagi moie, powahytem sig poro"  
"stawie Panu R. kiel na niu najpuniyszego niezrobity  
"wshenia; mowit, ze takich shchy niemozna sadzi z  
"indywidualnego stanowiska jedney gromady, jedney wis"  
"ski, z obiznosci lub stann osiwaty chtopow, wshy =  
"lub owey okolicy kraju; bo to sa mowit poiedyuki  
"wszystko... ktore sig wshy w ogolnikach zaiwajz,  
"a ogolnikami temi byty podtyz niago; potreba momente,  
"zapet ogotu, poped entuzyastychny, ktory jak dwiedzi  
"dokabnie udao, y wshytskich za sobz porywa. —

Widzac atoli, ze miie ten poped entuzyastychny nie

bardzo

bardzo za nim porywat... Pan R. szept do mnie z ogniem,  
 z ciekawą... z mocą kłosey opisai niedotam... choiby  
 z resztą wszystko ta byto i prawda, co Pan mówi, choiby  
 w tych stronach ftop tak rozumiat to dobrodziejstwo,  
 i tak go mało ocenił, sechasz że Pan wyjechał  
 się od ofiary, którą wszyscy bęli wyjątku Obywatela wicy,  
 „Sey w Polsce, wtey ostatnie chwile, kiedy to mówią, i rado,  
 „Sic ponosta? nieisties' patriotą? Sechasz że się wy,  
 „Stawiać na pomówienie, że się sam idem cofnąć do ofia,  
 „wy... którą wszyscy zrobili, i którą ty sam za innemi  
 koniecznie poniesć musisz? Nielepiajcie więc zastępy  
 uchylenia tego dobrowolnie, co podobny i tak przyznasz  
 nie uchylił siebie będnie? Polska! droga Obywatela na  
 „sta! wyjecha do Pana szc... Wzdziak że ztuchym na to  
 „wołanie?... Wyznaiz, że sposób i ton z jakim to mówit,  
 byty tak elektryczne, tak porywaizce... Oby jego siwicy  
 takim jakimś nadludzkim blaskiem! że iakby zekking  
 „by z magnetycznym fluidem, skutem że mu się opubli  
 „niedotam!... Lzy mi stawety w oclach, skutem się =  
wiego



siego obiznia, i wszystko, czego tytko chciat, sobie przy-  
obiecatem — bo bytem w takim usposobienia umyśle  
w ow czas, że myślę bytbym dżicci i Song darował,  
żaby ich przyypadkiem byt zażądzt. — . . .

Lech Pan R. byt na starższie skromnym... uhytkaw  
„szy s co mu chodilo, żądzt tytko, ażeby mu podwoilit,  
za nim dawowiluz ożylosz, przygotowai trochę, braci Oby  
wateli, iak odtąd Rusinow moich uabywat, do Łožu,  
„milenia Wagi i Śnachenia Akta, którego się nie spochiawali.

„Pozwolitem na wszystko — i odtąd teli Redaktorze dakiu  
sieg moia uelnicowa korona na tym użdanym swidiel. —  
Pan R. rozpoczat swoia nauki w Cerkwi po potudnie w  
Niedzielę, mówit po polsku do Rusinow, i choiat go nie  
„Łochumiali, tyke iednakże Łochumiali, że mówit o Polsce,  
o potężeniu się wszystkich, w celu wywalczenia Obychf-  
„ny, o szlachie, która ich dawniey uenigżyta, o strażie  
„typaniskim i niezgodnym, którzy ich, i ich szlachę żąbit,  
i. t. d. dalej — Bytem tej scenie obecny, i uwolniony od opty-  
„wou owego fluidum, którym miie w t. oclty ocharowat, przy-  
„Luzig że mi się to wszystko bardzo nie podobato — chtopom  
Ład moim

Zas moim, sermone jego niebardzo przyspada do smaku. -  
 Muie swego Dzielicia, i Cesarza, kochali Lawak skraju  
 po Panu Rogu; niepodobato im siez przeto wszystko to, co  
 Pan R. o Szlachcie, o Dzielicach, i o Cesarzu gadat. -  
 Dwoich z nich najsmielstzych odezwali siez - na kwadrach  
 veszty malowato siez obruczenie, zapobiegajace przeto iakieg  
 scanie, przemowitem do Ludki po moimem, utagodsitem  
 iak mozdem - Apostoda zas wypprowadzitem z Cerkwi  
 do domu. - Odstad zapuszczat w prawdziu moimie do  
 Chtopow, ale przelch dni 8. nad nawroczeniem Ksiezka pra.  
 ..cowat, i tak mu siez nawroczenie powiodo, ze kiedy po 8.  
 dniach wyjechat, /: jutrem go potem niezdy uilwidzial:  
 Ksiezka moiego zupełnie niepoznatem. - - -

Manie /i Stanowony Redaktorze opiszwai to wszyst.  
 ..ko, ilegom siez od niego po odierznie Pana R. nastuchat?  
 To zgodza do prawody pomyslei! Podlug mnie, uilma uie  
 obelzplinszego na swiecie, iak ksiadz, ktoremu polityka  
 i socyalizm, demokracya i republika... Lawonii z Nowoz.  
 Moiy ksiadz z opowiadania Stowa Dosego, przemianit siez  
 w Trybung ludu

w Fryburg ludu, niewat Kathania et strach pomysleć  
iaki mówit, o wstady ludu, o arystokracji, o nielegalności  
posiadania wigay, a niżeli siusle do życia potrzeba; otem  
ze Ziemia do nikogo należeć niemoże, ale jest wstyśkich  
wtasności, żyta o szlachach, o których żyby tak kto =  
półed okiem iestelle wabyt się byt wspomnieć, byliby mu  
niezarówność ogolili żytoż, alloby go też na teby kłótki  
Zamknęli. — Józ Ci mam daley pisać Redaktorze?  
„wawerty wiadługo patenta, ziaawili się Komisarzy Gysku,  
„lawni, wiadługo potem agencji Sto Tursey, i nawessie do,  
„zha Halicka, i dokonali dzieła iak teży niemożna.  
„Chcesz może wiedzieć, iak dziś wygląda wtyju ziem,  
„skim rajem, który się rok temu iestelle moim wioską na,  
„dywat? oto iest krótkie tego piakta Opisania! —  
„Opowiad stoożia, który się iestelle płacze piły domu, i  
„którego nie ledwie za szpaga piły moim bokem uwatę mu,  
„szę, wstypcy ludzie z folwarków proochodili, i nikt w ca,  
„tey wsi niechce wigay stuhaj we Dworze — stuhaj i lacha  
„to uchodźci tutaj tevat za najwizkłość haibę — moij fus,  
„mam i Lokay i miasta, dwie spokojowli i Zona Pisacza,  
„dogładajca

dożył dajęca kowi, Wotow, i Krow, — i ucieli tak po trawa  
 daley, odstąpię trzeba będzie gospodarstwa, boi żay bym  
 nawet chiał sam owa i utoić, to temu wszyst,  
 „kiemu niepodotam. — Wyobrażenie o własności dui,  
 „kto supetnie, na moich polach owa chłopi i siia  
 iak na własnych — na moich łanach pada iak na  
 swoich — i dżewa w lesie przestali kupowai, bo kaś  
 „dy biadę nie tyle tylko ile mu potrzeba, ale tyle na  
 „wet, ile może wywieść, osobliwie na Materjat do  
 Hanistowa — Buzday w lesie spotkatem dwóch  
 niezys' poddańk moich — teraz braci Obywateli  
 zaischali z podwożkiem i siinali w lasie potażi,  
 „nego Dżebłaka! ... Zobaczywszy mnie, nieżenowali się  
 bynajmniej, lecz z iak najstymniejszy Krowa kow  
 „chyli zachęte dżieto. — Wytem sam iden, ich byto z  
 z siekisanii, i ja wstąpiel musiatem być milcz  
 „cym i nieupliwym świadkiem aplikacji systematu  
 Cabeta do moiego własnego lasu. — Zresztay mnie  
 już samemu zachęna się magie w głowie, zachęnam  
 wątpie, czy to do prawdy moij las, moia Wied, moie pola

boi słyszac ze wszad co dzien glosno y wypatnie po  
" wotarkane, ze Lienia do nikogo nie nalezy, ale jest  
wlasnoscia wszystkich, ze Grunda Dominikalne,  
Lasy, Laki, pojda niedlugo na podziat, widze ze  
ludzie oby, orka i siera na moich polach jak na  
wlasnych; nie dziwnezo, ze mi sie chasem zdaie,  
ze ia to wszystko komus ukrasac musiatem. —

Nie mowisz nic o dochodzie, o zbiorach! bo  
skadby sie wziac miały? na timsz meladziatem  
ani doteraz chęci pola, wize zbiorai nie będzie  
co — podatam prozba do Cyrkutu, zeby mi dat po  
" moe publicznie chtopom, ktorzy orka i siera na moich  
wlasnych gruntach. Cyrkut odestat mnie do dro  
" gi sadowey... iak ci sie to podoba Redaktorze!  
mam polnywai chtopa o jawny gwałt i kradzieh!  
ustanawiaie adwokata do sprawy — ktora na cety  
swiecie wdrodze polityczney jest roztrzygana? —  
Ksiadz mój y Łozka Halicka ktora tu wstydny chy  
" taiz i sylabiznia — to są tevat wyprochnie we wsi —  
y niema wotady

„iż niema wstady, aby zapobiegła, i aby tego co w tym  
 Dzienniku Lwowskim wypisane, nie zrobili. —  
 Książki powstała dlatego codziennie, że wszystkie  
 Dokumenta, których tylko potrzebuja do udowod-  
 „nienia, że pola dworskie i lasy są ich własnością,  
 Lwowska się w Lwów Halicki. — Niemyl Redak-  
 „torze, żeby etopi przyprusschali moi na minuty.  
 „że Lwów Halicki pisze iaki Dziennikarz! 'Drogi  
 „Nose'... oni wiec, że Lwów Halicki pisze sam  
Cesarz w Wiedniu; i wszystko co wiecej Lwowska, i  
 u nich swięty i Lwowska nieulega wątpliwości. —  
 U mojego sąsiada, książka przenosić się na inną ple-  
 „bania, przed odiaadem chiał widac Lwowska i  
 interes — Lwowska wice etopów i oświadczył, że im  
 zostawi Lwów Halicki, wktorey są wszystkie do-  
 „kumenta i ich prawa, jeżeli się stozą na iey ku-  
 „pienie — etopi się stozyli już niewiem wiele, kaba-  
 „li Lwowska na Lwów skidykcy zelaadem okula z dwoma  
Sankami

Zamkani - i zamkniesz na dwa klucze owe Doku-  
menty - pewni są teraz, że mają wszystkie dowody,  
jakich im tylko potrzeba. - I veszta nikt z nas, ani  
z naszych stuzących nie wie się odnosi do chłopa z ja-  
danem, choiby najstuzniejszy - Odpowiadając bowiem  
na to jest Sumaryczina, ja tebe ubiwe, i na tym się  
koniecy każda indukta. - " - " - "

Taki jest Redaktorze stan rzeczy we wsi, jak  
roktem jeszcze spokojnej i szelystowej! niemniej  
stusnie, mówiąc, że się są ostatechny załat? a ko-  
niec swiata że bliski? Wstrzymuj się jak mogą, i dopo-  
ki mogą; ... ale dalibóg za nie nie mogą, nie jestem wy-  
bą i mam krew gorąca... i jak nie się przebieczie ier-  
pliwosc, strzely w Teb ktoremu stych stodziej! ... i dżi-  
ki konstytucyj, dostanę się jeszcze do kryminatu....  
Lub z tego listu stanowimy Redaktorze ułtydek, iereli Ci  
się zdaie, popraw co moledz i wygładz, bo co do rzeczy samey,  
pisz Ci swięta prawda, i dodaj tylko, że iereli to ma być stan  
konstytucyjny? to niech wszyscy diabli powoz wszystkie -  
konstytucyje na swiecie. - Przyjm zapewnienie. S. S.

*Wsią, zedozkg,*  
*pryprymgietrch Wyszepr,*  
*oisgcti, ngudiaz, ig ep*  
*Ognor Uelphigeri*  
*Zabiusti*

LSOKADIA

LAGI



Alia

Pierwiałki wiosny przym w  
Laskawosiu  
Ja lo obrany łwey sciwini,  
nosu  
Uplec xmiot słubny, dalszebie  
Winiel  
Kiech iz uwienocy piskny Mto,  
Kieniel  
Jwazy swoid piskny, kory row,  
naly  
Ley midawicoy xmienny, Okm  
Siz  
Wnet awidny, kowidy Zapach uil  
Kziniel  
Jtwocia Pakoni, laktre pxe  
mine

## Powrot kochanka

Wesołe taki, wesołe gaje,  
 Gdzie stychała fletów piewczono tony,  
 Gdzie echo echa piewnki padała,  
 A za górami biją we drony.

Na nad obrumykiem, w przyjemnym cieniu,  
 Przy brzozy kilka wygnaktych rosnie,  
 Śmieję się młodzieży w świeżym odzieniu,  
 Ochocho skacze, mił radośnie.

Wiele jasnieć dzieńceś wada,  
 I kwitnącemi wdziankami stynie,  
 Lecz za powroczną młodzieńców zgodą,  
 Każda nie sprosta piśknej korynie.

Jey korbatańka kibici, niebieski oocy  
 Usta, na których róża za kmiła —  
 I śladki uśmiech, uśmiech urocy,  
 Ach, jak to worywoko za serce chwyta!

O jak to wspaniałe są serce i myślenie!  
Jak się podobają i kochają i miłość.  
Ile miłości i miłości i miłości,  
Czy byleż piękna i miłość i miłość?

Trudno przeniknąć myśli i serce —  
Wiek serach i serach i serach,  
Lecz jakże serce, o serce i serce,  
Jak serce i serce i serce i serce!

O jak to wspaniałe są serce i myślenie!  
Był miłośnik i miłośnik i miłośnik,  
Kochał się i kochał i kochał i kochał,  
Wiek serca i serca i serca i serca.

Ojciec, serce i serce i serce do serca,  
Daj mi serce i serce i serce i serce,  
Ja się serce i serce, jak serce i serce,  
I serce i serce i serce i serce.

Ojciec, serce i serce i serce i serce!  
Kochał się i kochał i kochał i kochał,  
Kochał się i kochał i kochał i kochał,  
Dwa serce i serce i serce i serce!

47

::

# Piosn' Wypomnienia

Salok, ptynia Dolina,  
Na dolinie Sawory  
Tam ja x moja Dzeworyna  
Acha p'odait wiewory

Woc uie krotka x dawata  
Niewpalaimy x swi'aniem  
Mitoie' sen nam x abrata  
Mitoie' byta niespaniom

Ach niewty szat niewidziat  
Acho swiadkiem ledyne  
Piorun obrastat Dzewine  
Ach Dzeworyno ja x gine.

Raz uie Chmura x abrata  
Piorun obrastat Dzewine  
Tam uie Doreca x swi'kata  
I wotatom, Ach. x gine!

Dumka Saloska

Wszystko z ciałem ulał mi,  
Proszę mego umarłowieńia  
Wszystko koniec swoy razmie,  
A moy Los aż niemięnia

Stakai tytko y na xekai  
Los mnie moy nakazat orazi  
Kaze koniec tycia' cze kai  
Dla mnie niemaż inney orazi

Choc' aż ciałem y roz omieci  
Ale umysł moy obroskany  
Wszystko się na opak' dxiije  
A ja w Veron' ciępię Rany.

Godabnos' y ciępię' Szekha  
Paki tycia' mego stanię  
Bo tak' rozkazaty nięba  
I tak' kaze powrotanię

Ach czyż się Tragi...? „Stoj, stoj! Dziś tamie  
 Niem jak są kryje swoje kapy,  
 Ale przebadaj mi, jestliś w obawie,  
 Czy kawale bóg kiedyś wmitoli ślady? „

„Bogiem się świadom! „ kroy kroy młodzińce

„ Kochaj ją bóg, a przyjaźń obojętne! „

Ona wstydliwy krajac młodzińce  
 Archa! „ Gja przywodzi tażka. „

„ Dam ci wój ciotkę kaeny młodzińce! „

Dam ci me tu będrickij za żony,

Lece apriod, nim swoje mitali uwaroż.

Symul, a cyrypnal opiewać na obonoż.

Chmury Seteron nad nami wiszą,

Gjaż wstrackaja wnadze granice.

Kiechaj i kusicy skabli swiet styżka,

Kiechaj i twoje kronaja, prawica. —

Agdy ja wojnie stawaj, a kroyty

Stroćicy, a sprokajne nasre ustroie

Znajdziesz dar stado, dar kowalstwa,  
Metal i waz się przy lubej konie.

Styry to Pristaw, styry, śladnieje,  
Kadai" go miestra, smutek uciska,  
A nosze w sercu stochu nie drąje,  
Ciebie kochankie i byca' wiska. —

Wiska kochankie, i do niej reze,  
" Koryna moja, drogi aniele!  
Jedź na ognie, jedź na miecze,  
O niebespieczeństwie jakże sam wale!

" Ktoś śmiechelnym i raniom powiekiem  
Polegnę w obcej ziemi daleko,  
Lub też sławę się losu i gryskiem  
Powróć do was, ale karkia. —

" Nie xmienisz że się sławie Koryno? 66  
" Nie wdziemy! 66 rekta cętał drzewica,  
" Czyliż nie widzi, tych też co ptyne? 66  
J trami i lane sakryra licat.

Styry to Pristaw, styry, śladnieje,  
Kadai" go miestra, smutek uciska —

A nioga w sercu stodka nadzijsi,  
Jeszcze raz lubę i oycarściska.

Jna bystrogo stoczynowsy konia,  
I miechem przy boku, hełmem okryty,  
I smutnie zapuszcza ojczyście bicia,  
I smutnie też pod nim koni ja b'kowity.

Dwa kroci już i to wiek swe pienia gwałt,  
Juz dojrzewają, raz drugi kłania,  
A on o sobie nie niedoświ,

A ni sam da bąd ku nie przybywał  
Wesote taki, wesote gaid,

Gdzie slychai fleton nie stracone łony,  
Gdzie echa echa piosenki podaje,  
A za gorami biją we drony.

I ty wesota, ptocha Rozyno  
Uralesz, powrót pniecy młodziury,  
Dni sobie w samych nieciekach ptyng,  
A Kwiata moie w grabie juz lezy.

Czy w grobie lezy, czy jeszcze żywy,  
Juz w twojem sercu on zapomniany.



Edward bogaty, Edward szoki, ślwiły  
Kochać cię, i jeść wrażem kochany.

„Nikt mym, prócz ciebie, nożem nie będzie.”

Tak do miłośnika mówi Rorynał.

A Edward w niebieś liżąc, się wzdanie;  
Przed swą kochanką, kolana szginał.

Błyśka na niebie, księżyc się chmurzy,  
Katobną barwę przybraty gaid,

Pędzony wiebrem, z toskolom' burzy,

Wielkowney zbrai wojownik stać. —

Zpatry drako. — Szary jego bladek,  
Krwiz zawiłe ocy, zbroczone wstwy; —  
Kardy uciękał. — Rorynał pada,  
Z generakliwce wydrąje głowy.

On da mię leci... i przy mię sława.

Z upiót użądory drąca Dziwica,

„Zdrój synio! wiesz, że widziysz korutawki?”  
Czy ty jeżanata to blade lice?”

„Dziś twoja przyjeżdża, Dziwicy no ptocha?”

„Kmiutas' kumnie owe przywizana!”

Ale cis i' d'ristaw do tycheras kochal-  
 Przymi to o domnie pocatowanie.

Wym' kimne usta do ust' jej nieid,  
 Oddech' zaraka, wysyca' syca,  
 Smutnie raczamiat' wicher po lesie,  
 Dato cis' styszei' okropne wyie

A duch' d'ristawa i' d'rikim' u' m'iechem,  
 Potrzeba' martwym' ciatem' koczyny,  
 J'ruca' silnie, a sam' i' pro' spiechem,  
 W'nie'it' cis, w' wysoki' chmurne' krajiny.

Panure' taki, ponure' gaci,  
 G' d'rie' ty' ch' ai' d'rie' w'ie' ptacz' liwa' bony,  
 G' d'rie' echo' echo' j'eki' p'd' d'rie',  
 A'ra' gorami' b'ijz' we' d'zwony.



# Stup murewany.

Nad nowym Mylskiem \*)

O  
„Anio! Patrz, jam już siwy,  
Patrz na twarz wielkim zoraną,  
Czyliż oczy nie orzędlony,  
I trą w oko, z duszą straszną,  
Który wkrótce legnie w grobie,  
A nie wzbudzi wiosni w sobie? —

Gdy uradził swych dzień obywatel,  
A gaśto matki swojej rzybie! —  
Jam ci do serca przycinam,  
I pomysletem: o drucie!  
Kawny na powiechi, może,  
Bo ja mam tylko was i was!

\*) Nowy Mylsk. nieś na powiatowej drodze pomiędzy  
miastami Orłowem i Równem w gubernii Włodzimierskiej leżąca,  
przy której górach jedna z wieś jest Stup murewany, i wedle trady-  
cyi gminnej, narwisko wieś bierze ze słownictwa wsi kłan-  
skiej o powieści tego.

„ Coś się stało w tym kochaniu,  
 Wymyślił wawrzyn rękaw,  
 Ja stawać widkiem znowu,  
 I łzy kłody muszę umierać.....  
 O, wróć pokój mojej duszy,  
 Wszak się ojciec ten poruszy!..”

Jakieś to Bohdan. — J. Amila.  
 Wład wódz dliwie w mundurze orsz.  
 Później się ich nie ośmiła,  
 Ciziki smutek serce stoczę,  
 Siwka ojcowski kolana.  
 Wychodzi tramie z lania

Dwadźdzwicenne krużganke  
 Włapiwsky ptocha dziewica,  
 Coymaś cnotej kochanki  
 Stebri przy swieble księżycu,  
 Czy nie adrie z której strony  
 Jey Alcy ulubiony.

J. try starca, i cierpienia  
 Coś ty wniepramiji za chwile, —  
 Władai dziewce wesołtwnienia,  
 Ser, znowa pogląda mile,

Cy najedzie z ktorej strony  
Jej Alexy ulubiony.

Wym rade, snit koni kopity,  
Jy bty snęta swiechna zbroja,  
Wśród tryczek, helmem okryty -  
" Tyrieś to kochanko moia? "  
" Tyrieś to Alexy miły? "  
Usta jej ich potakowały.

Alexy piękney postawy,  
Wielki mądrak, Druż Drużyst;  
Aż innym był na polu stawy,  
Jnie iedną bliźną lirył -  
Ale miał myśli z Druż Drużickie,  
Ale miał serce z bojęckie.

Pielka Drużwie już za słabit,  
Lece wargy skie zbył krótko risty -  
Prata własna ręka ubit,  
Malki wbraził do mogity,  
Padłami, nę dzne z tworzenia,  
Druaty na jego skinienia.

„ Ach już druga mi ja wiosna,  
 Krekiet Alady do Anieli,  
 Jkiedy chwała radozna  
 Twary ma smutna rozweseli,  
 Wkolej wykrezesz, te stowa:  
 Jam x łaba, jechał gotowa!

Groszobym Bohdana prosit,  
 Ciebie, skarbie jedyny!  
 Lawskie on mi nawisi nasit  
 Wawim sercu po mej radziny,  
 Nigdy na to nie przygotanie,  
 Bym cię pajał, me kochanie.

Dobre ten srebrny kraj ksiezycal,  
 Wkolego swietlo mi łakal  
 Naszey rarmowii przygowica!  
 Drex, gwiazdki na niebie Drazal,  
 Wtagam us! Wykre te stowa:  
 Jam x łaba, jechał gotowa!

To krekt, i kolano xgina,  
 A Aniele rozowulona,

Prosym Cyeu zapomina  
Ci Onie kochanka do tona  
Jle niene mowi stowa!  
" Jam etob, jechai' gatana! "

" Wotrymaj siz niu drixime Driuis!  
Na wota Bahdan x procbachem -  
Czy ci jup nie mite rycis  
Bad karego Cyeu dachim?  
Hdy bran' siz ranodricielu,  
Khego sroxsicjal wic hoxycielu! "

J laci z miuchem do riraycy,  
J pociski nan' wywiera -  
Kadta rzka winoweycy  
W hte rary silnie adpiera -  
J adpiera i napada,  
Wdono - i starzec peDa! -

Wym' Alexy krowig, sprystrany  
Chnyta kochanke om dlatu,  
W dxi procb bory, procb tany  
Na nim gromiata i tlyskato,

A Alecy niestrwozony!  
Leci jak wichrem niestwozony!

Jakież to sam stychai kryki?  
Brazh orzian szest koni?

"Goncie! Goncie wojowniki!  
Tenu wpriscnaci, kto dogoni!"

A Alecy niestrwozony  
Leci jak wichrem przdrozny!

"Daley! Daley dzielni mozie!  
Wpriscnaci temu, kto dotknie!"

Bliżej szorstkaja orzkie,  
Bliżej stychai koni rzemie!

A Alecy niestrwozony  
Leci jak wichrem przdrozny.

Lece przysuta chwila straszliwa  
Chwila kary. - Twy Dagnana

Bara - "Sty!" a nigodziwal  
Siostra, kmiu szcowa szlana!"

Zszybkaci, blyskawicy  
Przy padaja wojownicy.

20



„Kto rajco! A kto nasz ty Mściwawał?  
A kto nasz ty Bohdana syna?  
Ob siewizła jest moja opawa!  
Twoja niexgladrona winakła  
Pilkka cye raketem sie x biega.  
Kad Aledy i Kowia rygat -

A Anela jak smierci blaża  
Jak x rudy listek sie chwije -  
Chwije sie... chwije... apada...  
Pucal sie - x nowul mdlejs.  
Ale brat co xembly rękaw,  
Spokojna na to pogledat.

„Gin' i ty siostra niezgodna!  
Roxeoy Mściwaw do Anieli.  
Xiech kaxda cojka wyrodna,  
Kłoda sie kudy comiela  
Kadai taki cios rodrini  
Xiech podobnie jak ty ginie!

Jowmstęz stęp musowany —  
 Tam drzewicę, męszkę, sliwę,  
 Wlęka skuta, w kajdany,  
 Wiernie kamikaję kę wę,  
 Ję skę cęho... coraz cęskęy...  
 Nikt jęz ję cęnia nęstęskęy. —



Pusta Kaplica

W polu samotna kaplica stoi,  
 Ktęch kęcę sęskęp jęz kę bękwęty,  
 W nowę wejć kęrdę kę bę,  
 Ję pęskę, sę lę Orient cęty

Kę dęz sę jęz, nęgdę męry nę ad bęra,  
 Nikt sę nę męwi ję cęnie,  
 Pę sęskę kę tęnie nę wickę wpięwa,  
 Ję lę lę, nę dępęnie.

Kę lę wickę tędręim pęskęgo sęnu,  
 W dęchę kęj sę tęchę powięci;

O biednym Janie, bogatym panu,  
I miłośniku niewieściej.

W wiosce, co leży w mitej dolinie,  
Przed wielką laty Jan młody,  
Kochał się w młodej, pięknej Halinie  
I dał wierność swawody.

Halina wrazu była nieomniata,  
I dążyła do innych kochankom.  
Lecz w krótkim jejmu sercu wygnata,  
Ic był kochany na wzajem.

Temu jest sista miłości znana,  
Kto zna jej słodkie pany,  
Ten zdaje sobie wystawie' Jana,  
Jaz był radością przejści.

Unu kochanki składa w pokorze  
Kamiennych uokół przysięge,  
I na pamiętkę bierze w kolosce  
Błękitnym adnuy wstęge.

Swięcica / pla nich luba pogoda,  
 Sama / się / szerze / się / im / wneto -  
 Czem / się / znikneta / serc / ich / swoboda / e  
 Co / pokój / Dusz / ich / zabrano / e

W / Szalony / przejeżdż / przez / chady -  
 / Pan / młody / i / urodziwy,  
 / Jasniany / na / nim / ad / stola / wrady,  
 / A / pod / nim / kasat / kon' / winy.

Ciekawe / Przewozi / oknem / wyjeżdżo,  
 / Bity / w / ją / jak / lilii / spad / wody,  
 / Kz / serce / pana / w / pierwi / zabrano,  
 / Gdy / ujeżdż / był / urady.

Osadka / konia / lekko / xest / kooxy,  
 / Koga / nie / skrota / w / smiercia,  
 / A / topią / w / liach / Szalony / oocy. -  
 / Piekłina / xby / tek / pragnienia.

Dobra / Przewożna / wynosi / wody,  
 / Jnan' / nies / miato / pogłoda -

Wypis

Wyjść z uśmiechem Po dwa pan młody -  
Czego on jeszcze żąda?

Czemuś Haliny smarz, ogniem ptonie,  
A czy w dół ci spuściły,  
Tępioty ston jej młodziemca stoni,  
Jakie ten wieśćk byt mity!

Stadkie ptymety stowa x utt pana,  
Smarz, piśka, a strój bogaty,  
Koi Halina doręca, x miewca,  
A konice prosił do chady.

Chętnie młodziemca na to przykai,  
Tego on pragnął jedynie -  
Przywiązał konia, rękę prosił  
Płonęcej wędzdem Halinie.

Wesali - Jan biedny pakryt x deleka  
Na ten mu widak niemity,  
Wskokot, i x miewca tego ucieka,  
A czy mu czy prosiły.

Widok Jan nie był x jup u Haliny;  
Móże wieworem i x rana,

Ca dzień przed domkiem lubię Dziawczynę  
Sivego konia pana.

Raz pięknie byto, wiecór wiosniamy,  
Ubiórął wzgórki w purpurę,  
Wenetas Jan w pole wyszedł strokany,  
Pozerał myśli proure.

Cożno mieszczony szuka swobody,  
Nigdzie jej znacieś mimore!  
Zniknęły ślady jego urady,  
Zagasty wstawy roze.

Kto to się przed nim ścieżka pomyka!  
Jakieś młodzieńcze & dziewicze,  
Cożnał Jan swego spróchnobnika,  
Tak, co pan & niewdzięcznicze!

Jaż - Jan biedny palony & daleka  
Na ten mu widok niemity,  
He! schagt, i xmiyociał tego ucieka,  
A try mu oky krowity.

Kobielę

Pro białe! Jakże dawać wam wiary? —

Halina panem rajsa,

Juz mu z waszej rzki robi afiars;

Stary ich przyzga' swiasta. —

Leniwo się od żłoba, idzie pan młody

Obok kochanoy Dxiwoy,

Juz się weselne raz po raz gady,

Juz idą do kapticy.

Swieźnie i huśnie i z liwną, zgrają

Łoboznój państwo młode,

Juz u proga' kapticy sędzi,

Jakże się aż tak rozchodzi?... —

„Trop! Ktoś rawotał, trop sukaj ceryk!

Kiedy go oglądać oheiny,

Jcota zgrają w to mijsce biczy,

„Ach, to Jan biedny, naxowy! —

Styry te stawa' drzegal Halina,

Wescheła... jak płótno rólada,

Jcavit apada, k'xiemi się zgina... —

Boż duży przy tropie padła.

Smęty

Singlony Pan reuic kochanki ciato,  
 I do palacu powrsic,  
 Wardeno x swiadkow serce balato,  
 Joware widok ten smuic.

Namienity sie we wnetnie opiewy  
 W opiew pogrzebowy kaplana.  
 Tu przy kaplicy, pod dwana Drzewy  
 Wskoczona para schowana.

O kied w patnacney zwy kle gadzicie,  
 Otwiera sie ich mogila,  
 I Jan iat kawore przy swcy Halinie,  
 I wawoxe milona mile.

I dz powali smutni abojz,  
 Halina rzewne trzy tejez,  
 Janouse wiernosci przy rekha swajz,  
 I on sie gorzku smije. —





Femira

Dumka

Do doliny polokę plynie,  
Nad polokiem bęka.  
Jęzowiny, czarownicy  
Siadki na nim kręka.  
Tam Femira kwiaty zbiera,  
Zbiera, myśli wciąż:  
Czy z wyprawą, czy w stawy,  
Przeto wróci męż? —  
Czy powróci, czy ukroci  
Jęz smutek i żal?  
Kwiaty składa, na darni siada,  
Okiem szuka w dal.  
Dny gaika, na koniku  
Biedzi rycerz w exnat,  
Rycerz leci, pancerz siewici,  
Gnady konik rat.

meta

Mite bogi, to mój drogi!  
 Ach to ugo kon!  
 Ja z porpüchem i z usmiechem,  
 Klasnie w biato Ston.  
 „Kubij w Stonie, nie kdo' b stronie  
 Ja i wsem swoj brat,  
 Rozred mity, do mogety  
 Juz na tamten swiat!  
 Z smiere' blada wnet usiada  
 Na Femiry w kron -  
 Bral rajtakat, kruk za kroat,  
 Smutnie kaxat kon. —



# Grób Maryli.

Maty wci pytają się, bracie,  
Kcata wies powie sobie,  
Maryla żyła w tej chacie,  
A teraz leży w tym grobie.  
Niekawie!

"Sarcze ze smierznemi włosy,  
Jakim swoje try są pływają? —  
Pakym ław katolne głosy  
Na urwiszkach sych skat gina?  
Bawieć mi cierpienia swoje,  
Sarcze, more je ukopz."

Była miodxian, an wmitoxeni  
Hydai cirkie wesołomien!  
Głozę apar na kamieniu,  
Ponure rzuca wyroknie,  
Biate włosy wiatr rozwiewa,  
Lra my blade lica klera!

Wohu swojem rozparze blyska,  
 Odkryj swoja postarpana -  
 Jaki ci smutek uciska?  
 Jaka w sercu swojem rana? -  
 Powierz mi cierpienia swoje,  
 Cyce, more je ukoje."

"Cyce? - O! tego narwiska!  
 Nie zapominaj mi, przez Bogal!  
 Bo mi riat za serce siiska,  
 Bo mi, drzeczky bolelu sroga, -  
 Bo ja niemam juz druzicia!  
 Rajoz przez - Niechcisz za rzicia!"

"Albo rostan' tu miodziwca,  
 Ty wia podobawz Maryli -  
 L'rob wianek, niech ci uwienorel,  
 Niech was potozke, wlei chnili -  
 Kadnier' ten kamien' omsacony,  
 Naprowadze ci, do zony. -

"Wu, nie - az sam! rostan' sem na,  
 Nie podnos' tego kamienia!"

Jam

Tam tak ciemno... tam tak ciemno...

Stonice nie wypuszcza promienia -

A Marylka w białej sukni

Spokonywa w swojej komnacie.

Co ja mówię, - co ja mówię -

Nie ma syna, nie wierzę temu!

Jakże mi się miłość wgotuje...

Jak ciężko sercu mojemu...

Ach, ja nie mam już dziecięcia!

Pogrzebaj! Niechce cię za życia!

Ale kocham - tyś tak miły,

W oku twojem tak jasnie,

Ja zbiorę me wszystkie siły,

Opowiem ci smutne dzieje -

Ach, bo mi jesteś najmilszy

O mojej mowie Maryli.

" gdy mnie rana odumarta,

Dziś i noc go nieg płakaniem,

M.

i Marylka mi try obartat,  
 i Majem wreczkiem byta catem,  
 i w dworku wiewsy jesniata,  
 i mnie tak czule kochata....

,, i kusiakat kiedy sa za woda,  
 i tancian piukny i bogaty,  
 i onnastan Maryle mlada,  
 i mynoist jej czesto kwiaty,  
 i przy sigat, ze ja kocha -  
 i wierzyla Maryla ptacha.

,, i on ja potym porucit -  
 i lek w jakim porucit slanis! -  
 i oycowskie wciel karmuic,  
 i jej zostawit narzekania....  
 i ach zwiaic Maryle niewinna,  
 i o sam odemist sie i inni! -

,, i ty nie moz tego Maryli,  
 i tak, niewnie ja, to nawina -

O bo się ona rozkwili;  
Bo jej znawu tego popłytymy...  
Ale co ją biedny mowis...  
Jako że mi się miśsza w głowie! —

„ Już jej nie masz na tym świecie!  
Na zawsze mnie porzuciła!  
I mara w najprzykniejszym świecie  
Moja carka moja miła!... —

O, tu ona... o, tu ona,  
Błoda, zimna, wynędzniona!

„ Bagaśna, tu twarygoce ramienie,  
Ułosaćka jej posiniaty —  
Na głowę zielony wieńiec,  
A na pierściach koryzki białej;  
I tobe wstoski rozpuszczone —  
Czarne oczka zamurzone —

„ Kiedy w drzwany uderzyli,  
Abiegat się lud do mego chłoby —

Młoty

Wzrycy ptekali Maryli,  
 Ubrano ją w białe szaty  
 I na sradku poturono,  
 Przy niej świece zapalono.

„ A posłem przyszli kaptani  
 W wełne suknie odzieni,  
 Spiewali pieśni przy niej,  
 Kamkneli ją w ciemnej skryni;  
 Na try moc nie wracali,  
 Żywcem ją tu zakopali! —

„ Co ja mówię — co ja mówię —!  
 Nie moj synu, nie wierzę temu!  
 Jakże mi się mieszka w głowie...  
 Jak ciężko sercu mojemu...  
 Bo ja nie mam już dziecięcia!  
 Bój się prędy! — Na chos, cię za nie, cię za nie!

J wemiasz w wiebo wrotop z blagany,  
 Gluche zachowaj milczenie,

Ca



Czesem tylko na przemiany  
Wydawet jęz lub wesechnienie -  
Jęzłowe na kamień skłonił.  
Wt młodzieńcze trę uronił.



Przyjacieli swoja woryet kim droga  
Sa y wnym sercu kolwie,  
Wzrost nadana iest od Bogat  
Kazdem wie ja, znacnie,  
Ty! ozdabiasz swym przykladem  
Honor przyjacieli, y stawa,  
Oy ja idz za Twoym sladem  
Dzielną Twoe wirowe ustawa!  
To! co dla by re wozad dzicy  
Umieściam! y wnym pamieci  
Niech Dobroci swa wesechnie kraj  
W niestankonym Cyria roku! C.Ł.

# Pierwi

Porostanid Kochankai z Kochanki -

Ja w <sup>on.</sup> Pustyni i cchai' musze:  
 Od przestieranych tych tu kiejju;  
 Czap' troje mozo Dusze,  
 Wielka Goryz' trudno zniesi'!

Raucam ulubione Progi  
 Zostawujac oraz tego;  
 Kto na swiecej jest mi Progi  
 Z milosy ad wozgetkiego.

Pamienu' trudno zdarszenia,  
 Trudno z wicia staxata zbie;  
 Inai tak i cchai' Przemaczenia  
 Alnie w pustyni samotnie

Wyci' tu mijsiacach zyje sam  
 W wyobrazeniu siebie  
 Z toreczge na las wstokrobnij  
 Przydnie zagabi' siebie

ona!

Ona  
Wszak wzdychanie i łaskoty,  
Juz ci wcale niepotrzeba;  
Nadodrzim! strasznie! Takoty.  
Bo przecinwe sa nieba!!

On  
Innym strasznie wozdru spryja,  
Kiedric' ci radoci smije;  
Iluie to zdaleka smija,  
Odbierajac Nadruje!

Wszystkie orasy na wzdychaniu,  
Pezric' bede wsey tu Dobie!  
Iy najmilsza w porostaniu!  
Niemyk' smey zrabie!!

Ona  
Kiedy Wyroki roziataty,  
Ze adidrazaj juz adimnie,  
Kyi straszliwa wiek, sway caty.  
Ja ci kocham wierne!

On  
J jak stamiesz Prerzaskeni,  
Ja kochajac ciebie zgini,

Seren

Teżca swego niadmienie!  
 Bożę Cii wybrał Jedyn!

o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z
o	z	v	o	k	v	o	r	a	o	m	y	t	y	m	i	a	r	o	v	k	v	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z	o	z

Tobie wszytko się należy  
 Honor, sława i szacunek  
 Piękności Twoja mi ciemniey  
 Cóż mam biedny? mój frasunek

Krzemidyj

Свѣтъ улбо Думка

Боре! в. владасъ Лосани Судъ кири!  
Премъ иэ нѣхъ еспъ ратруниа' моими?  
Щрапъ то влѣй Могъ Шремагонъ Боре!  
Премъ' иэ кочанъ быдъ моимъ нѣморе!

Чаи ја гори' иэ' томъ она' прѣмне' сада'  
Кемна' иэ' бави' кемна' хавъ' гѣда'?

Чаи' ја' упадрукъ она' ра' нна' гони'!

Ах! Ја! Мавъ' рѣсны! прѣднѣ' иэ' нѣвѣтронѣ'

Јузъ Дни' Шре' стѣгъ, вѣгъ' иэ' нѣполире'!

Шудѣ' ргъ' рѣта' ке' са' ме' рѣбыре'?

Бѣгъ' иэ' устронѣ' рѣка' иэ' рѣ' рѣ' драги'

Јузъ' нѣ' прѣ' стѣ' нѣ' ка' Лас' мой' шраги'



Mamie

Gdy wory tym Pała Stoneckiego siewici  
 Drionek przy Robocie pod Drey ulic  
 Amnie Chwile miley plynny  
 I gadkina za Gadkina  
 I moja, antonicy, matulu  
 I moja, Sedyna

Prawka powraca do swej zagrody  
 Wszakajac linia lub czystey wody  
 Amnie biesku bez mitego  
 Chtopaka czornobrywego  
 Jacyuka mego matulu!  
 Jacyuka mego!

Pomietnie w Ogrodzie Lilia biata  
 Rosnie na stawie Trzcina wopaniata  
 Kuby Lilia Kuby Trzcina  
 Ho za nadobna Dzienowyna  
 moja mary sia matulu  
 moja Sedyna!

Łayde ja xrynai Frawke rielona  
Zaspiewam sobie Piasneczke ona  
Cam spiewata Kochanemu  
Irawoxe mi ryxliwemu  
Jasiowi memu Matulu!  
Jasiowi memu —

Łayde ja xrynai pxiemietke snopki  
Albo układai w polu putkopyki  
A jak mnie sie kwiat na winie  
To go raniosze Dziwoxymie  
Antonci moieg Matulu!  
Antonci moieg!

Wryztko pxiemietki ryxkle na swieci  
Miaona po Limie Tesien po Leie  
Nasze stoxwie nie pxiemine  
Bo w kadey Lyud' gadrine  
Kochac' si bezdziem wraximie  
Kochac' ciygnie!

Przemowa sępli Peregnanie.

Heh! jęp lęryt sęra moie,  
Zarobaim myta!

Jak z hadaju sęroni sia lubygn  
Jęs mii lubyta

Wtędy sęrym w dęmny smulęne  
Wse hadka o łobi  
Ja dła sebe xyty muszu  
My toci skincęw w trobi

Skoro Sęwko rumianęjz  
Cęskom Jęj rahtane  
Karęy chliwym hōworyty  
Mym sęra więne!

Jęs męroho sęxer lubyta  
Ja ne omiw karęty  
Ja nemohu bez sia xyty  
Muszu sia kochaty

Swidkom butęw jakęm ptakęw  
Jak sę sęre byto  
Jak sęrykatas myta Ruwke  
Lubim. — hōworyto!

Choi



Chcié w Dólohu adiódrāju!  
Serce rozstawlāju  
Wzrozo o inoszej nepomyśle!

Bohu! - przysięhāju. -

Chcié mié stane Szwiać Dówrat  
Na kádmu ne hlanu  
Bo ne myslu opuszczyły  
Nasusim Kochanin!

Budaj dorówać i szroca tyra

Luby miú iédnoho

Bo ne nagdesp wacym swiki

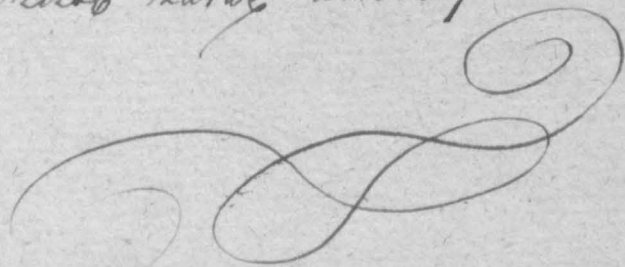
Dla sia wirnicy szoko!

Jesli znagdesp wirnicy szoko

Dawaj chutko znaty

Wzroby dawho neturyły

Wzroby szaroz umieraty. -



Auf meines Herz Glück soll Dein:  
 Und deiner Kunstschaff mir;  
 Auf deinen Fußstapfen!  
 Zu Glück wandern!



Tutawaj Polskich na Francuzi

Naj zaś Polacy, niechaj nie zaimują ta grabież,  
 wrak więcej straciliśmy. Cyżymy, wrak melitioie  
 w dla anathu, ale dla niej, Tutawaj, iestcoie inż  
 lozuj, Pilgrzymów waiane —  
 Anathion dla was iest inżnowi na lnowy zolana,  
 wż tuj, po obacie koiu ptyngce, honorem miszaj.  
 ni inżuj w Pilgrzymów wana zabronicy, inżuj  
 niepodlegte rodzime powilacie progi, wot czas  
 xnasz niezna Polskogo swietyzym zaiarnieie  
 starkiem. Mijmy nadziei.

Lal Poety

Ballada

Kar na kominu ognien inż raryt  
 Przy ogniu xmiernytk nieziat i mazyt  
 Ognien inż, wraz wraz, dopalat  
 Wierzytk inż, trami goraco zalat.

I gtony wazyt i wotome w lochat  
 Po iur koutaney Matki niebyto  
 Kik on by, Matki, tak exute nochat  
 Żyt dla niej, ryia najlepza, sity,

„ Chtopure, zamolat chtopure moj skliony  
 „ Piedadna wiodo przytoie lu waznisk  
 „ Aby nie zagard lu ptonien ryny  
 „ Jask zdoto moik zagarto yniwet

I xhigt ze ršany exarovag lubnie  
" Byway mi xšona, " zanolat mubnie  
Kromie iuz konice svoiemu pienniu  
" Staba. poieuto wstakim uerpienniu

" Aha. piokh Mathe, mielismy xšize  
" dhytomic budzitem dla xšy lne tony  
" I moxy Duxy wadkmenia wienice  
" Benitem xšanigkhem exarowny stony

" Aha iuz lraz Mathe nie mamy  
" O. my wrody my i lutare  
" Darmo xšiz. cuxa progi wieramy  
" Pomnick spolyka narze rozpaize

" Bywaycie xšone domom bogi  
" Byway omi xšona lubni xšochana  
" Anie lubie praxye nuda iat wogi  
" I la mizgoiona wmm wewu xana

I lubnie xšana, trami gorakhem  
Kaucit wptomionie, xšem przyktozyc  
I iuz nie wizey nie miad. na xšmi  
I iuz ter nigdy nigdy nie tozyc

Pyłax iak wazne uhoit bole  
Iak praxigt paxmo takhy xšobie  
Patra gozie le imukte wewy xšote  
Iam go naraiukta xšozona wgrobie

Przeznanie Wotynianek

Wzdzie mi zdrowe Wotyniskie Dzienice  
Leć niepyłajcie tego mi tak nudno  
Witai i zegnai: ukochanie lice  
O! wladczy chwili niewotym bycia trudno

Wzora gdy radon bramiata lu wokoto  
Goly uśmiech warze utwarzai iagody  
Ja idon niostem nammurzone exoto  
Leć miexoi warzy miemiatem pogody.

Dytko iak niemo niezolinszey praxetosi  
Praxudtem bledzie na pomiedel grobie  
Patratem na nas i murretem sobie  
O chwilach awami spzazonych madosi

Caemuz myslatam lat ubiegtych Dajcie  
Tak mile maiz wrobie dais wrohu  
Wrocasz kiedy tych exonow kolei  
Wpominiatem praxetosi i taz miatam wrohu

O xter miuchizyie uragai Polii  
Laom a wesechnieniem trudno nalesi damy  
My vercem exute ny poizci mozeie  
Lay co gorze dziez nam kutramy

Tjo czego oko taz niemyplatkato  
Wlasy wesechnieniem pragmiemy Darenquie  
Wsk mebo niezocia za mng. iuz zostato  
A puelto cierzpien moze iuz praxemna

Podziw nie zdrowe Wotynskie ziemie  
I ty do której tak odwieka trudno  
Niewierzy, spoiny wzdumione wie  
W wniem wyrytam uszo mi tak mudo

### Spiew

Oto iwe pora sta nas Polakom  
Podawali przyby uszu prawnymych  
Siatk. laski na konitka  
Boyle palacz lopos pika  
Daley na koni Daley na koni daley na koni

Wyprawa Polacy na przed koni stany  
stany w szeregi za sobą spawny  
Plymy z powiem stare kordy  
Co gromity ruskie kordy.  
Daley na koni

Kruczymy domy zagrody zamy  
Mieszka Cyryna milow swobody  
Kniemie skautka i my pany  
Potocznie w miedne stany.  
Daley na koni et

Wubrozie chlopcom lubi brachanki  
Wam, ztne przykladem stannym sporobanki  
Wpomoce koga i koga  
Wmii kardy zwinieniem miza  
Daley na koni et

Na koni Podole Kijow Wotynie  
Chimk naira stawa naravno nie zimie

1

Da przykładem Warszawiaków  
 Wypędzaim z kraju Tyranów  
 Dalej na kon' dalej na kon' dalej na kon'

Korzydaimy sobie zbytkowi pomolności  
 Wszakimiży razem śmierci lub wolności  
 Mierzić ucieszcim się  
 Gdyż nam bracia w Włostugach  
 Dalej na kon' dalej na kon'  
 Dalej na kon'!

Do Polak

przez d. Kupieńskiego

Polki Polki ukończane!  
 Na miłki nam wzywajcie chwata  
 Wz klada goicie rany  
 Kłórz nam przemoc zawiata  
 Wycie wpoity miedziery  
 Jakiż wie i ciatai matery

Łomy korbantki i malki  
 Wz wieście dla Cyryny  
 Szwajcra naszego ostatki  
 Słaz łmych na śmierci albo bliżny  
 Klada Łytko Polsko, para  
 Na miłki nam wzywajcie, chwata

Do wojny równie sz amienial  
 Kęsi zginieć Polki życie

Wierzęc nowe postolenia  
My pierśiami wytkarmicie  
My w nie zmielkiem to wicie  
Co my exuiem wy exuicie

Sięgnęte zawnę brzoza  
Łony Kochanki i Matki  
Nie pomniecie zginęci mojej  
Wawiego recyzsja oślatki  
Syny, mójie otłubienie  
P. rycerstwie zalecie mienie

Terli kliry pod zelazem  
Pawt ofiora, walexonosii  
Zwarych awu ptyra, rarem  
Dny smutku zezani sadosci  
Tatki bray upasie nie moze  
Wypytawem go sobie Boze!

I moia tra starca Boze  
Kłota, polaiemnie teie  
A. uchay wyptakoi pomore  
Przynaymniay, naira nadziei  
Wszak tra iaysta aly saremma  
Zawire li byla przaymna

Wie bracie Polki nadziei  
A ania, Polak pojwie otruzenie  
Kwery id, po kotei  
Polka anowu Polki, Lusia  
Pisna id, wrog anisroxyi kusi  
Polka byla, byde musi



Przeznanie  
W Dzinny Chataj

Przeznam ciębie niaka strucho  
Prasothow moich chatki  
Przeznamy was też spowienka,  
Ojcowie i matki  
Marsz marsz ona młoda  
Nowadai  
Ka sięgo przewodem  
Przeziemy narodem

Przeznam was bracia i siostry  
Krewni przyjaciele  
Wszystkie wyznu nie mięz ostry  
Kur wodze na ciele  
Marsz marsz ona młoda i el

W praw i siostrych nasze życie  
Po walkach skonczonych  
Lub nas ciałem nie wyrzucie  
Lub laurem uwienionych  
Marsz marsz ona młoda i el

Śpiew Narodowy

Cyżli pamietarz? / monit do żołnierza  
Powazny kolmitar do znakli Pancera  
Cyżli pamietarz iak z kóziomierami  
Walezytes' mizanie pod Ractarnicami

Czyli pamiętała iak wobec Kosciołowi  
Wpisał iden znanych na Kosciołowi pisać  
Przez iden czas, zaprzętom pokrycie  
Ciału nocna, i Cypary życie

Czyli pamiętała on Szandar żołnierszy  
Co go nazywał imiano buntowniczy,  
Inożest i Kora, nie herby korony,  
Wyszyte były na karcie obrony.

Przed nim pierzełaty dumne Pradenbray  
Cay pod Wygodowicza, czyli nprzeyscin Brany  
Czyli pamiętała, żeśmy byli śami  
Coiśmy nalezeli strzema Kocastwami

Czyli pamiętała, że naktowice sła  
Była Cyparyny mżanych porbanata  
Czyli pamiętała, żeśmy rozprożeni  
Szukali siebie po młata przestani

Cyparyny imieniem wżatem zaimycony  
Polak uwarzał Włostko Legiony  
Skład o stopien, zyt mneny bez ptay  
Wparciem Rodakow bisi in Polacy

Czyli pamiętała Kucyiny z Czarnemi  
Kaci in boro po imienoney Ziemi  
Skwar, głod, choroby, i rozliczne bżany  
Knořit cieplinie Polak dla Cyparyny

Napomnij, że miałem Piramickom zeznać  
Ze swoj ręką najistotniej wzmocnił myśli  
Ze sława glorioznie Francuzom zwycięstwa  
Wzrostu Polakom, umiarkowanie

Cypli pamięta, że iast bystranica  
Przebiegaliśmy chemickie ścieżki  
Wskazywaliśmy Polska krajem iroickim, mściwem  
Wyrzucił, a w tym ię wstrząsnął

Wyrzucił: „Obawcie się interwencji godni  
„Dzień nam trasa do interesu tygodni  
„Lpce od was wyjechał wydziałem tydzień  
Wzrostu nie wyrzucił, a stanęło wzięty

Cypli pamięta, że iast pod Rozrynem  
Zołmiera nasz Polska obryt ię wawozymem  
Zabrana sła Ferdynanda cęta  
Garszty, Polakom publicznie mędotata

We Dworach Miszycach chęć przypominie sobie  
Oczywiście Salsyie sobie  
Wapad powstaniem byt wkradum utonicku  
Dla krajów i dla Bohatera mieln

Wległ nakoniec i onz zwycięzchi  
Po imielnych bitwach nastąpił kłóski  
Tędy Syn zymierzenia, i swoi wrodzali  
Polacy wiermi iurii mu zostali

Chybi pamiatkari... iux niemcix pamiatki  
Wielkoni danyu zachowaymy szlachci  
A gdy nadziei mpraszatosi nie robie  
Chyby tez powiecie kielka na mem Grobie

## Spiew A. Kiedrnickow

Wielkiy in kolury Popusthiny wkorci.  
Nam to exat plynie bezpiewanie,

A na miecei boiawni miecei  
Sak na tym przewozie

Wiwat cata komisarza do ujedzenia klubow

Wiwat Raythow Komonietow  
I Kuchanika Lych Wixielow  
Wiwat Kizana Lubow

Wiwat cata Poliya, mick zycie Sanhorshi

Achay zycie, wrystkie zpiegi  
Wrystkie toby, wrystkie Lirigi  
Wiwat Kruksimstki

Achay Korsiuz, Pomarski i Lydki ninsko

Achay zycie nasa Pan Sitystow  
I naygusxy z Somielnikow  
Przezoiny Boeminko

Wiwat wrystkie Malrony co zpijonozi zycie

Wiwat Kizana Lubowa  
I Walentynanowicowa  
L. cartha, Karolino

Cwał biera Akademii zicy Profesörami

Wwał sowy miodopyrac  
 Auk omrał, diałót bierze  
 Lepiy zyi zowriami

Cwał biera historyz, i prawne nauki

Wwał Kandyz co ryd zeicha  
 I Kellor, co nas wyrycha  
 Wwał ray Piruzentzi

Auk in stowu stowem stanie sakreko P. Senalor

Auk in Durmie zowriom rodzo  
 I ci eö nas za Eby wodzo  
 Wwał Pan Kuralor

Eoly wolrosi stracona i cöriata nitnie

Pimy zowrie Plakana  
 Auk i ludzi Tyrana  
 Auk nas Kardy tyknie

Niewpominay ze nam zyli Woronia, Franicki

Wwał isary Dorayca Glinicki  
 Wwał Wiendy Kharinicki  
 Wwał Kiozi Sabietki

Niewpominay ze nam zyli Kosiujzko Dobrowicki

Wwał Kio zurecu wyantzi  
 Wwał Kameralka i Kruudy  
 Wwał Subtanowicki

Wzrost a młodość w Królestwie Dobroci

Wzrost Asesor Sprawiedliwych

Wzrost Medale Królestwa

Wzrost Rady, Stodzieży

Wzrost życia królestwa Królestwa Przemysłowców

Wzrost giniejącego Królestwa

I przegranej masy Syren

I potęgi, Bożycami

Wzrost nam życia, Stugi exas Królestwa roznie

I le i o nam życie stoda

Wzrost nam życia, Stugi exas Królestwa

Królestwa Dzielnic

### Stworzenie Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

Wzrost siły i siły, młodość Królestwa

amb. 11  
1  
73  
Smierci Łowczyj Ojczyzny

Noć była ciemna, milerzenie pomur  
Lata spotykała na ciele naturę  
Wtem krzyżi zaciśnięt mile  
Do już zblużaty w chwile  
Słody duszy znieba skrycie  
Na promyżkałe gniazdy skłonię  
I gorzkie niedozary żyć  
Srebrnym przyjemnym tagoda  
Nad metni brzegiem  
Co bystrym bieżniem  
Toczy mżku Włoty  
Wyrzuty gmatk mypaniaty  
Tam Łowczyca krain obrydły  
Luzę góru Łoci stoiske  
Ciekat, by sen inemni skrydły  
Praylutit serce nieczyste. —  
Ogrien bladeanyym prominiem  
Po kunsplownych tampani skrydły  
Pokazywat wnocnem cieniu  
Łowczak zbrodnio, nabyły  
Skaramie przez tagie lata  
Zgromadził sam zbytkit etoty  
Wkrystkie niemat skarby miaku  
Niesławato im i cnoty. —  
Sua óras chyj  
Wlenarde spury


Trnavašie rary brach zrodit  
A sen ierore nie przychodit  
On biezat po malych chatach  
I przydulat tych wby chrzci  
Co niegdys byli podstatkami  
A wyzsko za kraj stracili. —  
Na prośno wyrodek podty  
Porzucia myśloste toze  
Odmiera i thrymie zarkhami warowore  
I myśli ze mu pomoze  
Smiednych kamieni tytkanie koostowore  
Mam niebo znać wate gzymostem —  
Pocunaj brząsty  
Cynie zagasty  
Wachor strani mypani z koshosem. —  
Wchodzi naprad kizyi glady  
A za nim witalny  
Sakhas powarna Croba  
A na niego zataba  
Smulna postawa  
Piersi brnawa  
Na sakuie mamo straxline  
Dray deraycy serie takline  
Widzi ..... nie mery  
Wlos mu w ierxy



I przyćmy do strasnej cęgi! 2  
 " Słysz - bo zabije "  
 Ale porwał blade  
 Ale nie odponiada  
 I dzie tylko zciha  
 I wradzieta  
 Wbenias<sup>u</sup> infny omov siorezysty  
 Porwał zbrojowien bron' ognista  
 Kmiczajt przyisnajt  
 Ogiem zablysnajt  
 Kula zaiada  
 Krukiem wypradta  
 Brodek posteci przeryta  
 Ale ona wolnem krokiem  
 Amilozeniem gzi bokiem  
 Kozice blizy przyisnita  
 Na zbrojnia rarnieniu dragiem  
 Wpiera iz tokiem ozibiaizem  
 I odpoizywa  
 On mokuie  
 Pionierie  
 I za drugą bron' porywa  
 Wtem ona do niego rzuce  
 Glisim sathim, rathim cieze  
 Stodtko strumytk, ludnia brzyce  
 Lub po mogilach wiatr rzuce  
 " Słysz - ! mnie ta kula mierzabie  
 " Na naszym swiecie nie rzuc

" Czujano, iestem. Sa rana  
" Ty wiez od tego sadana  
" Synu dy waiemnym atocyles omie Sobie  
" A id' przychodz, dai radunek Sobie  
" Wiesz, lwa, duszy, multkiem ucimiona,  
" Chere spojzaj, pirdajem na mieranomi Tono  
" Sa ci' przebauzam, bo mie Malshi szynem  
" Aksei sz' nad szynem" —

Wtem nagle wstrzasty sz' w denty  
Zadrzaly smacty  
Szelta mie blada  
Przez otwie nrapada  
Dusk czarney postaci  
I reze glaszem zabramienia  
" Niema sz' niema sz' przebauzenia  
" Dla tego co przesliet krom szracy  
" Pan przedmierny sz' wawieliny  
" Stan przedigo sz' sz' wawieliny"  
Tutk zanotat i ponury  
Liato abrodnia wleze cimgt  
Duszy, wierzama, pornat chmury  
Wstaz za nim zanot grom blyszny



Polakowie

W konturze Braia w konturze  
Do czego byż praniem Polakom  
Nie dożyć mieć polską duszę  
Lecz trzeba iż rozstać z gołkami  
Wyrzć Panj temu winie  
Lemj frański porzucenaty  
Postacie nam mody inne  
Lmy iż bzdriem przebricaty

Nare Stefan Balthory miński  
Gromat Kowicz i Buiary  
Kunost on kamizelki  
Lec konturze i kamary  
Przy obyech kraiom wykreca  
Przy frański natychraz czela  
Niek nos na swary powstaje  
Przyprawymy Karabell

Póki Polak byt wstawianakto  
Póki oby kraiom rozrūt  
Le zapomniat o konturakto  
Nawiele on i wtem ubrūdūt  
Lecz gdy Polak miżć Cyryony  
Waż miśniga Bohatera  
Niek nauca cudzioremixone  
Niekto iż po polsku przebrina

Wrocz nam szczerą owo  
Czerń i tole Lygmuntove  
Gdzie stymyła miodowca nasza  
Prawnie xpiora iak zpatawza

Wkonturze Piacior w Lupany  
Sardzi obcem stroiem Polaku  
Ten co gromit Bismarskany  
Ksiezczat do thumia nyraku.

### Zamorsianka

po poddaniu szc Zamorsia

Sur Podolskich Domek, echem  
Nie brami Zamorsii wrzem i wadur  
I Podolska dwarz i smiechem  
Nie iarnicie wigcy iur

Zadumana i ponura  
Wnasy sz duxa. li  
Iak nieba iak natura  
Iak wainoyze nasre dni

Po czarownem wspomnien kole

Myst cierpiga krogu lum  
Gdzie rozcina gdzie Podole  
Gdzie ngydante skarbny nam

I trawa sam skni arsenica  
Nid krajna Drogo ten

Gdzie Kochane nożne lica  
 Poregnane gorąco Trzy  
 Przytem listem jesieni miecie  
 Albo Wrodze przydzie czas  
 Ze satk po szerokim świecie  
 Losi rozmiecie wbióle nas.

A natamano ny sam dloniz  
 Myglodacie nas w wrót  
 A nas w niezacki atgi pogonis  
 Sdzies' pod iaramo góris pod kłud  
 I zastwiedno wasze pola  
 I stysnie wam wuzscia Dzieni  
 A nam niema nieb Podola  
 Nam radosci niema leknicen'

Młody Lachy gdzie sway leknicen'  
 Młody Lachy gdzie swa bron'  
 Czy styszates' co za grom?

Czy styszates' co za grom?  
 Swid kantarow wrogow krayk  
 Sausz orza i dziat ryk  
 Swidlay konia rucay dom

Po prapiaciel i brat swoy  
 Trogi zwrogiem toczaj boj  
 Ach skopny to ied wrog  
 On swym Oycem nye szol

On kochankę swą sam wciąż  
I sam bliźnił gdzieś swój kraj

Ledwo nocną umiła cieni  
Ledwo iarny błysnął dzień  
Jaki ukazał się pełen gmatu  
Dziśi podał się puszczai strachu  
I w rebruty by miał być  
A sybirski wieściły pies  
Senkre syrdai smarzech też

Pieśńmi stał nos Carow tron  
Na nim siedzi dżisij, czarł  
Saubienicy, Syltha mał  
Bemsta Pracia albo agon.

Dokąd do nie dzień i noc,  
Sybiryjskich tłum i wleceł  
Na kogo bagnety, miecz.  
Nieraz ta horda xpiotnoży

Co sama igry w niedoli  
Okrętona kierzni stepoty  
Postusana mordowiczey woli  
I pturkanege krowis, Despoty.

Dziś ich podzi warkax cara  
Na Sarmalow co wiod anioń  
Ca kasto waigzi do bojow  
Ocyryana wolności i wiara

Piozno czełai Sargowicy  
Ony iż, nas razdy czele  
Dó zwyciężna prawadai smiele  
Pogromca Kłiszan, stółcy,

Polignanie

88

Sua in trojby iderwaty  
Do attaku doborz liie  
Dziwaj bracia pole staryj  
Luxum trupem iz stryie  
Daley daley smiato  
Sas na wolny sod przystato  
Przy wiat gramocie mierzow mierzku  
Mderony z bagnietem wzylu.

Cyze drogi Matko miltow  
Bzdzie mi szeszni i zdroni  
Godzina boiu sybita  
Pobogotawcie syroni

A gdyby niebo tak szciato  
Ze miie ma kula nie minge  
Wole umierai, zbrwato  
Pobaterstoz imieria zginz

Regnam was moie na miethi  
Moi brwni przyjaciele  
Tam gozie hmi poplynez wathu  
Moia niernozzy takl miedl.

Pizine pewnie tua przy zgonie  
Wiercie mi, zawotam ieroces.  
Niek sprzyiaciot, narzym gronie  
Choi sprzymieniem iz pomiercia

I by luba com lat pare  
Przy tobie uprzył satk mite  
I roznie biera za umilkę mare  
I nie ptawa na mój mogile

A iareli wrode zabany  
Mnie ci prymierie upromierie  
Semu co tegę upotw stawy  
Chci idno daruy westchnienie

A iareli lichora antodriary  
O ciebie stanać w bzdne  
Satk na Poltę przy nateru.

Daj mi kadiet miotczy przadzie

Pomida mi wity mój duszy  
Pobigt ubroion zelarem  
Lub kaidany naraw strużny  
Lub a Cyryano tegnie radem

Gdy wiez szoba boj oztarza  
Di Adlatu doboru bue

A iest zycie Cyryana naraw  
A iest walery wrystko co zycie

---



Wieraty

Alej Polacy  
 Alej Rodacy  
 Wszak niezawimy wobie  
 Stanmy wkoło i wesoło  
 Razem wamy sobie

Przeszły chwile  
 Wskazych tyle  
 Cierpieliśmy razem  
 Dnia wieramy i odbieramy  
 Dziury nasze razem.

Niech wrog hordy  
 Godzien wagać  
 Ciggnie cięższe mrozie  
 Poczciwsz miato  
 Naluzj' zabwato  
 Za swobody drogie.

Sacerbiem bitym  
 Nuloz mirmiem  
 Dziatami raryzem  
 Pradny mierzem  
 Wprien myriuszem  
 Polem wozom aliczem

Wszak swoj miato  
 Nuloz samwato  
 Wmyzadnie mierzadrymat  
 Nuloz mierzadrymat  
 Nuloz mierzadrymat  
 Nuloz mierzadrymat

My przykladom  
Kniarych dziadow  
Dajci wzrociakti mamy  
Wiare nie bronia  
Co do Wiednia  
I Kijowskij bramy.

Oycow godne  
Niesodadne  
Kotnych przodkow plennie  
Głupiej dumie  
Bis mi umie  
Czotim w wstarniej 'nisni.

Kim do boim  
Wicizblim anow  
Potcim na blany  
Kielich ingwe  
Caglot uctimare  
Kas wolnowi Cyryune.

Teraz wlotay  
Wincz dotay  
Lagromi pierm wiotay  
Aischay xyc  
o Kwarai pier  
Podchorozyc sakota.

Toard brzez  
Kas was lew  
Cue sklademiny  
Cowie zwanu  
Dekubca uctimare  
W boniti stotay.

477. 5  
ca. 1.

99

Toż tak uważaj  
Niestę mięz party  
Opusni bę ziemię  
A nam wrogom  
Chwała będzie  
Dziśne Luthow plemie

Teraz barła  
Huntu Pięstot  
Konceznie Wivaty  
Pię mię mię  
Waleryj smie  
So cnota Sarmaty

Spiew przep.  
Dobna pę Lantkiem  
Siedziat kuba x Sandriem  
Ale iakże ich serce boli  
Ze wdalię niewoli  
Oy dancu moja dancu  
Oy dancu Kochana

Smutno tobie kuba  
Ze zancu kuba  
Ta drozga dżiśek przytula  
I wimę tabula

Oy dancu moja dancu  
Oy dancu Kochana

Janthu n'waj Dziwainie  
Nie idna tka p'ymie  
Auctai kon'waj w'giz, p'iatki  
Tustina tne k'ozaki

Oy danas t  
Cyryano k'ochana

Janthu n'giasn' c'oto  
P'owim & r'zek w'woto  
P'owitriem' do k'ameratki  
M'udai na w'katti

Oy danas moia dana  
Cyryano k'ochana

P'owitriem' tam stona  
L'imegrem' obitona  
Choty w'iamach z'at' p'owice  
W'itki p'owitki d'riem'ig'

Oy danas moia dana  
Cyryano k'ochana

Janthu t'ok' golony,  
P'owitriem' na Tony  
T'ual w'ienigta sw'ia ramet  
P'apragi p'ow' do ranet

Oy danas moia dana  
Cyryano k'ochana

Maxur?

Chwatmy Bracia Pana Boga  
 Kiego cudow miopozlych  
 Ze mienola przsta woga  
 Chwatmy latrac wryzskich smiztych  
 Alu s: niema zaco  
 Niek nam Buta gtono zina  
 Wryzy s: w z tadaco  
 Procz s: Saturnina

<sup>Polak</sup>  
 Morkat ~~wryz~~ wryzyt hoza,  
 Gramiat po bratku hardy chwiti  
 Polak patryt namie zergroza,  
 Wryzy s: w z drimti  
 Lez Saturnin zmarzeryt lice  
 Dat szkiego Morknie klina  
 Wryzy s: w z lo fuye  
 Procz s: Saturnina

Morkat Polak biurem smogat  
 Kwalit na niz, wretkie liho  
 Polak s: wrywat blagat  
 Hardy s: niedziat cuho  
 Lez Saturnin dat po skurac  
 Morknie co go drii prestlina  
 Wryzy s: w z lo skurac  
 Procz s: Saturnina

Siody swiecie wryzko kcepto  
I listopad miat spiegami  
Wryzry, i. lubige ccepto  
Zyli wogodzie x Kucaparm

Leu Saturnin xuk nad xuchy  
Wraz wypradit Mostwina  
Wryzry, i. sa. picumty  
Proca i. Saturnina

Warta Mostna bira iz diabli  
Polska olay, niez eniotkiem wgtamie  
Daway puchar i pray scabli  
Prigmy Saturnina zdrowie

Alu i. niema sacro  
Niek nam Bula gtoni uina  
Wryzry, i. sa. radalo  
Procy i. Saturnina.

Karzysta Krakowieckiemu.

Kto kłoni skąpi zycia, marzeń,  
 Gdy cykaryz moim wstrześci  
 Nie wart na grób ziemi pędzi  
 Mnie nad ziemią go pomierzi

Na tej ziemi rano i dłu,  
 A honorem daję stryżki  
 Mnie na winde Karody padły  
 Na ich ciele Krakowiecki

Przedi ma twych przedi czem przedi  
 Przedi od rana do wieczora  
 Mowa stryżka ziemskiej przędzy  
 Sayia Pana Dyktora

Ten najniższe obowiązki  
 Szargniesz - by go ztotelem umiera  
 Godzien i dżomny gatazki  
 Godzien aby go pomierzi

Przedi nam twych i w Niedziela  
 Niepożaba miżta mierza  
 Pro gdy stryżeków trzeba wiele  
 Kiedy zotracyców szta wymierza

Moja twych ja cie prożne  
 Jedem stryżek miy wrażanie  
 Szta ia sz, kiedy yrodle  
 To i dla mnie stryżek da sz.

Stos  
Pituchy Polshick

Na obce rognani nance  
Smutni ziemli bez obrony  
Bledrim biedni wygnance  
Wrodzinny chadki zdatelny obrony  
Stance co naraz ornieca obracchy  
I plony dla nas rodzi  
Dla innych blogie, nam bez pocichy  
Smutore nam xawze nachodai

Arni wrocinny do rodiny  
Pocierzaiz, moie Matki  
Miy co obrnie co gawizny  
So niez datay od smey chadki

Tam obce prany tu zimne dusze,  
Oboizdni na naraz niedole,  
Tu oboizdnou a tam katusze  
Wzgardie cierpienia i bole

Suk hetwick badi ziem nadziciez  
Na obce gory i ptaszczany  
Wygnonny, gdy sz, lony, odmiernia  
To to dla lubiy cyryany

Spiew

Polak nie stuga niezna co to Pany,  
Nie da sz, oknie przemoie, zchaidany



Wolności żyć do wolności wzdycha  
 Bez niej iak kmiotek bez roży ujecha

Siedzi w klatce unieziona ptaszyna  
 że wolna była sobie przapromina  
 I choć jej ptaszynki dodanie symonaci  
 Jednak przez siłki wzdycha do wolności

Siedzi cicho ptaszka i ciska, nędznie,  
 że dnie pogodne sobie zaiasmieca,  
 Mać mnożono braci doczekam iż chwile  
 żeby ci myślicie skłótki uśladwili

Nimie ten wzdycha do swego i ztota  
 Braci dnie dobra to jego sobota  
 Kęsin było miał, dziśkoin do ryłora  
 Sam tylko Polak wzdycha do wolności

Purak Edradlingi mihomunie ufa  
 Biedny stwed uległ i mych królów smuka  
 Slinpan oddany cały pokornosi  
 Sam tylko Polak wzdycha do wolności

Angliś wyrażmyte ztopiony cały  
 Wtem smuka zysku i swej własnej chwały  
 Wzgrazn do ninał a wloch do gminasi  
 Sam tylko Polak wzdycha do wolności

Tak Orzeł biały uległy przemocy  
I pogrzebiony w Orzeł północny  
Tęsk przy nadziei, że wolności odzyska  
Szkoda mu chwila pomysłna zabójstwa.

Tak tak niez bracia! ludności nam bruba  
Kamionem narodził sprzągnął będo nieba  
Nadziejcie chwila, chwila porządana  
We ognie Kamień przed Polską kotana.

### Przeznaczenie

Przeznaczenie nas bracia ryanc  
I ty mi bracie, brona  
A proci Boga, niechaj bracia  
Od zguby zachowa.

Chci' bym ciebie nie ostanił  
Byle kraj, byle ciaty,  
Kam ci, kochanku, kam ci, bronie  
Dziś dla mnie chwila.

Przeznaczenie nas bracia ryanc  
A ty mi bracie, brona  
A mym grobie rydc bracia  
I Polku zachowa.

Żytnota  
na Wołyniu

Patrzę na wrzód mój zmyślam  
Licha ta po liściach żytnia  
Ona żytnie na innym kraiu  
A ten kraiu jest Wołynie

A wtem kraiu jest wtorei szromna  
A mley wtorei maty domiel  
I kostrankla na to pomna  
Ze iż płace żytny niornel

Ojciec Żytnie płacę dzieu  
I nodzina za roztaino,  
Żytnowu dzieu niedoteci  
Chociaż im tyż narwie żytno

Gtos Matki wrywat na boie  
Jak my ochoco przybiegli  
Jedni odebrali anoie  
Inni w polu bitny legli

Legli martwi w Mogile  
Kremij nas niespodkat len. ciot  
My co umieli ofiar tytu  
Jakie widzim Cyzaryny lot

Tyrant nasz Pasha płacę  
Na radę, każdy godzinę  
Spiew o łonie dziei sutaję  
Wołyniu niemi bez nodziny

# Konrad

Przebieg awana widusła puchu  
Taki do pracy dżięci wypraw  
I przy młotem głośnem hukie  
Isaac, Konrad tak pierni spiewał

Kierując i, iaki mozeć  
Jednak pamietajcie o tem  
Ze kradem na smieć  
Jed Konradem albo młotem

Styrcy stat wozniw oczęta  
Lubey mily styrcerz, reicze  
Lezy biada, Kogo pomśak  
Wstępy kłobirky poda kłeczere

Dżięci mirzeć Konradem  
Dżęci dżęci zgotri takim stadtem  
Jedrie na przykro sorumoni  
Kona młotem mżę Konradem

Lez biada takre na wraiem  
Gdy kona cęta mżę wogi  
To matrentowo mi ierz wraiem  
Traci i, eraz wraiscia drogi

Asiemaz ierz sam wraisciwosci  
Dżęci dżęci zgotri takim stadtem  
Jedrie na przykro młotem  
Kona młotem mżę Konradem.

Tak bez ognia nasze miety  
Ognia wtkurani mi wozzara,  
Taki bez enol niema przykro  
Bez młotem, nieba wraiscia,

Dobrze pogardzić stołem  
 Sumienie miata umieszczać  
 Dzielna Polska bytasz intolern  
 Dnia niestety jest kowadłem

Leż surzycie umienne wstolei  
 Sąd intolern wnoszisz to upada  
 Dnie ufajmy nadziei  
 Kto się braci temu biada

Słuchem nas los braci grotem  
 Leż miemowmy o przepadtem  
 Mówmy raczej wrog dnie intolern  
 Słucha moze bydz kowadłem

Kacabko swawo zdutku puchu  
 Do umrotku wprawy wydrwajcie  
 I przy głośnie intolern huku  
 Dłżonym symern szepniewajcie

Słuchem nas los braci grotem  
 Leż miemowmy o przepadtem  
 Mówmy raczej wrog dnie intolern  
 Słucha moze bydz kowadłem

Podobnież i Polska dziecie  
 Głębokie dzielne przewidy  
 To mażę w Bogu nadziei  
 Kowadło wozu skurwaja

Praca czeładzi nie nieta  
 Na sprawnie dlinowii tonie  
 More dopiężi wroga celu  
 Łata kurwia wogniu płonie

Spiew Mgławcow

Podobni do martwych wzgl  
Długami byli rżhani  
Bo niechodne iuramo nas nprzepli  
Cudzoziemcy i tyranzy

Leza wzgl nic martwo lery  
Astra wnim tytbo usyła  
Byle miał nam mityrd iniry  
Aneq by w wogien rozdeta

Mgławcu, miot. narze. wzry,  
Wzbudze pamię mihopama,  
Praybiermy se bry kolory  
Bry nam kotu praypomna,

Cranny kolor martwym bywa  
Cranny kolor iest zatale,  
Byłab nam wolności zycelina  
Dziś my wrzychamy za toba

Jak gdy w mgiel rozkazy  
Kobryzery ptomien czerwony  
Jaki blyzary w sercach mgławcy  
Zapat do wobod obrony

Kiedy w mgiele rozkazy  
Kobryzery ptomien blykietnamy  
Byłab nam chwile radiecia  
A brydz praycium do stany

Dla  
Braci Demobratów

Chór

Przez zpanarni ieden Pan  
Seden kraj i iedez stan  
A kto gardzi biednym chłopem  
Tego niara iako dżo  
Tego chłostaj siez i rżo  
Dummem zamiataj iako inopem  
Bo dukt prawa iedez Pan  
Seden kraj narz ieden stan  
Godny stan bydi wolnem chłopem.

Wiersz

Je miagodni od dawnego mioku  
Prana wydarli ubogiemu orzeku  
Ki nam siedziob dymna iest lipianka  
Lada mlactcina siez si wzryma na panska  
Iuz nas chudziemy amira prów krajma  
Ledwie se wzgardz spogladnie oczyma  
Boi to ci chłopie - boi so liche charnie  
Cakbymi sprzyrody miał podtosu znemie  
Ażurui, głupi, czerni? - bo miwolny  
Ale przyrzgam! rzke na pierś klade  
Kielcys my wzgniem do kłój pę rade  
Wenezas nie bzdriem o wstarnoi was proni  
Wenezas nam bzdriem takz pioinckz  
głoni

Chór

Przez zpanami ieden Pan et

Wiersz

Nieraz wupate exoto splywa posem  
Onurony byne wchudck pod mym ptodem  
Ledwie odeschny iuz ci tam przez stonie  
Leu attamon spozdra nas iak stonie  
A ide do dworu stat in moony Moref  
Bzoiem czaplomocí cety dzien na dwore  
Az gdzieś pod wiezor wydrze pan zpanierem  
Sanorgoze w ganbau z zadowanem obliczem  
Ano in zblayna potylosy z proclay  
To iuz odagna biciem albo gorba  
Panom nier ustroie gtos ludzkonii wimray  
Ale poczkaycie ta pierń was porury

Chór

Przez zpanami ieden Pan et.

Wiersz

Prawda ze niemam ozdoby odrixy  
Od kafftan gruby zputna namnie lery  
Pierś opalony mairnie nie kryje  
Ubozy figurka zolobie wolnozy ryje  
Prawda zem biedny, leu serce bogate  
A dla Cyoryany Dariusz wrealky strate  
Pan wyszko mydact Krwany grayca i swom  
Kiedy kraina waiztky dysze toxi  
Kawel ostatnia w tamoi nam wydziara  
Leryny wypobracimni, dluwami in zapiera



Przed xpanami iedym Pan etc.

Wiarus

Czy to w duszy w mieszku, radość rostem  
 Kiedy mój patare na kark wogów niostem  
 A gdzie zwinie wkleben był katalne  
 Dadaj mi Bógu, bów iak chrustu natne  
 Pro to za wolności a za wolności ludu  
 Nierozumie zycia niedaj ani trudy  
 Lecz łoby, pod wspaniałym razem  
 Chtop, pan i mieszczan teraz i kelarem  
 Wiedu i, kocha mieć iednym stanem  
 Praciez nie ieden myślat iak byda' panem  
 Odzetym wężem i z mębrnym ostrogiem  
 Przy karkach wniemie cawatuie za wrogiem  
 Przejdzie do bitwy to i, bieda mierci  
 Pro ser to nieczarł zairry i wstipny smierci  
 Wnet łobke zwinie iuz go kadukł mierci  
 A mytase: kto lo? iakio kęze, Ibrabia  
 Wpuszask wylegte przy swej durmiej babie  
 Ta klempla stara gdy Dycayana ginie  
 Frelé wyrodzi o Torce, Justynie  
 Temerarem niara w potu gramu sieca  
 Ten ten zkonia, grotem przepzdromy  
 Ten cisty, mieczem na nitach omalony  
 Kętkowce: „Serare Polska nie zginie”  
 Cby i, pierwuy ta pierw byta wazta.

Chór  
Přes úpanami ieden Pan' etc.

Widnes

A mámy volalyé wířamy wswítě úpany  
Křich bžďrie marit penny, gdu wíďasí nare  
Tak myš' wcloupetna cō kniřta w spřsthoim  
Křořku nie wpruie, i w sawizdym boim  
O a! mořskonic! o kraj gřali wřharty \*  
Wřem marit zermat' i na wíďary plynse  
Spruřkřiwatě bclthi wpruiz křědy rano,  
A prajiwřie potěďa stawa bžďrie swano,  
Ofiary zmwce - iakřie přisthne wialthi  
Pouřta legty by a zřořem stowatthi  
Eřar zř' rěřata křořu moř nie štřeta  
Přd obem mřebem přd zřbrash iž třta  
Wřiwřem zřořu zřow opramiam' zole  
A gdu křark aginam přd uřřby nirowe  
Tak zřoř durnam: Wřlowř narrem křebem  
Pantli křowawřitthiem, a my křoř zřwřebem  
Křyřiem na nieth křebw mřřte godte  
Křich mřat iž domie cō nař wřoř přowřdte  
Iřak' na přajřatow' dořřz orřřez křoř  
Danizř iřk mř wřořř přowřřnem' gřoř

Chór

Přes z panami ieden Pan'  
Křow kraj i ieden řřan  
A křo gřwřri břěďnyřm cřtořem a

\* A lud byt namo, i mřřgt zřitě zřiněř

Spiew  
praj Otopach: Marzany; pnap.  
Chor w Marzow.

Ślomy pracowac i ochota,  
Na obrony naszej ziemi  
Ślomy i i to robota,  
Kieprajasiotom straznemi  
Niekoy starcy, zony dziastki  
Kto i tylko woi Polakom  
Dla ni parcia powzietney Matka  
Lacy i anazem ozzakiem

Marzanyam

Chodzie teraz Niekodniku  
Winni ehoinem arzem  
Poy dzien i wsiem molytki  
Umrazem lub amuzizaym  
Wrazny zidney zyjem ziemi  
Polka narza Matka  
Wiz i sitami wpatnemi  
Praniny do ostatka

Nieniasty

Gdy na powzietny obrony  
Wanoma gozy a ziemi  
Worem Braci pobudzone  
Spiewomy niostny aniem

A iixxi Cycajanz lubz  
Kantonio, te watej  
Dziwciom narayom wacthriem wchluba  
Juz Polku kopaty.

Hydai

Nuracka miat uprzedeony  
Licka korayri z Hyda  
Leta dla powruchney obrony  
Jow m. toa przyda  
Wnat nam czyni korayri anouanz  
Polackow powstanie  
Jialc Hydai kopai rawanz  
Dziwis fortec stanie

Choi Kopizycz

Pracuyomy Bracia wotwotaj  
Na obrony naray ziemni  
Staniny m. i toz robotow  
Niprzyjaciow straszenni  
Nienay starcy, xony daiatki  
Kto m. tytko mi Polakum  
Dla wyparcia powruchney Matki  
Luz m. anawiem Osszakum

88

Spiew  
Marsilijsytkow przez

Polamy Cywany Synowie  
Wzrota godzina chwaty  
Kur Tyrany na nas w amowis  
Kur satanoway ich powiaty

Kozpunerajz wie zagony  
Stychai wieiktosi ich sobnierstwa  
Folz xniemi mordy Adairstwa  
Idoz brai nam obrici, xony

Choi

Do bron! Obywatele  
Polamy wrod wateznych rytkow  
Polamy, niektay iz xawiele  
Diemia trupem Adairdnitkow

Caego niewolnicy chwiei?  
I ly xarawcom pocta zgraja?  
Layz i ktorych iawano gniewie  
Nam dai iawano przybywaiaz?

Xiwinemya k hainby wolni  
Klytkoi przed niewolnikami?  
Layz my bylibysmy xdotni  
Ay, wrykajz kawami?

Choi

Do bron! Obywatele  
Polamy wrod wateznych rytkow

Idziemy niekiedy w zacięcie  
Ziemia trypem nasierdżników

Witajcie ożywej ziemi  
Wszystkie mściwiec złazem  
Luba swoboda rzesem  
Walec zobrańcami swowiem

Niech przyjdzie na głos swoj muzki  
Wszystko ci kochajcie  
Niech ma trypem moim kuzki  
Widac moji kochajcie

Chor

Do broni Obywatelski  
Idziemy wśród walecznych sychow  
Idziemy niekiedy w zacięcie  
Ziemia trypem nasierdżników

Krakowiak man

Woi tatulu co to znaczy  
Co to idę za chłopcami  
Niosę więc myłoczną  
Pysicasta i konicasta  
Zimnicze i cetyrzce

Wzdzie woi po ctery

Dzi' to nie w3 Panibranichy  
 To w3 Mielku wielkie zuchy  
 Idz wywo choi piechoto  
 Idz smiali na Morkali  
 Kierz kony na ich nozy  
 Dzi' to kony niery

Coś im Morkal dzi' uczynił  
 Coś im zrobił co zwinieł  
 Zaco niery na nich kony  
 Bo gdzie kora tam dia Tytki  
 A bez nowa cetonieł brzydki

Powiedz to moy Tatw

Bo ty niewis co Morkale  
 Co se kopy to drogale  
 Do Cyczany naszy wpradli  
 Grabowali i okradli  
 Myrabiati breweryi i deptali nase ryie  
 Na zgorzenie Sniata

Duma Chłopka przep.

Persem chłopem i miem o tem  
 Ze udrzatem moiem praca  
 Ze co zbieram zecota posem  
 To Pan na szlytki ~~nie~~ obraca  
 Sa wniskiy iednak pokhorac  
 Orze zbieram i snow orze.

Niemam szczyście ni wygody  
Siermiga mnie okryje  
Kawał chleba i Daban wody  
I krapki zdrowie, siły, życie

Choc' w bezustannoy potkorce  
Orze, zbieram i znow orze.

Teżli barto nagrozione  
Dzielny pomocy wymaga  
Kaucam domi ~~XXX~~ i dzieci i zone  
Głoszą iul moia odnaga

Gdy wróce, wymytkley potkorce  
Orze, zbieram i znow orze

Po wystawieniu iz takim  
Stracirsky zdrowie i siły  
Niedrzymi zostac zebrałem  
I do spoczgi do Mogily

I wdy to dopiero porze  
Ani zbieram ani orze.

### Spiew

Siedzi krakus pod dzeniem cieniem  
Pray nim kora lezy  
Zerota ciece pot strumieniem  
A kren na odziery.

Był to Polsko coto, była  
Chyżnie amiorz bliany.



Wiecz broni zdrowie przynajmniej  
Wszak to dla Cyryany.

Estoteżki miadego potas  
Ludom przypominaj  
Ze miere milniez nie niewola  
Dla Hancetu syna.

Umyle kowi wbroni potokach  
Kandy krakus prany  
Wrog chyba po nariecz wroclach  
Wydzie do Kaurany.

Do Ludom pncyp.

Nadchodzi chwila odzycia narodon  
D tyranstwiej skaty przynie sroba zdrowy  
Pocarny rze ludu i porrod lwyte gradom  
Pomietaj wolnowi dla nioy ramie xbroy  
Wizday ludami niest zgarng niergody  
Sednaki narozyme niest ozdabia strom  
Swiatym sprzymierzem taczac z narody  
Podajcie wbie ottoni

O godnie xatu przez tak otugri lata  
Dla durny wladcow dusek zamisli tial

Cytoniech, cytoniecha brał zabiła brada\*  
Dziś nie dla bralów ale dla wolności  
Dziś dla ludzkości podniesioną broń  
Świątem sprzymierzam tażcie i narody  
Podajcie sobie dłoń

Za myśl szlachetną o prawach cytoniecha  
Młki, wygrania lub siromotny ogon  
Lecz niezare serce prawdy i nie z rzetelka  
Padnie pod ciosem ludzkości i bierze pion  
Chlubnie wydziać przesyłom narody  
I sta, myśli zgisi ciemizy, bron  
Świątem sprzymierzam etc.

Świat nowy zdmie rodu nie użnacie,  
Któż szlachcie, chłopie to jednaki twój  
Dla szmepła ludzi naturae wydzicie  
Któż prawa <sup>72</sup> Kadez, nie monarwy drow  
Jednaki wyrostkim, pragnajmy wolności  
A niezare dury nieci umieniza stron  
Świątem etc.

Pravo i praca oto miara ludów  
Jedna jest miara i jeden jest Bóg,  
Aby, za nadgrody, narocy brawnych brudów  
Umysł był w tady, w szlachetnym ptug,  
Któż jednym umieterem kawsni świat młody  
Któż brzem słowny strasz naraz stron  
Świątem sprzymierzam etc.

\* Aoyciu dajciu iur mordowai eciat

Chociażemny podzieleni i pod rządem waszym  
 Wyrzuceniśmy Krakowiaka kiedyś lepiej będzie  
 Złoto myśleć dawać ze mną co się nada imucie  
 Podkumiecki dajcie ognia, wotnowi matce wrócić  
 Jednym prawić uczuciem wabrojnem stanem kole  
 A gdy wotnowi odzyskamy, wizercie nasze sthonic  
 Ażnaniudacie tych zaboły którzy się uginają  
 Tych co polskie zdołać inoty, Polku niech kochają  
 Dajcie przykład same Matki niebadać ptokiem  
 Uczeń kochaj nasze dziatki stary naszy ziem  
 Wtem zaubajcie naszy stary wtem rozkole niech ptym  
 Aby zamiechem naszem ślady metori tu Cypranie  
 Nieprzeżycie my Użeni nieci wiano magdowci  
 Chci się brada nie rozplemnie rydzcie nprotomności  
 Nie budujcie dla swej chwały iak inni smierbetni  
 Niechaję bierze naród cały celom naszy kiedni  
 Aby zamieni którzy wszędzie ciężkie dla inoty  
 Tu zarzecz nam tak ale bierze nie tracić odholę

Niechaj kwiady reprezentacjiu. Ty kto bzdzie staty  
Ludnie bzdzie nie uczynnego zrobi nam i3 biazdy

Tray Magity wnarzey Ziemi wnoszey do Kuba  
Kardol przyklad ma mnyym tomie iab kraj Korbai kraaba

Gozie i3 Polach ugray obhorn, zaraz myatrem plomie  
Pojdzie walczy mniatem Korbim wlyczayany obronie

Stanna byta ta krajina z Bohaterow wielu  
Kardem kamien ow wtkazanie na wniostem Stannu

Drogie byly ich dzwizymie pozmietne wiedziska  
Lama Mista nim uplymie wprzody ich wiedziska

Cisamy i3 droga nadzieiz pod mierzczycia ciorem  
Kiech stabi i3 pod niem chwicie, mgani walczy zlorem

Kto wburzy ma wmyt staty ciery i3 wrogode  
Mzdm bzdzie narze chwote wolnowi da nadgrodz

Pisthne Polki swe powaby pozmieci dla brody  
Wazne usta koratone dodadiz otosy

### Nadzieia

Mysli moia! gozie uciharz?

Po tylu trudach ps takim moim

Po tylu mierzczyni Korb

Caemuz odrzucisz rozstora pokom

I duszy iemcze obledasz  
 Arystony listek nadziewi  
 Byt czas crucia i zapata  
 O! dawno... przety si laita  
 Mato dla moie byto imata  
 Myit wthaimie ideatu  
 Mierakai i moirzyi tubita  
 Salkby wobiziaci koscianki  
 Nacziyo! tyś iz stroita  
 Nuptexione wzazsca mianki  
 Me chwile dobroczynne  
 I nadziewi usmiecik mity  
 Przeminy iakł myśli stricinne  
 Pamię tyłko zostawity  
 Byt czas... iemcze niedaluki  
 Kiedy regle bitne syny  
 Kiedy przety chwaty mieli  
 Obudity duch mto dzioncy  
 Apopiotołm Oycow tej ziemi  
 Kholi braci za kraj reglyot  
 Młsali zmystami wielkimi  
 Akhnericiele czasow zbrigtych  
 Duch moie unowit myrolo  
 Sibra nadziewi zatkata  
 Kadoniz ctyshato oka  
 Czay to byty utudrenia?  
 Gdzis iz te czay podziaty?  
 Przeminy iakly cimia  
 Pamiętki tyłko zostaty.

Wiercu moim tyko bliany  
A ty mnie tudziś - nadziś!  
Przy... uścis i z rami  
Pomoc mi płać na grobie. Cy.  
czyjny.

D. 7. Gru. 831.

Przechodzie

Koto rodzinny miotki wczasie wojny r. 830.

Ach! przechodzie pod rodzinny wlotek,  
Tam drogi Cyćcie tam siostry, moie  
Płacz nad nawa, skryty, przytorek,  
Caenre iek gorakie zale ułoić

Kiedym i z regnat z damony stracha,  
Kiedym i z swami regnat raz osłatni  
Niek to nam, zektem: kogaie poiektu,  
Ze ieki regine, regine za kraj bratni

Wzył ta przebiegła iak pioun fu niekie  
Kowem zapratem zagrata duraj  
Mnie taki miły głos wsta do siebi  
Choby na ranke zacić was musze.

29 Listopad 1835

93

Wszak niekiedy chwila rocznica!  
 I znoważa smutny błyskawico  
 Dniaśny niemiłosierny miadku niemy  
 Także cie młot kaziemy?  
 More śladków chwila w zapomnieniu?  
 More niedok przycięcia  
 Także radości nam rocznica?  
 Wieroty putów pruwany?  
 O nie! — przepatrz nam głębi duszy  
 Czy tam iedna kropla smieci  
 Półtarnu niebios — wieła  
 Gdzieś w podziat Orzeł biały  
 Gdzieś zigo godtem wstancary  
 Co nieostawno potrach niaty  
 Czy ten okrzyk iwa w zmienił  
 Co wotat „bracia do broni”!  
 Czy nie wyszła ten miecz watomni  
 Co nadzieiz w promienił  
 Toż błogie chwile przesatorni  
 Uroieniem tylko były  
 Toż to wolne serce drzenie  
 Toż nylaney krwi stumienie  
 Trzymaj tylko nazywały  
 A nie wrociły wolności?  
 Toż nadzieie złote stonce  
 Lwa nam nigdy niezasnieci  
 Przebiegają z konców w konce

A nikt nie myślał tutaj  
Jankais, obcy, dźwięczny  
Stronia, iak iadu godziny  
Tosi okropny, głoś rozprawy  
Dumnych władców nieporówny<sup>2</sup> -  
Czy to warkot dla ich dźwięczny  
Hone wkładają nam kaidany<sup>3</sup> -  
O strachajcie! Krule ziemi  
Wty obrodnie ludów koczownic  
Nema nikogo na świecie  
Coby, karat nasze winy,  
Lecz ied Bog co nam ni wtada  
Tego piorun iak błysk rzęzy  
Wstana, ierzore groźne rymy  
Prayidnie koniec ludopada  
Który nigdy iz niestronoxy

### Cześć Polskii

Cześć polskicy ziemi, cześć  
Czerzanie narzey cześć  
Cześć Polce cześć.

Kto iz iey synem wie  
Ktub biezny w koto te  
I w kilm Polska krew wie  
Pierw chwaly, wanieś

<sup>2</sup>  
Nieranwe rarama nom  
Wisklat chrobrych dom



Był leśny, erat  
 Siaranne Lew ten spót  
 Trzy bota w rękun miót  
 Dziwne kusti nat  
 Nam w baw legł

3  
 Siaranne Lew oby lud  
 Kęz ahanca naryg miótł  
 W ród narzyek scian  
 I pólak w Morkwie był  
 I on był groimych nit  
 I przed nim czelem bit  
 Dziwcyry Pan

4  
 Nie help is, wrogu nasz  
 Le nas mnyym ruku nasz  
 Tak iencow mych  
 Do bram Zamowia biez  
 Gostynskich spytay niez  
 Niek ręknoy iedli czeera  
 Kto siedziat wnick

5  
 Wtyś Carze obrat dach  
 Tu mieszkat stary Lach  
 I ty tu dom masz  
 Tu nigdy niebył Rus  
 Lecz gdzie awatony stos  
 Dominickanskub groz  
 Tam tron iedł masz

6.  
Droży głomy Caron anak  
I narz, wolnowi ptak  
Karego noc ta em  
Wasz, zaś przed miatem dazy,  
Kto spoił uwiozek aty,  
Sam upradnie wdół

7.  
Chcesz zniemczyć Niemce nas  
Chcesz by zimiernem wraży,  
Kied Polski ngast  
Wszak zimiernes nam  
Ze nie uturates sam  
Ze byt Widenstich bram  
Trwa do tychozas.

8.  
Ty ptoctm obyck zrad  
Co pierwszy ztkonit imak  
Niedugo bzdiera roit  
Koszczepai nas  
Miera rakti abrodnie los  
I w niebie zemudy cios  
Pasi muni raz

Odryskai szreba czei  
Korinureki nable wemisi  
Aa wogow zgon  
Pracia przyrzamy wra  
Ze wolni zginai wraży  
Nie ciupie porrod nas  
Tyranow tron

Dumka

Gayby ortem byda  
Lol wkolii miei  
Lotem ortim lub wkolim  
Atnorie iz nad Podolem  
Samtem zyjciem zyj

Droga Ziemia to  
Myst iz moia zna  
Tam najpierwsze rozayie moie  
Tam najpierwsze niepotkoi  
Tam najpierwsza tra

Samym noc i daie  
Pak zablizy cini  
Kragyt nad nieziate wipomnienie  
Pierw' oacimiat czerpat tekwienie  
Otamtych drogiach tekwienie

Sobyby gmianobla byda  
I wobrotku tkrwie  
Samem otkam wroc maionas  
Nad korbantki lubey gtonas  
Do porantku emie

Prizno iz tych dni  
Obraz dury mi

Naprawdę luba gorzkim pitaniem  
Aad'nygnancem nad tubaczem  
Co był mitem ci

Podziemi mi,  
Pomnieć ierz dery,  
Orty teo gmiardy cielas,  
Kray wotkow aut by daleko  
A wotkoto tuz.

### Odpowiedz.

Orty orle? stoy  
Day mi polot lwoy  
Latac' bydz, po nad stary,  
Gulcie przerebyna wiecznie stary  
Ulubiony moy.

Albo upo zamgły  
Pomierzanu mi ierz  
Niekay, maray o miodoci  
O dniach bogick' ierz miodoci  
Boze n' gmiardke zmieni

Dawno lube dni  
Pamięć wiersu thiri  
Niekarnoga, nie wspomnienia  
Kiedy n' uwaricie zmienia  
Joly niemierny mi

Festi stona ta  
 Poma' ci go da  
 Powiem, ze i'ia niestata  
 Ze i'ia Kochai przestata  
 Kie mi mow o Trach.

## Krakowicki

Januycie dzienista  
 Januycie chlopacy  
 Krakow to wolno' smigta  
 Koino Krakowicy  
 Podkumiecki ogonia kresacie  
 Kie to zabrzery, kutel dmiewie  
 W kradego para  
 Hlusa, hawa hawa hawa

Szere wmarzem kram  
 Dwi kartofli, kawy  
 Szere nasze stonie  
 Wolno do parawy

Pamistaw, Kactawice  
 Szere noyko i konice  
 A pod Lytkiem wtkuny  
 Kacoty, Kacusy

Straszny nas kubitko  
Sybiryjski puzerko  
Bo to niepodobna  
Dziś staszkę stworzo

Deci orzet wbiaty m puchem  
Chac go czamy krzye wbrautem  
Okoliznowi rakla  
Da posmai Palaka

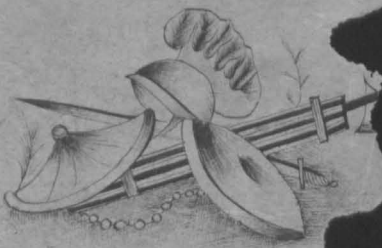
29 Listopada 1839.

Trupy, niemie, przybrzyty chwur puchry tubydzie  
Laino, rzawo w Warzawie, w domu na ustroini  
Sicelziat antoocarian wthomnawes dobyt stryly bronie  
Karonit szdag, otowiem kromi chwur narzedzie

I stoyt, wroch zatorzyl ai nulae krawiedzie  
A spruwani mysi miododag, i mibnie, reigo stroni  
Wypomniat Lubz, sodzicow i gorzkia tay romi  
Wypomniat, wolnowi Dycayznie, i imuthu i abydzie

Pieró wiezi rownie mu ngore usta xacimide  
Znai wextmienia, mnogoz, przelamaj sly tamy  
Kowadzaly, na Dwois serce, xatom wadite

Grom zagromiat to na tytkar, antoocarian, i scuit  
Anon formate dat anak, kinyzaw, wnet stanze n brany  
Braunia za bron, i wstrone gadie boy wreat i zrawied



# PIELGRZY I KRAK

Tu się widzia, jeszcze  
 Do mnie do mnie, moje dzieci,  
 Bo coś dla was mam.  
 O z Krakowa wracam własnie,  
 Kim w pieminie ogień zgasnie,  
 Poscinne wam dam.  
 No otrzyjcie się od szaty,  
 Prasa dacie w Koto chaty,  
 A teraz mi sta.

Wojak Kowca

Wojak dzieci nie jstowa

Nasza przeszłość pas

Tutaj mi się wam pamiętka

Smat o sztandarowiu, trumien, paxatki

I powiastek, trase

I z trzech magit glosnij staroy

Trzy przygarni ziemi staroy

I o ortach, wiosie



Postuchajcie / Wranne  
 Na Kosciuszkiem byt, mo  
 Z Bogiem / moim / sam  
 Com tam / widział, spiew / oriel  
 A com / uoxut w sercu / gte  
 .Toc ja / tylko / znam.  
 Na mogile / bylo / gtucho  
 Przystojtem / do / niej / ucho  
 Slucham / co / to / ta  
 A w / mogile / cas / mon  
 Hej / i / wieksze / serce / by  
 Niz / na / swiecie / znam.  
 Nibym / ze / snu / spojrzat / gora  
 A / na / demna / sterze / piro  
 Poro / z / orlich / lot.  
 Nado / jakas / przesata / rzyty  
 I / pytatem / sie / mogity  
 Szac / co / to / ten / grot  
 A / mogita / jak / ta / gtucho  
 Prystoz / do / mnie / przystoz / ucho  
 Wszak / zes / to / ty / swoj.

spoczynek

mi upominek

mój!

mogito!

steskniło?

?

ptakiaty

scion

maty

na.

noje

ry nie w wogiem sity na poje

niem, co bym dat.

Nej leciatby m jań najdalej

Przyniosłby m Ci krew Kostkali

I tu bym ja ssat.

Lez gdy nie rdzy kinyne ptachy

W śladach Laski, w wierach Lachy

Dam Ci pióra z lot.

Bo gdy pióra z najdzie Lacie

To zrozumie pióro nasze  
 To stanie za grot.  
 Wzrotem pióro serce drucato  
 Aż tu góra gaszumiato,  
 Patrze orzet, nasz  
 Lufenot skrzydłem okiem tlysnat  
 I naogłowa mi rabygnat  
 Takby trzymat straż  
 I byto nas na swiat, troje  
 To duch jakis, na nas i droje  
 Trojga swiatu <sup>at</sup> xlat.  
 Tu mogila i tajemnica  
 A tam Orzet i blyskawica,  
 A ja w srodku stat.  
 Hej! kto lubi Orty, łowy  
 Komu mity spien domowy  
 Od dzieciennych lat,  
 Niech tu i Ortem wzmiesie coto  
 Lub spiewakiem spojrze w koto  
 I za ten Orli swiat.

niezasięgnięta, tylko, co  
wzajemnie świat się toczy  
przed duszą tu.

W lasy dymia góry  
niebna wody sterca, mury

Wierzącemu, stru.

Srebrna, wstęga, Wista, płynie

Płyń, niej, wiankiem, na, potężnie

Stary, Kraków, nasz

A, obryzmie, trzy, miagity

Grod, do, kota, otoczyły

Tak, by, wieków, straż

Hej! hej! panos, moa, kren, w, zylach

Stawie, reszty, lat.

W, jednej, jako, naród, miększy

Tu, od, dawnia, Krakus, jest

Wojewodów, Tasia

Druga, stron, moje, dzieci

Am, na, czubek, twarogoch, konicie

Trzecia, z, kawa, dawa

A piewo między Krakowskiemi  
 Wanda leży w naszej ziemi  
 To głośny tam spiew  
 Dala. Który świat, zaległy  
 Tu, równiny wody abiegły  
 Polokami tu.

A jak góry i równinami  
 Tak gorale i polanami  
 Dotknęły się tu.

Las na górach, maj na dole  
 Śnieg na Tatrach, w równiach, role  
 Inakiby człek.

A wzdłuż Międzybuzia  
 Niby Łabeda, spiew gorala  
 Pod Krakowski bież.

Tam to Miśta, cudnie bież  
 A nad Miśta Wanda leży  
 Na Wądołu groć.

Od kąd Miśta, i gor tych ptynie  
 Stary Wawel, na świat stynie  
 I tam Chrobrych, ród.

se szatan porachowałit  
Wawelem go przywałit  
uch ciarny legł  
y nagrumiat. Słuchaj Lesse,  
Tu siedzi by beda wasze  
A po wieków wiek  
Lecz na przychód woli Pańskiej  
W kilka wieków z krwi szatanńskiej  
Powstał wielki smok  
Schoz ludziom ~~ex~~ duno sprawit  
Lackie drzeci co dzień dlanet  
I nie jeden rok  
A now Pan Bóg lud przybrałit  
Smoka zabił grod postawił  
I na grodzie siadł  
Lecz w rogile Herkus dawno,  
A dricotine w smiecie stawna  
I nowu posiadał gad  
Ale jassze pewno slexi  
Lec co zjada polskie drzeci  
I ciocany ploni

Bo lud wierny w przepowiedni  
 W lasach jedząc chleb powszedni  
 Nie raz je knieć.

Głębokożem się niewoli  
 Tak się wznosi lud od roli  
 I Krakusów brat.

A krew szasta, co dziś smoczą  
 W lasach wrogów grot spoczą  
 Na ten wszytek świat.

Bo to dzieci, lud tam wierny  
 Le w Krakowskim szarob gardzie śliny

O jak znajdzie się  
 Ktoś tam Kraków, się pobije  
 A swoboda lud odryje  
 I swoboda wsie.

Nie raz stanęo w cieniu Dźwina  
 Te powiastki znorow słowa  
 Na te dwiatki swe

Sub gdy kosa jeźmie rosa  
 Nie raz, westchnie hej-hej kosa  
 A nacelnik garcie?

Nie, nie, orac, swe obnary  
Ostrym ptugiem oraca stary  
Ptug mu skoczny wzrzesz  
Adobynsny granat rduany  
Szuka w koto Bronistany  
Sub zamkowych wiez  
Bo choc w zamku tytko groby  
Choc to pamek, dais, katoby  
Panem on sie zna  
Kardo stoja stare mury  
Wrogom wiekom prawia zgory  
Gj dostoje ja!  
Dit ten smoka, co mnie wznosit  
Kto mie swiecit, wiare glosit  
Tabawienia tresi.  
Kto tu mieszkal, czut swobode  
A bit w stawie, a moit szkode  
Kto tu legl, a tym, creso  
Karsaa dzieci Szuka fara  
Nii puterska Knywa wirara  
Lach in Panem pana.



Nando stoja ~~stare~~ stare mury  
 Wrogom wiekom sprawia z gory  
 I dostoję ja.

Stara zamkowa szczerbiec trzymaj  
 A u progu kosc obnuyaj  
 Ktore prochow tych.

Gosciem (miej) w runna kwite  
 Siada dumac na mogile

O pradziadach swych  
 Dziesiec wiekow Lachiej sprawy  
 Lachick niesnosę tej stany.

Gna tu dziejom piesni  
 A te dawony na Kowelu  
 Swiadki wielkich czynow wielu  
 Oddawaniaja piesni.

Po pod stare te sklepienia  
 Mnogie przeszly pokolenia  
 Tak mi swiadosz glosz

Poc pod kazdy mi glazom drzymie  
 I wielkich czynow wielkie Imie  
 Po dalsiejsey czas.

Bohaterzy i Królowie  
Jagiellony i Piastowie  
Pradziadowie Ich  
Choć nie z jednej sili dźwiżnicy  
W jednej leżał tu Koszycy  
Na pokłonach swych  
Duch ich widny jeszcze z trumny  
Oj i sen ich poros' dumny  
Tak był dźwiżny wiek.

Coś tam pięknie im się marzy  
Bo coś mówi z każdej twórczy  
Tam na cymach tegt.  
Tnac' se w domu sobie legli  
Szybysmy ich, nicostbiegli  
Gdy w nas krew ta wose  
Mej hej, można by tak pozyc'  
I tak dumnie, kiedyś zteryc'  
Tulaj kasci swe.

Gdy by przy tej krwi junackiej  
Przy tem, mleku z pierwi lachkiej  
Dzięje Lachów, z sac'

<sup>cy</sup>  
 Takie ludzkie ja kiejs' troski  
 Takich' czynow' i' bolesci  
 Pozeliby grac'  
 Czy na krawcowym' rusatowaniu'  
 Czy na sejmie, na wygnaniu  
 Czy a wrogiem, na tan,  
 Kandy bitby jak Kozijki  
 Stat jak Rejtan, legt jak Tichki  
 A cierpiat jak Lam...  
 Nodobranoo, moi dzieci  
 Niech wam' spiewa, niech wam' swieci  
 W duszy piosnka, ma  
 Niech sie mamy wiek' swobody  
 A stowami w rozki, mtodej  
 Niech wam' w duszy gra. —

105 11

# Ulan i Pasterz.

## Ulan

Ga mnie, za mnie, moja lubo,  
Cóż się jeszcze myślisz twoja lubo,  
Co za skroście, co za chluba,  
Mien' zotwierca za Matyga ka.

Zgryżany, zwinny w każdym kroku,  
Cóż mi bratnie? spoczęgi porcie  
Jako siliła mnie przy boku... .. ?  
Biała kłota na kaskiście... .. ?

Idzie się znowie, gdzie pojedę,  
Batemuce dziurczat krocie,  
Wszystkie za mnie idź by rado,  
Lecz ja wiecny wracam do cie.

No więc jakże? pojedziesz za mnie?  
Mów tyłko! tak nieomyśl' dłużej;  
Jaki chcesz sobie, mów przynajmniej,  
Bym mógł wskazać kawałek drąg.

## Pasterz

Obca dla mnie bogactw pycha  
i kł' o stat mych sioje staro;  
Skrępiła kroska, chutka kłota,  
To są moje skarby całe.

Hlet mój głośny, me piosentki,  
 Samas nawet słuchac rada;  
 A w nich tylko twoje w dziełki  
 Szarda świata zapowiada!

Umysł męski dusze stała  
 Serce ciałe na zaletni;  
 Serce kłutę cię kochano  
 Po rak pierwszej i ostatni.

To cię mogę dać w ofierze  
 Lecz w porząd, niech nas rozsądziś.  
 Radz się serca co obierze  
 To obieraj a nie błądziś.

### Utan.

Mnie obieraj, będziesz rada,  
 Co za rozkosz purry oboje;  
 Gdy mój str jak i lub parada  
 Na wyprawianom jechać wozie.  
 Klaska bębny, grzmia trębace  
 Srebrka szablę za stormionem  
 A tam konno masz twój skakce  
 Tak General przed szwadronem!  
 Na kwaterce, tam dopiero,  
 Wiaćkim zechcesz staniesz dwojce;  
 Czy dzień swita, czy dzień gabcie,  
 Bija capstrzyk, grają zorkce.

Dwaćh kołnierzy na szalwach  
Datu a kšickej lub kralowawej  
No mybieraj, jama bez strachaj,  
Anie obawasz, jestem pewny.

Pastera.

Leżęca chaciec ule wilasna,  
Leżęca nielc gmochy cudze;  
U stopi gory, woda jasna,  
Kwasił, przebijaj, brozaj strusia.

Tu topot, szaciec swoj niawki  
Tam gaj kwitnie, szladowa majem;  
Ola kochanku, Ola kochanku  
Stępa by narwet, stad sie rajem.

Stot pasterow, brody, szladowe  
Chyba psterowie, stad sie isie;  
Le suni abudaj, a showowek,  
Do suni stowit, za holowek.

Pórk pswo, niawum, kadnej mawki  
Nie stawaj, sie, od pasterow;  
Datu ichi serca, dom otawki,  
Lawni, lica, karada, rozyst, hieni, mawki.

## Pierwszy

Pierwie nicła, gdy sroco wiosny  
 I łowca tużem przyjechał,  
 I na ciele ornat wiosny  
 Lubi ornatle usko.

Lubi przykrytych jest iść iść iść  
 Gaj w lat ornat przyjechał,  
 Kuchnia tużem nadoła tuż  
 I łowca przy przyjechał.

Nie wiem co tu ani stęta  
 Lubi nam sroco iść iść  
 Lubi mi przy przyjechał  
 I sroco przyjechał.

I łowca tużem przyjechał  
 I przy przyjechał przyjechał,  
 I przy przyjechał przyjechał  
 Lubi sroco przyjechał.

I łowca tużem przyjechał  
 Gaj przy łowca przyjechał  
 Lubi przy przyjechał przyjechał  
 I łowca tużem przyjechał.

I łowca tużem przyjechał  
 I łowca tużem przyjechał  
 I łowca tużem przyjechał  
 I łowca tużem przyjechał.

I łowca tużem przyjechał.

Co za smiałosc, co za sita,  
 Lat drożoś nićric tych wiarosom,  
 Gdyby m się chłopcem rodzita,  
 To bym poszta do krahusom  
     Bo to chłopcy demalowac  
     Bo to usta pocalowac.  
 Latalabym na koniku  
 Szabelka bym wywicata,  
 Bom zotniczkow, co bez duka  
 Nad krahusom nie nideziata,  
     Uidec serce ich ochocce  
     Ledwie z hory nie wyskocce.  
 Ja sie kocham w tych krahusach  
 Chodz mi Antolka zabrali  
 I pobiegli nie biegusach  
 Tam na woyne na moskali.  
     Niech go biora, niech e nian, biegnac  
     Szcheda tytko ja k polegnac.  
 Bo krahusy sa bez trawog,  
 I walceni i ochocce,  
 I dzieknera wodtem na swe mnogi  
 La cyryzne w ojien szosca.  
     Ale oni nurozow szosca  
     I pobija i powroca.



Skruszy się ich złość egardona,  
 W Krakusach hufiec ratni —  
 I oczyma mi nieskonda,  
 Choć ciarę piórnice miłostalni.  
 Niech mój Antek miłośniem pata,  
 Szeli huc, bym go kachata.  
 Szeli wraci, tom szersztina —  
 Zginie, płać hac' kide shtygie;  
 Tęż radość smutek kalim,  
 Ze wyżycie dat swe życie.

Życie snem.

Nie los stopy, tajny nie btagary,  
 Zetaxna stoję na harkie nam stawia  
 Celowi to swej własnej woli jest oddany  
 Niech się z ogniom sam z sobą rozprawia.  
 Ty lito przesadę za labonię wstępu  
 Kaje nas w petatorniemolnicę shtygie  
 Ona to wpiensjach' zgetny zar sz omudra  
 Po blednych drogaach' miódzie życie,  
 Biada więc temu, co w czerocy gódrini  
 Stepo tym duchom' pawieryt swe loy.

109

Ich to tajny wgnok, pewnie go nie mójlić.  
Waha się, tworzy, krawe znosi cioty.

---

Pisn'

Przemcze ia się ciebie boje  
Chodź ty masz postać aniota,  
Labratas spokojność moję  
A sama jesteś wesota.

Nie lekatem się Moskula  
Gdy kule jak grad padaty  
Ciebie skoro tylko ugrze zdala  
Jestem leklinny niesmiaty.  
Sród zmiennych losów koleci  
Kiedbam co się stanie ze mną  
Dozwól mi tylko nadziej  
Ze kiedys' będziec wraicemna  
Lecz ja czy tam w ócz twych niebie  
Lem twemu sercu daleki,  
Więc pozegnaj kuba ciebie  
Więc pozegnaj i na niecki.  
Uciekam gdzieś za morze,  
Świat szeroki dla picygrajma  
W ten czas! w ten czas!! w spomnieć może  
I skoda że go tutaj nie ma.

W krotce perona niesc przyleci  
 Lem skonczyt zycie tutajce,  
 W oku swietem, tekstka zas niemi!  
 Sa tey tekstki nie obace.

Tanecznicza.

Karnawat widzicie!  
 Roje masok no zgiethach  
 Dziewczeta strojone  
 I ak tathi no jasetkach;  
 Sa piekne ktor procecy,  
 Ktor im zalet z miysza;  
 Jednake Marysia  
 Ze wszyskich piehniysza  
 Nie tylko ze piekna ze  
 Slizna ze ladna;  
 Jest cemes tak netna  
 Uroxa jak ladna. —

Krapelmiotr znaki daje  
 Ucho taniec stucha  
 Iuz traby zagremiaty  
 I ksynek woziot od ucha;  
 Iuz gdaka basetla,  
 Pieja klarynety  
 W altornie zawyly  
 I as piowaty Flety.

Duż hoży z kibitnią  
 I piękniejszy ramiona  
 Dech z dechem kojarząc,  
 Tęcza jak korecciona.

Racz pani — ja proszę  
 Tęczę w ranę od nieżywa! —

I którę ma się oprzeć  
 Gdy tęczę dogrzewa?

I którę walcować  
 Nie pójdzie dzieńnica

Gdy stróny smyku zdrażni,  
 Gdy sptonie zypica! —

Marysia w tan idzie,  
 Duż tybko się miga  
 Leciuchna, jak tania.

Wszak bierz, myszka!

Muzyka szaleje —  
 Dwójka dwójkę goni,  
 Takt z taktom jest w nodze  
 Serce z sercem w toni;  
 Duż w jednę myśl patają  
 Razem cztery oczy,  
 Duż z duszą przez oko  
 Laska się jednością;  
 Duż jednę chęć mają  
 Dwa oddzielne ciała  
 Marysia jak wietrzyk,  
 Marysia jak strata.

Marysiu zaprzestaj,  
 Kas zgroza przenika  
 Nie dobra jest mina  
 Twego tanecznika;  
 Nie jest to twarz ludzka  
 To studna skomupa;  
 Chodz zycie udaje  
 Kosi nyraz trupca! —  
 Racz pani! ja prosze,  
 Takes' mi tas kawa  
 Dokonajc' zaciercia  
 Naka tancu prawa.  
 Marysia pomolna;  
 I w chyrzym zawodzie  
 Pod togi nie tyka,  
 Sliuga jak po lodzie;  
 Tanecznik ni listkiem,  
 Marysia zamiata,  
 Rzeszena tlo sali  
 W okot sali lata.  
 Dzinaja sie wszyscy  
 I stoja zdumieni  
 Tak tylko wiechro tanczy,  
 I dy sie diabet zeni.  
 Marysiu przez Boga,  
 Co sie tobie dzieje



The whole time  
 In great haste,  
 The whole day long,  
 With much haste!  
 I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.  
 I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.

At seven o'clock  
 I left my office  
 And went home  
 To see my dear children.  
 I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.  
 I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.

I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.  
 I was very anxious  
 To finish my business  
 And to return home  
 To my dear children.

Tak barczos w dal pędzi,  
I tak pęd bierze;  
Ze skru woz. kula,  
Konie niedopierze!

Przez boga! gdzie gonisz  
Tak wicker szczydlaty?  
My jedziem, najmilsza  
Za góry za światy,  
Przez boga co znaczy  
Zhad taka kblaszka?  
I czemu tak mazka,  
I czemu tak pitas'ka?  
To musi być wygodny  
Dla męczących jednaki;  
Nim jada kółowic;  
Nim jada zobrazi.

Ach! Jezus Marya!"

To smetare — mozita  
Tu moje mieszkancie  
Tys' smiercia tanecyta!  
I konie z kobaska  
Do grobu wiechaly  
I dotad na grobie  
Tak slykać z pod skaty,  
I skone karnawatu  
Przycho dzie; roznica  
Z upiorem w smetare  
Wichryz tanecznica!...



D. .... M. ....

Ach józ się zbliża ta chwila rozstania,  
Co może wiecznie mię rozłączyć z tobą,  
Może ostatnie są te pożegnania,  
Może ostatnie raz rozmawiać z tobą.  
Stędkie wzajemnie serce łaciś falę  
I płynęły szybko jak spochyły zdroje  
I srogi mihi ach! niestety nie kale  
Ach jak niewinnie ranię serce moje  
I toba józ ni knu nadzieje rozpośey  
I tęsknione serce wielką czuje zgubę,  
I digne niebios tyłko o to proszę  
By datymieśtwo i spokoyność łube.  
Ach pomniy sobie że to pód twem progiem  
Przyśedtem staryć me przegiazne chęci,  
Kiechay ci sercisie sypie kwiat pód nogi  
By gwał mi zdrowa i miie miej w pamięci.

Zamojska

Darochowski

1841

Maria

Czy widzisz na tej skale?  
Tępo co nosi grórną broń;  
Wspaniałą postać smieszna ston'  
Ciepiera cios stale.

Na hełmie biała splotwa,  
Na niej jeszcze świeża krew,  
Płaszcz czarny barki okrywa  
Wzrostki bystry, czarna brew.

Przyjcie - - -

Bo wtedy jak piorun z burzy  
Rozległe echo powturzy:

Fra Diavolo, Fra Diavolo!

Niech zadrzę przed nim wrogi  
Ich pewnie ciekła nieszczęsną skórę;  
Lolla Dzienekąt wszakże jest i on  
Przyjemny a nie srogi.  
Lecz gdy go która z oczu  
Nie może mu się oprzeć nie;  
Smutną wraca, spłaszczona oczu  
I w rękó wzniesć nie smie.

Przyjcie - - -

4.

No, wtedy dziewczę usycha

I karda szepta z cicha.

Fra Diavolo, Fra Diavolo.

121.

Spiewki z Katakplan.

Katakplan

Jestem Tambor Katakplan

I skoro w bęben moj uderze

I uż półk caty za bron' bierze

Ja mu wodkem ja mu Pan.

I szęce o zarania porze

Kiedy w miescie wszyscy w snie

I uż ja z przęza, już na dwoże

I ka pobódke w bęben gręnie!

Otwórz furtke póś mie wodom:  
rum rum.  
rum rum.

Jestem Tambor Katakplan

I skoro w bęben marsz uderze

Kosnie serce w Grenadiere!

I dzie smiate w bitwy tan.

I dy zabębnie przy capis bręhu

Pelnó piękných dziewczęzát tam

Karda wzdycha: Tamborycka

I ákze mító bębnisz nam. rum, rum.

Licho dwożce nie róć bręhu, rum

Licho, cicho mięz rorum. rum, rum.

Leż powie ty mnie jedną lub! 7.  
Kroć diabłów sakerdie! 114  
Bądź wiernym i wierz ze mną słub,  
Tuz głuchońe stysze zle.

Pieśń Renaldinego.

Piedy ranne wstają rozze  
U całej wiosennej ozdobie  
U szedłem nad brzegi morza,  
Mysleć o świecie i sobie.

Było miłozenie w tem stysze  
Jaki kochanka nieszczestliwa,  
Te łube przy morza cisze  
Latośnemi skargi przerywa.  
Niewdzięczny eos zwiodł niewinna,  
I zostawił bez wzruszenia  
A bogdaybys' kochał inna,  
I moje znosił cierpienia!

Tuz mi się oczy zmiaaiły,  
Lejąc łzy prawie codziennie  
Nieba się z ziemią zmiowity  
I stale się mi kamienne.  
Bo oze przy twem prawie stoje  
I estes oycem nad wszystkimi!

8.

Niewidzisz jak słońce twoje  
Poniewiera się po ziemi.

Gdy stane przed Boga obliczem  
Złotki moje zład w grobie  
Gdy już wiecznie będę niczem  
W ten czas zapomne o tobie.

Patrzcie nieba litosciwe  
Jak zemsta i miłość mna chwycie  
Wes'cie serce nieszczesliwe  
Albo wródcie mi nadzieje.

Do ----- M.

Prez z moich ucz. !... postucham odraku  
Prez z mego serca... i serce postucha  
Prez z mej pamięci!... o tego rozkazu  
Moja i twoja pamięć nie postucha.

Tak drzewo cien' dlugi, gdy pada z daleka  
Tem szerzej zalobne koto roztoczy;  
Tak moja postać im dalej ucieka  
Tym gróbszem kirem twoją pamięć pomroczy.

Na każdym miejscu, o każdej dobie  
Gdziem z tobą ptał, gdziem z tobą bawił  
Wśródzie i zamsze będę przy tobie  
Bo on wśródzie cząstkę mej duszy zostawił.

115

Czy zadumana w samotnej komorze  
Do Arfy zbliżysz nie umyślną rękę  
Pomyślisz sobie: właśnie o tej porze  
Spiewałam jemu tę samą piosenkę.

Czy grając w szachy przy pieroszem scięgu  
I mierzelną z łowci krula twego matnia  
Pomyślisz sobie tak staty szeregi  
Gdy się skonczyła nasza gra ostatnia.

Czy to na balu, w chwilach odpoczynku  
Siedziysz nim muzyk tance zapowiedział  
Obaczysz próżne miejsce przy kominku  
Pomyślisz sobie an tam tamno siedział.

Czy książkę wierzmiysz gdy smutnem myślokiem  
Margane wyrysz kochanków nudziój  
Złozymysz książkę z wetschnieniem  
Pomyślisz sobie ach to nasze dzieje.

A jeżeli pisarz po kurwitej próbie  
Parę miłośną na ostatku złoży  
Smótkiem scisniona; czemuś: roznieć sobie  
Kaszech serc dzieje, los nie tak zakończył.

Gdy błyskawica nocna zamigocze  
Sucha w ogrodzie kaszeleste grusza  
I puszczony je kiem w okno katopocze  
Pomyślisz sobie ze to moja dusza.

Tak w każdym miejscu i o każdym dobie  
 Gdy z tobą pokażę: gdy z tobą bawię  
 Wśród i zawsze będę ja przy tobie.  
 Bo wśród i zawsze będę ja przy tobie.

Śpiew Lebraha z Marnotrawcy.

Litujcie się nad nędzą moją  
 I miejcie w zgląd na starca głod  
 Bóg was obdarzył łaską swoją  
 A głód niedola to mój los.

Próż moich nikt nie wystucha  
 Bogactwo ach niesprzycie mnie  
 I ja dla biednych nie miał ucha

Dla tego teraz głodu umrę?

Czy srebrna noc czy złoty dzień  
 Łasze Lebraha smutny wrók  
 Bogactwo jest obłudny cien  
 Za dumą idzie nędza w krok?

O dzieńki wam ludzkie łaskawi.  
 Za dar tak hojny dzieńki wam  
 I gnęzota serce moje trawi.  
 Przyczyro nędzy mej ja sam!

A. Onieśnowy

Gdy nad Czaryns, zdradnie wgróń wbraconej  
 stonice wolkowi xgawto po rze brzei  
 Kto krzywa kirem rozialone tono  
 Lzami gawronag nadziei wniem/ nieci  
 Jzryardem ptaiaz uforniech mairuwnika  
 przed nimi owe progi i serce zamyka  
 Wcihych modtach za braci bawiaz dni lsknidy ?  
 polki sieroty.

Wyprawdaniu Spietki  
 w 19<sup>le</sup> wieku

- o O Najwierniejsi poddani
- o Ikhod te rozruchy i wzrastki ?
- o My ieskemy mianowani
- o Do radzenia z Bory takti.

2. Bory ? - Wszakze wszystkie ludzi  
 Bóg ziemny gliny ulepil  
 Duh mistu ze omu naw ludzi  
 Nowoy w naw miary kawrzepil  
 Dzio przewad rozumu nicomi  
 Bóg starczy na naw dno oczka  
 Narody nie wy juz Dzieciomi  
 Nize wtenczyta iij opieka

- o Takar to iudziernosi za nagbdy
- o Wszakceiny na naw sypali
- o Lawki lyluty urzady
- o Krzyze niedzi i sam dalecy ..

Ka blyskolkoz Dzieci gonicy  
 Po oleicinsia mysl rexpiona  
 Micy zgodniczy amza stonicy  
 Po wmiayn fusthad obrona -  
 Dzij mer frapiki nie utudony  
 Wroki nafa niem diwray niedu iawno  
 z gardaimy tafkoz iudawoy  
 Wiedy cxiem sity w tafno



- " Wszakieomy nasze wroblecy
- " Zarzeczyli naszaw klydce
- " O dzieci nasze - Narody!
- " Wszakie krolow przywodzi.

Juz to dzievnyj pisonka lassic slava  
 Nie kazdyj muzyka vuzerze  
 Zdauna odlyta n nav nicara  
 Wkonfelycyje na papierze  
 Wolnovi nroffaci anicla  
 Masierymokej, pieri nam chyle  
 A duh nreku na nav chyle vosta  
 " Czar byvce ludom byli."

- " Ho, to naszta iia lyk krykoni
- " Smial naroz, Tarko, zepvuty
- " Troeba karai bunlowm kom!
- " Wyznanie lohy : knuty."

Prucz zrodoboj rodie padaleny  
 Czezy sty vnot nnavary dloni  
 Smial sve vriedai lwo nymaleny,  
 Do brom ludy! do brom!  
 Narza mara - Wolnovi vivotu  
 Nasze hacte - Wolnym iustom  
 Drony krasnye davnje psta  
 Pstovanym abavie sijn chovlem.

Ulysses d'ici zynoto  
 Wszak tyje lytko raz  
 Kieubay sa czara zlotu  
 Szepozno nabi nas

2. Tylez do niez mowoto  
 Kieubay sziezas wchoto  
 Chrystou i do elnas chyl  
 Enieflunko blagich chwib.

3. Wraz le obczy mowu  
 Wszak piem polski miob  
 Lofay spier narodowu  
 Od greckich rymotuk Od.

4. Pymora zniez nie zola  
 Szefay mnielkowi wazyt  
 Gdzie prawda inoty nota  
 Tam prawca cyt. Tam cyt.

5. Tam woz prawnicu  
 I prawnik puchan stan  
 Dwie lreba nam prawnic  
 A ino lreba praw

6. Mierzay wriata drogi  
 Goniandy i niebiow stop  
 Archimed byt ubogi  
 Miamat gziez opzeci stop

7. Dwie gdy chci mierzay wriaty  
 Pero mebranska atton  
 Kieubay policy braty  
 I mieubay piemie kon

Lyokle, wagi i miary  
 No marbnych wazy brzyt  
 Mierz wity na zamiaru  
 12. Nie zamier podley sit.

No gorie sig orca puloz  
 Lyoklem unielioni dach  
 Dobry porzeczma szaloz  
 Jednowi nieszoras od drosch.

13. Ulysses d'ici zynoto  
 Wszak tyje lytko raz  
 Tu flori czara zlotu  
 I wrytko miia czar.

14. Kren szegnie, wtoz sig pieli  
 Wiernosci pod niemi tori  
 Wjez bapmuf d'ici wiefeli  
 Szuprem moieruony kron

4. Wkrozy grecko rymotuk wleki  
 Nie mlaster abigo zmit  
 Luz sig lawit, rak greki  
 A jak Raymian bit.

5. Kto krowzi, medal pali  
 Pali medal i czar  
 Mly, ze stolych medati  
 Szaska cingnismi krow

6. Ten sig wfrid mepstion liry  
 Knie chemiaz i ma gult  
 Wlo piemwaflet stodyze  
 Szlucy, nymozgrat wst.

Polka

J Klórká nbtogey amáto postáti  
Siedlak nad diekta lúpego kótyktho  
May wrosti yuémwrozy modliloz, w brań  
Wyminiwá dkoziy Ouyayany mazzwítko  
F wntodem wrew mto dny ykoly  
Blywafelwkie rozplemnieńe onoty  
Mitevi Ouyayany - mytus - slatávi do oflakha  
Kto? - Polka matka!

Kto tydy Ouyayana ntywa swoit dieci  
Kiedy wolnowi rederyga gorzina  
Drogozgo meza samia wlasz na bria  
Obracyń mu rzykay krowany niicy przywina  
F wie adoby, pize wciem nawet kuby  
Co ndziach rozannyh swište wrot slubny  
Na ottaraw Ouyayany wktada rozkulona  
Kto? - Polka zowa.

Kto na zimfawney, ntegyt' cyaney ziemi  
Co zagonami maszt diei potryda  
Towaz wotkote wyzna ptydowim  
Nhiexomnyk niástron o kochanka ptyta  
Krowicawnyjmi wtofam, zfcátami zatóby  
Krowas tuz ciha, inezennikwini wotby  
Smutna, ponzarza <sup>drozica</sup> pmiu bez uplanka  
Polka kochanka

Kto zymia nypiewiách ducz, powiawonoz  
Ple wawerica ziomhoit i cyey wly ymany  
poruca mto nowienniczek grono  
F ichay wstori i ptei wney zabany  
F do piawoty ulwomony dtoniy  
Malixa gwie omel Traz wiy zfgogonios  
porucaw btywkiem miuzá, choi wrotkiem zachnyca?  
Polka dczwica

34

## Wyjścieli i poematu.

Wzrostnie jako w życiu, brońkie są chwile walki  
 Jam blyski zwycięstwa obropnem opłacać marzeniem  
 Tęsknięciem, co pragnąc spocząć nad Amurami  
 Nadomtego węża, a koczownic woz wypławy.

A więc byłto do ciępien, ludnie się, rodnie  
 Po górze jest brzoła zwycięstwa, nakt świat się zstępnie

Plugi wrey pokolen' bo słowa powtarza

Tęsknięciem, marząc, na koczownic, a ludnie, marzyli  
 I zwycięstwo, marząc, będą, o zwycięstwie, jak dźwięku  
 Wofke gonia, marzyła, co kochanie bu leci.

Podnie, wstępnie, zwycięstwa, wrod, duszy, górze,  
 Kę, wycie, się, zwycięstwie, w, dęstie, górze,

Wzrostnie, na, wroim, zwycięstwie, nadzieja.

Kolumb, zwycięstwie, zwycięstwie, odkryt, świat, Amury.

Constanty. Easicyński

Kyjański i Samara Synocur

Lania i Sama

Walcie ty czary srewni memie zpow  
Sobremiurosiem cala mie wstacat  
Te jui sa gloni moja, tris mie maja  
Dzieni moji jui nie moji - i noy jui jui  
Dziena bronie - darmo, jak promienie  
Co spada z gory na pale w strumieniu  
Dziwne i boczne klaskie dloni na pale  
Loni! Strzyje jasny promien w pale  
Jasny promien w pod dloni wytrysnat  
Wtrysnat wolno i na dloni blyskat  
Dloni awicet co go wiezie ma  
44.

W tenach smoga, tu klamam się i bora,  
 Niliem i smutnie po sobie spowiera?  
 Wierzy swój naród ofiary boga,  
 I co wybore dany muć imię boga:  
 Laniach i kamba — lub smiere i mogota.

A jedni sępa: „Nie przyjaciel sępa,  
 Naniem się przyda, pafara, i miera?  
 A drudzy sępa: „Smiere albo przyjaciel?”  
 Grod mied, Niliadem, jak restantki bogom,  
 Tak ona Polija i delfickich trojnogom,  
 Stowem jędrniga krasnatego ducha,  
 Du go obczyt, uniewol i kwanis ducha.

I to obec być Nuga, mied idric, mied sępa,  
 Niek sobie ponror obry i sępa,  
 Niek potawia, wole na wieli obryta,  
 Pan medaleho, mied do mego jętra,  
 I kam gładkany, a potem sępa rony,  
 Niekaj ma progach wybiję polilony,  
 Niek jak sępa gładny wrotku wie bę honu,  
 Du panotia, noga, i bora nam potawia.

A my zostanmy. My w miasteczku rzadom,  
Albo wyteżym Bogom, tem kilarom,  
Lub za najmniejszą Bogom wola,  
W grobie się wolni schronim przed niewolą,  
Kalmasyj szirem tyllio i lauru memie,  
Lub bladosi trapa — lux nigij, rumienice,  
Ky sie trmozgoc, ta ciurba ogromna,  
I ta przemoga, co sie roa mierzomna,  
Co jednaki znacny kaha ima molochu,  
Wyegataj prochu, wrogajaca w prochu,  
Kifora do boju popieraja biczem,  
Aby nie przeszedli przed wolnych obliscem.  
Sakaz. nad nami imie niee przeswage,  
Zgiczy niewolniki, ktorogo ~~przeswage~~,  
Kifit nie ocenia, co byz toz umiera,  
A gdy wzywajacy, cala stawa zbiera  
Delarne racha, co go w boj wypsychu,  
A kifora prawo nie wstaca, idon psychu.  
A nas, nas wielkich fracioni polagi  
Do swietnych cyonow wzywajac, jak ongi,  
Plugim strategiem ogroditu rynek,  
Aby waznie kazdy nasz utwierdzi,  
Aby nas gromnie marmurona kwara,  
Serdci progi niarwe Sch amonata.

A nas, nas, wzywaj do boju, poręba,  
Każda pięć i pięć, moją tam i ja, 120  
To jasne niebo, co miesiąc w obłoku  
Ciemna poległych, widoczne duszy oku,  
I cała przeszłość, ta przeszłość wiekowa,  
Co w swoim tonie tyle starych chowiec  
Bogowie i nami, Teo i nacie namie  
Tęcza najemców i gruchoci i stamie  
Bogowie i nami, Oni nas prowadzą,  
Oni nam się Tytanów nadają,  
Niechcie nas wpięć i ich błogostanem  
A lud wybrany, i Amier albo i wyciąga  
I w radności wielkiej obrzydłom  
Postać do Sparty, i do Platęj i kora  
I woi pomocy. Odnowiła Sparta,  
Do jej zabrania i wrota ustaw karta,  
Co jest wyrocznia przy wielkim obradku  
Kę bo i wyruszać w Persyjska poważku  
Ale Platę i nie bacz na gwiazdy,  
Przystata w brojny kufci ciałnej jędzy.  
C. Rad Maratonem,  
Wamosto się niebo narrewnem wronem,



Rad Naratorom pociągają, sepy.  
Siadły na szalacki i dół ostro, sepy.  
Pepie strągotami, mianocelowie, brakra,  
Tychto, ser, serwo na polu obara,  
A porzecz Porom sto, garstka ludu,  
Porom się wyci, se ich oko ludu,  
A gdy formalni, istoty, ciawistie,  
Lagromat, w ich, strąkacie, pomie, ser, g, ostro,  
Med pomru, tunc, straleni, skaleni,  
Teden na tysiac, my, mien, wy, cieni,  
Goccy, mien, ostro, dobre, mrobie, glosa,  
Dna, maki, dany, mien, se, pod, noza,  
Acga, w, porci, daniel, pmar, se, tworzy, barony,  
Od strony, Nedor, już, milion, stral, w, serony,  
Tuzi, się, abli, raje, już, tu, sobie, biega,  
Srozk, j, k, kurrawa, ...

Nicci, se, bogi, strze

A Henach, justo, kto, magt, mien, pod, mien,  
Tuzi, oja, mrego, w, boju, ekaiat, wysagnac,  
Kragty, potrzebic, w, kraju, potrzebici,  
Pomcano, skarby, warszaty, i, plugi,

Lahnarim

(na mltos pjesmi: Kobry baka tobi jaka leper  
mym. -)

Oj rotai bidna, Kierwawyzim moja! cromm ty  
ne mojej?

La tebe rotlu, za tebe placu ne Lowta sia  
swajeju.

Pomtki tan sero deu, za tebe sero byaden harkim  
porkim slwajeju -

La tebe sero wit, za sia sia w wies' wite jak wite  
jarmu w Prakajo -

La tebe mij Okei, ja sero ~~moja~~ molodcei za te  
besimo sia murewyt.

La tebe mij dlu, za tebe mij pradu jak woty  
wse robyty -

Stahnu jak wit, sero onaje zyt a ny lia widroby  
ty -

I podatok daji, placu sero meju, ani lia  
wotkupytly -

Oj paner mij pane Kuter loko slane, Kuter lomu  
hodi -

Pusty nas a pansawyzim, pusty nas zdanyim  
pusty nas w swobodi -

I wedyji Kamin, na ~~symnyji~~ symnyji ryuni, a  
stokamy jikujnt -

I skaty swedyji i skaty symnyji zdrojamy sloas  
lijnt -

A by to pama, ceterowek czerowick jak ja e  
murow sia newowasyt. -

Ey tak matier man, by taka hondi sam  
Hosa kibe nekrowasyt

Pit sia wytewaje, lito rozpadaje, az do kroc  
woji dywor

Wid niwidy naszoi, wid murki turkoi, mes  
Zmaktly hondi swoi -

Pomak bulku kuryw, ceto zachmaryw,  
Serw wy chowete chamy. -

Z maszoi Pomzetywiy z waszoi danywiy  
Silusia z Asaramu

Serw Pom nizidre Asai zabere, nam serw,  
Sam budnowikim

Pomy z nas Kaptany, Asary sorowicki dy  
dunt z dorobkom atonkim

Neanaydere atukhu, neanaydere wystukhu w  
Kage swoj budy

Treba was kredaty nowyebudni chaty z  
istly z forbanni w didy

So kizis mator pracuj chae holod, stary  
w zebry ruszajisz

Dikit szty jest w branci lia wedut na  
nekrowu slawajut

122  
Jaka i by nie news lichnosc, jaka rukon  
nedwyznosc

Sid pod setom pios umerty, az dase sero  
kmet swij

sero mu dase Pan mij; Cisarui nevy-  
derty

Jak rekut utadui taj sobi marmui  
u powotui lita

Lrikaj dis matorkui, statui; sestronku  
blata; usiwku swita.

Czerer chwacit lit, zabud na we swit, ka-  
bud seroi crotowickem

Jak kazut aderaj, jaka kuzyt zabijaj  
kazut byt rozbiyniskom

Koty slozi print, Koty scatijut braban,  
jnd sobi w Karti

In musedyz den mes' stojaty jaka pes  
pe noery na wandsi

Wyskie Palaki nawi swajaki, byty dis  
z Cisarami

Aj wy dis byty sero bysno widajty sba  
ty dis wam brabanu

Wy nas wd panin, wy mind Gysorin chob.  
tychia widbyly  
wy to Panszeryny, wy aderanynd chob.  
tychia zchobty

Ate wy brasonkie naszi sokotontkie, na  
wyjnd w to bykwi smerty

Nas z wyjskam jak z chmary, to  
wordu ~~to~~ Asary jak smokowy pra-  
ty.

Kotyimo drymaty wyjcie waznawaty ka  
naszaji dotenku

A ~~to~~ leper zadna mi teje dusza se  
wa jedim slozinku. —

## Teasty

Procy miogoda! procy partyje!  
 Łaty narod niech mam rzyje.  
 G.W.

Hej, <sup>Ziomkowie!</sup> Panowie, wspólnie zdrowie.  
 I narodu i ojczyzny  
 Wszak biemada tu mielada;  
 Salnem jej: Polski kraj  
 Łaty narod gościem na niej;  
 I Panowie i poddani -  
 A Duchu eram nam ja daje.  
 Wzi jkto ceni ceni narodu  
 I ojczyzny i jej bliźny  
 Ten wychyli biał zachodu -  
 Kogda bracia! zgody trzeba;  
 Kogda wiodre do swobody  
 Tak mitem wiodre do nieba  
 Niechuj w zgodzie zyj z <sup>drody</sup> ~~drody~~  
 I folwarki i te dwory.  
 Hej! Panowie, wale zdrowie  
 Wam nuley toast wstony  
 Tak e powagi jak z wygeraju,  
 Z oswiecenia, poswiecenia  
 I mitosii tego kraju. -

Luu to dźwięki jednej chatki:  
Wasi Dwory s te chatki;  
Wij Panowie chat zdrowie!

Ha! miekniecie! czyż niekniecie?  
Kie ha chatki nie ma chatki,  
Owo nadzieja w kmatka siba,  
I A chatka leży w mogile! —  
Layzi ja, sam wygrabicie  
te groby, gdzie wrogiem sibi,  
Lay liczą, skaz ede procie,  
Ktoreg nu nam postawili?

Nie. — Dzwodam oprawa siewca,  
Kłosa mowa ofiar — trada  
I dziełwin jej wyje.  
Kmisz sionca — bo sibi sibi.

By! Panowie, kmatkowi zdrowie!  
Jch imiaty, uwolnienia  
Byg sibi wsmiechli z ponowieniem  
I ojczyzny swy, gwazdali,  
Doy ja jask wy ukwialali  
I walceji z przestępstwami  
W przegranej chwili smartoych postawiam!

Pelnim! budny, wzmierzony  
Sierpniomami uwolnionym  
Nomesony, wdrzesony  
Ow budz rebrak w wstawniej kaimi.  
Dzis na Klyskuch utworzony

Rzecz negie Kudoam weni  
 I jakie srodek opieroway  
 Kse Trami a litorie porci-  
 Pocz litorie sami Papowie  
 Kietrakwie spietojcie adrowie!

Tak - ojetmanie, co? niewymy!  
 Ica no dostojnych gronie tany,  
 lo Gijysnie mily lityny,  
 lo sy a duma swy, botany,  
 lo wioda <sup>z I</sup> ~~z I~~ ad swarta  
 A wychodza, bez swarta!  
 Swarta egay, jednowie!  
 Lndnie bez swarta, bez g. awy,  
 bez usunie, bez litorie  
 C. interes naraduway  
 Za garolky marnego, istole  
 Jakte ulcenne drototo  
 Marci i lity porowi  
 Orudai zawore za, gotowai.

Samomyto stowimki!  
 Rye in niezdy niewolniki  
 I chetnie iey, se gbur powoty  
 Wielki icha obawy chototy -  
 Posuwoture, uklademne plomiz!  
 lo Kalan ty swyety, ciomiz  
 Wiedzi se przyspore byt swoway,  
 Icy okropny, obtalernay,  
 byt lity porowi i litoray,





1.  
 Łody galon na kotłowni, a pirosz na głowie,  
 Karabki język prolegnie, burkanski się zowie.  
 Potki ten toż iży, kto iży, much go byje,  
 Much ten wagra po kociemni i wyby wybyje.

2.

Na egzektora Mikurina cały Karabek spieszaj,  
 A im adajca w kotłowni i z tego się ciessaj.  
 Potki ten toż i. s. d.

3.  
 Władzi dat złości kotłowni, Karabek kijon Dwiścia  
 Lwin kociemni mnogkami pociessat go w mies'cia.  
 Potki ten toż i. s. d.

4.

Mamy my tu jesime wyciej dabit panirykow  
 Starych kotłowni oderonych i młodych kotłowni.  
 Gdzie toż jak iży, kto iży, much go byje  
 Much ten wagra po kociemni i wyby wybyje. —

Wito mi się z imioniewoli

Od Gatarów ztapany,  
Siedząc o chlebie i soli

Cieszę się dwiema kładanymi

Lecz ser mi nie ja poznałem,

Ze dawnie był to wrogiem,

Wito mi się ze na Fronie

Axamiłnym sędziatem,

Stoło wesołe mażąc w rękach

Czeszcie światła w tabatem,

Lecz ser mi nie ja poznałem

Ze wnie był to wrogiem,

Wito mi się ze na Lonie

Famiłny sędziatem,

Zapomniatem już o Fronie

Przekleśnym się imieniem

Lecz ser mi nie ja poznałem

Ze wnie był to krewny miatem

Wito mi się ze me długi

Zapłacone zostają

Niam wierzył bezobłądy

Jak iak mi obiecany

Lecz ser mi nie ja poznałem

Ze wnie był to przyjaciel miatem

Wygiać ciu moję tańca,  
Widzieć, moie nąjpięszca,  
Przyimij do swei chałki milie,  
Wstała zidowizannych a wicignia  
Lecz, na jawie bowa nie nigdy  
Juz nie będz wierny biedy

Pionska

1. Ty dziwo czyno Drekna nacia,  
Lpomu taka niewidzannaia,  
Lzazw me ne polubyla,  
Abys me ne tym zbrabyta,

2. Wd krypysia napaśny ku,  
Maiera ty dziwo czat bezliku,  
Kotru bacrysz, toiu lubysz,  
Lalmy tebe sam sia zhubysz,

3. Ty dziwo czyno Lylie moie,  
Lczero xemwynen szero ta kbie,  
Ty nechociesz, Mnice lubysz,  
A szero ia budu orynysz,

4. Ty newynen my niczoko,  
Lnewynen Kraimi toko,

- Ja nemoho sia Kochaty,  
Trudno sercial rozkharaty,  
5. Ty dzicocyno pamiatkai sia,  
Na pidmowu nedaiu sia,  
Zhynd svoi durno litas,  
Mazaryies seho swita,  
6. Ja sobi pamiataiu,  
Naspid morow sia u daiu,  
Na deoii zhynd litas,  
Batamute seho swita,  
7. Ty nedumaiusp szero ty krajna,  
Tola tohos taka szorasna,  
Lubysz toho szero bohatty,  
Vudep protim za to waty,  
8. Nedumaiu okrasoti,  
Ani ma nadija wztoji,  
Nestlubu ja Bohatoho,  
Znaiu wiernejsz dla Wernoho,  
9. Pidu w lisy na mupskanie,  
Katajty na Kochanie,  
Nyma w switi szero szynnyby,  
Ze bez broszy sia zennyby.

10. Kto chceš sea zmysly  
Nepotreba cudziti žety  
Nepotreba mnoho hrozy  
Duo no wionyi but chorowy
11. Ty krásoto ty Bohyni  
Takayz leper prawou myni  
Chce by wsi hrozy stradaty  
Scrob tia ty nawike dostaty

128

To ja Lubie, pisek Jozefa Dwyzalskiego.  
Kiedy jizkimy Dioneek w maju  
Lilionosia bawi Dione  
A Stowick w niemymy gam  
Swoy phtymie noii spiew. — To ja lubie!  
Wtuchas Dziale zbewac kwiaty  
Co lasiata flory Dione  
Lub tek w tyje vsae bawaty  
I kochantii adobie skoon. — To ja lubie!  
Kiedy dsigdyt blaskiem swoin  
W noy swebity dionea lise,  
A ia z phtyiacielem moim  
Na phtekatkę manny ise. — To ja lubie!  
Lub z kochankę w iey ogrochle  
Sam na sam phtepghae had  
I zina bawie w mitym chotkie.  
A z juklanka adybie nad. — To ja lubie!  
I z kochankę mile da zong,  
Phtytem i Diedlichu w tose;  
I drowie niemadwegzone  
I phtyngdy w work-rose. — To ja lubie!  
Diedli sobe, tych nie wiele  
Chtie mi do szani kdo?  
A wige moze wythae smiele  
I powtohye ieszke to: — To ja lubie!  
Wtem had maige na dey ziemi  
Wsztycho — o co? ieszke Dae?  
Diedie z phtyiacistini sweni  
I wiserka sobe grae. — To ja lubie!

Nacoss nam Polki serca ogroze wali  
 Serca ziszniome narodu Mesthami  
 Nacoss węcienca smudre abduracice  
 Waszą orodka wonnemi kwiatami

Stury by zyty adrozsetki strapiane  
 Pięknicy jasniaty nad Lancińska skronia  
 Tu podocho usokną boleśnia swiane  
 Chwici pierorone twardą węcnią stonia

Bo serca nasre swiat już porzegnaty  
 Wnich bytko ukhwity drozace katuse  
 Wyście nam Polki nowy bud radaty  
 Bo nowem orucim orywity dusze

Jednak wam dziełki najpiersore składamy  
 Bo bud ten stodka dziwny niepojęty  
 Bo onity dabełki pięknej duszy mamy  
 Dabełki dla węcnią Jak modlitwa swięty

Polki w narodzie piękne dusze zryja  
 Kieral się jessore w swięcie ponciwiorai  
 Z dołka Polki węcniom wianthi wija  
 Nito zyi dziełtai cierpieć i umierai



Wskaz kwiatoorku umnie ci bezpocornie  
Choi zwiędniecz z pocienicz z nielniecz w rionie

Ja Cię arywie amastuzekstaniecz mile  
Z mojej myśli będniesz kwitnot wecnie.

Do Radzieje

Chyż się katopec w bezarniejszej chwile  
Wtedy mi będniesz w tedy mi napnieci  
Lecz gdy mi przysłoteci stanie przed aryma  
Juz oprawz grolku wiecej dla mnie niama

Wise by Radzieje! i by mnie opuszczasz  
Wskazywaj chwile szersostwego Raju  
Aż do ragłady me ryjece wyluszczasz  
A ryjece w samem twiciciorodnym maju

Twarzem dla ciebie na gtarom swe serce  
Bo godybys caula i nar twicidriata  
Jaż ja bez ciebie gone w poniewiceni  
Pepnie bys sama mocno rabolata.

W radcato swarsicci zwadzili mnie ludzie  
Jam przereczasz wasot i rawore szersostwego  
Anitem epokojnie w drucimney uladzie  
Bas mi niebiestkie malowata niay

Przeżył przejętym i widnie odradony  
 Kim między ludami na świecie padale  
 Za babą starą wszystkie światka strony  
 A tyś mi same rozawita bole

Przeż mnie adzięta adzięta na wieki  
 Na wieki mroź mnie całego przeżony  
 Na ciebie serce kapię łodź siołki  
 Głęb mi piekiet w duszy się gotuje

Wam ze Ci kłopoty proszą w nadgródę  
 Ach tyś tak dugo moją Panicę byłta  
 Tyś mię tak gęsto w pieśrośbach kulita  
 He Ci już nigdy stworzyć nie mogę;

Świat mi się adawat, przedmiotem miłości  
 Miatem rzy w pięknym kwiciuśkim ogrodzie  
 Ach he obrary poważnej przystośći  
 Zniknęły wszystkie jak bankie na wodzie

Regnam Cię regnam Radziyo kuchona  
 Zakłada chwilke utudy Dziekuje  
 Gdy mnie nie mozesz od rana do rana  
 Ciesz wszystkie ludri ja już usłepuje.

Antonina

Polonez

Uroczysta a i godzina  
Szczerem sercem pożądana,  
Dzis' szczęśliwa ta kraina,  
Wita losów swoich Pana!

W dobrą wróżbę grzej umysły,  
Królom swoim wierne plemie,  
W dobrą wróżbę gwiazdy błysły  
Ze odwiedził naszą ziemię,

Takiekolwiek tam koleje  
Są nam w przyszłość nad gwiazdami  
Twi los nami nie zachwieje  
Gdy my z królem a król z nami

Łączna miłość nam przymieszem  
Wierzaj królów ze w potrzebie  
Nasze pierśi twym punktozem,  
Chciej nas kochać jak my Ciebie  
Głosnim broniem rojną powrotu  
Swą królowę wita w ulu  
Taki dziś' głośna radość wola  
Żyj nam, żyj nam! żyj nam królu

La République

La République! la république  
 Hej! już nam już zatobach,  
 Na jabli mig stary tron zmitel,  
 A był to kraj! La république!  
 A wszystko we trzech dobach!  
 La République! la République  
 Vive la république!

La République! la république!  
 Sto gromów ropado w cisze  
 Ramiona rzut a blysk, a blysk  
 I stow stow. La république!  
 Tak Pan Bóg Daje piórze  
 La République la république!  
 Vive la République!

La République! la république  
 Tam za miaz, krewa już leja  
 Pórze jęki i szorstki i baromat'ny  
 Dobyty nat! La république!  
 Standardy nasze wieja!  
 La république - la République  
 Vive la république!

La République! la république!  
 Hej wiara z dolnych klatow  
 Nam z wator gzerria, "do nos dojiti!  
 A wszierby baszt"! La République!  
 Przy swietle naszych lontow!  
 La République la République  
 Vive la République!

La République! La République!  
 Ho trawo tam na gorze  
 Nawani w stud! La République!  
 Na mostach już stęni, na oz festi,  
 Drabinij już przy murze!  
 La République! La République!  
 Vive la République!

6.  
 La République! La République!  
 Wto cze more u wzdrowiu?  
 Co? dawny gniew? La République!!  
 Gdy wozystkum zrost opada tyki  
 Wszędy zjiducy krójki!  
 La République! La République!  
 Vive la République!

7.  
 O Dniaj wiec La République!  
 Oboroń Dnia Dnie strazy.  
 In czałoy nate u wstanie znikt,  
 Niewotnik tam u wjarsmo wozwystet  
 Mreik pada, u ta wazy!  
 La République! La République!  
 Vive la République!

8.

Pod niesto w gta! La République!  
 Kres bojom i wzdrowiu!  
 A liga w krag szed siec stych tij  
 I unitosi wozacm La République!  
 I wozkint w ta see Bozej!  
 La République! La République!  
 Vive la République!

## Głos z więzienia Janockiego!

Idziecie walczyć są rycerze  
 Cw. młodzi i piękny kwiat  
 Co chwali to przyjmiecie  
 Stworzyć w Polsce rajszy świat.  
 Ni chorągiew nasza wieje  
 Ani błuszy Polska bron  
 Laur dębowy już wiednieje  
 Co miał więźnicy dzielnych obron.

Pionąz pionun z piekiet cetych  
 Ty się Polska biedy wes,  
 Do obronców twoich smiatych  
 Już więzienia zamknąz klucze  
 Czesie wam, których mowawata  
 Rozjuseona slepa Dzieki  
 Także sity wrogom Data  
 Sprzecz na nas taki bick.

Czesie i bogo wam poleztym  
 Do w niebieskim wiecunym snie  
 Nie orajecie jak racickim  
 Cizkim łosem wrog nas tnie.  
 Ale biada tym co rują  
 Patna na ajetyany gnob  
 Piolun smierci oni pija  
 Na piot rjwi na pot trup.

Stońce światłem was już nęka  
Stronę życia już się nęka,  
Ziemia Polska bolem jużka  
Męcenników złana krwią.  
Maż nadzieję być ostatnia  
Je nam wrog pozmawi los  
Póki się wiara bratnia  
Polak woli śmierci cios!

---

---

Co lubisz?  
 fragment poetyczny  
 do  
 Trzpiotki  
 przez

Alexandra Chodackiego.

Lubisz kwiaty, piosenki, tańciki stodozose,  
 Atmosferę balową, walec i kadryla...  
 Lubisz, gdy otoceni a pnieci panicze  
 Rozgłoszą, że do twarzy jest ci kolor lila.

Lubisz wszystkie co barwnie jaskrawe i lśniące,  
 Co oświeca, twoż nież i co empyty picie,  
 Lubisz smutki, kamyczki i fraszek tysiące,  
 Od których się tak często... kruszy świat niewieści!

Lubisz poić się trawiakiem jątowej pochwały,  
 Co ci srepsca w salonach fraforti motyle  
 I szeregowaś bo sadzisz, że przez żywoń aaty  
 Stuchasz będrisz gromcznosiek i.... Lancryc kadryla.

Wiesz też lekka, mrohodina, szubujesz jak ptaszka!  
 Lecz pomnij, że do kota gra się dramat wielki,  
 Że nad salą balową jest jezere poddasze,  
 Gdzie w traktu jedzą chleb czarowy... nie ciastka-karmelki.

O! pomnij też jest polka - a polska dziewczyna  
 Sako typ szlachetności, nie może być ptocha,  
 Myśl o Polsce wnikaj kądziej z was purpury licia...  
 Niech więc polka nad wszystkie swa Ojczyzna kocha!



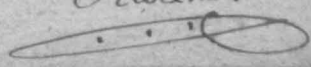
Ballada.

Ułożona przez Ułania Liceum Wotyńskiego (Tęży Krzyż pod Brykowem.)

Tam za Ręka Ściśka Janaś,  
 z Ludwikim tam na tam chodzi,  
 Przy Karolu zapłakana,  
 Maryniu, tak się niegodzi,  
 Marynia śpiesze do Mcha,  
 Marynia chłopców uwodzi,  
 Marynia, Mary niestucha,  
 Maryniu tak się niegodzi;

Wtedy był okrył, Iwona nimiana,  
 Spuszczona w ziemie czaśne sercy,  
 Catusi Matki w Kolano,  
 Istremień Lee z Oca się się toony,  
 Któż zasmucił dzieci moje?  
 Gdy ja Oycie żyje i serce,  
 Choć, niech twa katośi ukoi,  
 Choć, Maryniu, ja popieram.

Wierza się Oycu na tryje,  
 Słocha . . . , słocha . . . , abry pójn z.  
 Lee co się wódzy Serce krzyje,  
 o nieporocima diuowryno;  
 Jan, Karolem wami byli.  
 Przyjaciele od powiecia,

Karem.  


Kowno Marynia Was Kocha,  
 Ładnego przyjaciela nie doba,  
 Ja byj z oboma nie moge,  
 Wybrai idnego nie wdzięczność,  
 Jedną tylko widzę drogę,  
 Ładai wasze dory na kresności,

Stanie tam gdzie Kamień liry,  
 Od Jagorka o troy Staję,  
 Kto z was przyjaciela dobiery,  
 Temu sie cada oddaie),  
 A zalidzie to wyreka,  
 Jui Starusi pod kamieniem,  
 Jui a radosi w raby Pięka,  
 Niebo skryto sie cieniem,

Podzi Młodzieńca, a pędę,  
 Dla wrony oba kalety,  
 Zarowno s' ci wuj nie strzedę,

Oba Staję u Mety,  
 Ja spojchoi' przy sie podobai,  
 Ci dypa . . . dypa, . . . wyfladli,  
 Chwiaz sie . . . chwiaz . . . oba,  
 I obadwa przy niy padli,

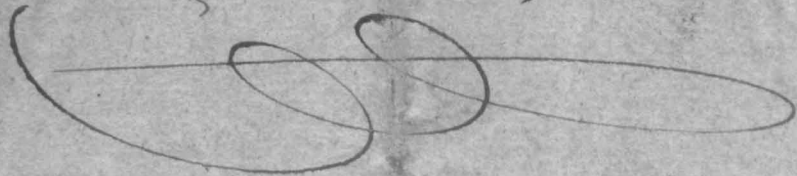
Oremiz, niegodnych Bóg dary,  
 Pięknoscia, co zbył nas wrony,  
 Lameiz . . . ach oremiz ta pięknoic' Swary,  
 Nieust' cecha, Pięknym Dury,  
 Ja patraz na to zbliska,  
 Stoi w tniepcu draca blada),

Sumi

Rarem rości, rarem żyli,  
Razem eruli rozkośz kryjaci,  
Ter dostatkę, ter elrodę,  
Ter mieli serca zalety,  
Lat dwadzieści, święta zgoda,  
Miał miszeryj wśmich kobiet,  
Ach, Karolu, raz Jan nece,  
Pomni, jak żyjemy z sobą,  
I na ognie, y na miecze,  
Wśródnie bym porząd za Tobą,  
Ale ter wśmich erowry,  
Ten Jas niewinny Maryni,  
I Ję elsta, y Ję Ory,  
Karolu, ktor miłe obrwini . . . . ?  
Ale on milery nieśmiady,  
To patny w Niebo, to wręcha,  
Ory aś Twoni wydal y,  
I na Twony Lea ciecha,  
Bady, wież Sierżpilowij Karolu,  
To Sierżpicie nie uś dea obu,  
Ja w tezkrocie, w leżkim bohe,  
Ktor, nadziej u grobu - ,  
Młodoś nas wierne rodziła,  
Ale biada . . . biada Tobie,  
Gdy nie wspomnię, Przyjaciele,  
Lrywając Kwasat na grobie . .  
Stojcie, stojcie palnosc procha,  
I poratrawka na tuch woda,

Równa

Szum wicher, Niebo brysta,  
Grom uderza, Driewore pada,  
Tu i Cirkani chodza i Matki  
Od Kremienca, d Porykowa,  
Naucaia swie Dziathi,  
Je protarajaz Im Stowa,  
Widuz Try Krzje nad drozaz,  
A pod Krzjami mozda  
Dla was to, dla was preftioze,  
Ze ptochoie booge, niemida,  
Tu ptoche Driewore, jak w Domu,  
Ma doob, Kochankow przy boku,  
Tu ona pada od Gromu,  
I Grom w tiaz bue od Koker;



Rada

Dział, No.

Utracites', mówisz, spokoj  
Imoralną kómmoragę  
Dla diemrocia pięknych owu,  
Biedny chłopcu miij obragę!  
Sam naj'lepij' zamyrakuj  
Pyto warto żyć spokojni?  
Wmgliodych rytych snów prurovnu  
Na'pai' dusze bogobojni?  
Nigdy wota mi rachmunge  
Tui domai' siera bicia  
Dyć ka oralcinstro, praguini, meusnu,  
Porovni mitego zycia?  
Lepij' ai' ci' xovnu lewryc  
Ni' spokojem prurovna mada  
Tzore bestinot, iate pokusnu,  
Namyk blaskon łobu doola!  
Na tve bucki majetnu radę  
Tytko s'miata grater jij' wawy  
Niektem ptamien' co ruid bucha  
Fala goria ci' oboway.  
A gdy or orotku obajnyz, zobaty  
Gdy bestinote mevni wturni  
Chec udrystkai' spokoj' duple  
Wier' i' s'is'ciy' drobne stunie! -

K.

Jestli zata eis abhury  
Zgody smarr jej' dokoł biata  
Oprawnieni eis roz'amo  
Zgody piros' jej' lardro obrata,  
Wtedy raluji spuklij' duory.  
Wratajese jak Buz w miobii  
Goly any mi' orio. stadkii stamo  
- Oraz obwoza - Kosham ciibii!  
Jednak, jednak byc' to mow,  
Ze wiekami rapstarnio wa.  
Na wiekly ty sui zmaraj,  
Ba powio ei jenne una.  
Ze powio ei g' tam, toij,  
Wije by bytko badi' mybraty,  
Pierwem praty eis sui zmaraja,  
Badi' unigly, skhiny, imiaty.  
Tchui bedniar ciirpiat, mawyt,  
Tchui eis ugruim piros' rapali,  
Spuklij' man - ah mi' iatuj'  
Len eis jenne posum' daly.  
Goly eis priedni bedniar sharyt  
ed to omiai eis bedniar fusta -  
Wierazystki i' pucaty  
Len pucaty w same neta!

---

Ballada

'Smida olxionek nad dąbrową  
A nad dąbrową leży kupa - -  
Kupa skwarioną i siną głową,  
Martwą oczy patnią wstęp.

A nad kępem kraują wrony

W martwe obłity wronok

Tużone ostrą szpony

Kolalo stychać spieszny krok

Biegnie mesata olxionczyna

I stonikom pierwa nów

Trawka się pod nią ugięła

Echem się odrywa bór.

Biegnie - biegnie po mianinie

Nie oczyta kupa w krwi

Nóżka w lubej swój zabawie

Obrosata kmiotkom żyć

Wtem na brwi wrzki zielony

Ach! czerwona pawła trza . .

Dziwore staje nadkominie

Spójary - kupa ona .

Okropk rozolatł męzbine łono,

Pada najpiękniejsza z róz

Przy kocharku dziwore kono

Tobwa kupy leia już

Wtem cis z dala zaszumiato  
Jakis miodzian mstrymat krok  
Pobry tam kochanki ciato  
Obok moga liry znotak.

Jam go cabil, bo on ciadal  
Posioi najpietkniejsza z roz . . .  
Umilkot - drisko w krag spoglodal.  
Opchniat w piersi kromany noz .

---

## Sam jeden na swiecie.

Sam jeden na swiecie  
Wmej miodlosci kmiacie  
Marrytum u przyjeciu sruconych olmi  
A choiazem kiedy  
I zaptrahat wtechy  
O jakiesz blago bylo w oworas mi .  
Bo miodziencie suy  
I dziecimie toy  
Dla jednego tylko Boga miat  
Mego swia schwiecia  
Moj dusey manenia  
Jemim tylko w darze stat.



Wzajomniei miogile  
 Legty lubie chwile  
 Kiedyś prozaz piernowy ujrzał Cie  
 Bliżej gdy poznałem  
 I radości ptakatem  
 Gdy mój luby obraz, oświł mi  
 Odsład moje sny  
 Odsład moje try  
 Odsład moje myśłko łobiem w ołare stat  
 Bo tu i na niebie  
 Nieruatem prozaz Ciebi  
 Do kogo bym sercem miómić miat.  
 Niemrobis rna tyś mta  
 Jak ma myśł, catuta  
 Moch mawin narwotkijakhi to  
 A tyś mię tułzita  
 Zis wzajemna była  
 A teraz catutaś młosi ma  
 Czi drisiaj moje sny  
 Czi drisiaj moje try  
 Jak byłko obrarum miich ejsklich maR  
 Pocios' mómota  
 Zis wzajemna była  
 Pocios' mydarta stylet z rak.

# Modlitwa Kawalera

Jak fale wody, tak płynę me lata,  
Pówinno natrzask wzrok na wszystkie strony -

Zamieszany los i mi ciągle figle ptata.  
Posażnij ach! - kiedyż dobreham się żony?

Kiedyż za moje westchnienia narodzić  
Zust je otoczonych ustyżoną rozjącemni?

Przeklętem na mnie, przeklętem daras w miłośni  
Ale miłośceby omytkam wciąż doremni.

Gdyś na prowincyi w Pruthomskim powieci  
Opieć krocioną starat się Jadrwiżę,

Wzramion za miłosi, raz mi na serweci  
Wtasną omę rozortka potoryta figę.

Hrabianka Linnia a wterma krociojacy  
Także sny moje rozsypana w gony

Za to ciem przekat ją, jak najgorzej  
Dwa mi w przerwani przystata arbury

Atgdy w miłosny brwaję wciąż tyoknowci  
Daliż za miłosnym gonie i ideatem

Od pauny Linnia co ma trzy krowi  
Wsam dniem imianem krowykh obrymatem

Cylich i uadal figa, arbur, krowe  
Mają me skronnie niweryć zadani?

Wszak już frukornym dżi sięj głosom proszę,  
Tyłko dwa krowie daj mi a żona Panie!

Ważeciu krowi tyłko, 50 dniśiat, 30sci  
Preriszć lysisy, wszak to sak mato

Wła mi przycy, wroci w naszem miosci  
Czyby ubiora żony, mi przystato?  
Lecz kiedy ofiar przeba, jezore wiccy  
J nic mi znawa me wszystkie rozabugi  
Bogom tu daj mi glosich picycy  
Chętem miał przycyżnijem opanie otugi -

Ostatni Mowlog Hannibala

(Mowlog Hannibala w swym ostatnim wywodzie - Hannibal sau)

Wzrostki myjsia zaparte ! przecie mamone  
 Rozstawione do kota sieci i tomcy !  
 Stary lew afrykanski za otugo was obraciu  
 Dri siaj przyprawit mi koniec - prozbystaciu bojarini !  
 Bo wie was mi juz skwierce ! Pa-wi otwiej ciy tlym ?  
 Czy tlym jezwe zmyciac ? czy Rzymianow bit tlym ?  
 Darnus ! wiodi ja ber wojcha ! mi sit mi sposobu .  
 Juz mi pojde na boje ! To pojde mi do grobu .  
 Ha ! tak ci ziko nowi mi mi wisiata ta petha ,  
 Ze i stara lutara Rzym jezwe sis lekka ,  
 Tymzli , choi mi dobre , ze bronia mi wotadue ,  
 Ze kiedys jatk kamina , anomu z Alpiow spadue -

Drobny wamny .

Skwierona walka . Juz wotatni obraty  
 Golcis pro dolini duleko pprebramiaty ,  
 Dym si rozpierechnat od miatru pmiernu ,  
 A stonca nie miem , z raku rydz z gniernu  
 Papolu dmierci , pro polu szerokiem  
 Ootter skwieramiaym spogladue do wkiem .  
 Wotool wamnych Tawow , pro bujanym szale  
 Leri , spukajnie Turcy i Moskale .

Co iście dnieci, tam dnieci protega  
Dobrota otomia, w jedny chwili spręga!  
Wokół ci sra grabowa, straszliwa --  
Prasem ją tyłko ci chy jst pręma.  
Zatósni je, waz u pagórka stoku  
Lerij obrub ramnych. Jeden namy w loku  
Drugi ma plany nerwone na skroniach.  
Oba w kurorowu xaciśniędych otornich  
Tarymaję, sbrilky i ovy xanglone  
Zobrazaję, kęstni, ubaj w jedny strowy.  
Tam ku pítawcy, chwi munitur ić dnieci  
Jeden a nich w ferie dangi w oryueli  
Turcki i otmicz wostchnat silni - gtonar  
Rucit waptowni, brann skrywit awomaw  
Szeroko porowat nuda bolem si ne  
Tjzchnat: "Wody chwi kropky - boginy! --  
Cos skropnego byto w tym wytkryku . . .  
Mudy spah wydat go w polskim języku.  
Na kwyk kwi satat jald matricuska, sita  
Podniost sie, w aku blasku mu języklyto,  
Zymy tūmnicie na tware mu wyzajpit -  
Sprygladnat - wroclkiem na spahę xamiemat,  
Jakoby w matricuski em jathicis upujeniē,  
Na pít w awolosi na poty w wj xdriniēniē  
Stat chymily xola ei mi crujac jwi namy,

Nagle oblast, Blaknat Jerry Turkia stamany,  
 Opyrse poremomit dulaj polobky morra?  
 Zapylat sat dat: ach pamtliv chci stona  
 Buleby iaki mycar promicde jesore  
 Rodni mym domi, kicm niich ucho papiesore,  
 Bonja zagnany gobris na konic s'niata,  
 Rodnany myny nie stysrat prwe laba! ...  
 - Kto do mnie nawi? Warach ni tak ci cunno,  
 "Wugi nautanna, putanna, prutanna  
 Wgtami s'rim, wpiersiach agucda parrara  
 Madem na Moskal! ... Oaw .. jreca Tugo cara!  
 To bys mi rabit na moje m'orin sbro  
 Opyrtes' patorci .. Preklei'sbro! .. preklei'sbro"  
 - Sat dat brar rakryt: Boie! Mielki Boie!  
 Rodak mi, pomai jui namit mi moie!  
 Tly agromie, bolesne na tonu  
 Spady, name mi myjar sbrovariona  
 Bort adni na piersi oparta mi gtora ..  
 Braci mi: s'pumat "uolotaj lme stera  
 Le chmily was obu dola jednalka,  
 Niach mi unieram z preklei'storem rodalka  
 Pichidnym xapem paki mi si rana  
 Wie Bluij efiary - preklinaj tyraua!  
 Turcki rotuian w'olwa rirwart vry ...  
 Wie bys mi Moskal? .. Smicri mi s'rice thony

Unu za dnoily -- dyó líj raniomy --  
Stuchaj -- jeóli wróció w nasze strony,  
Smukaj -- nad Wista, ni daleko bórka  
Jei pod laskiem stary miski óworek  
Pomasz go kámo -- wróbió my ma ganeł  
Na dachu ówystym gniard bóranióh miarek.  
Mlym óworek myja matula staruńka,  
Srebrny gotóbeł mudió s, i ptawé,  
Kicóh ja ówego synawka zobarek?  
Ój! ni zobaryó go jui matko mita,  
Ni dy lóu xi mma duli go mugita.  
Stuchaj! staruńe ówició to od syna"  
Zmysi ówim mündur na piósi wópi na  
Staty Wópió w rólku óabtyónat Turóyma,  
Pabrac na Wópióh tró óm w óku blyská  
Dóica, go ókú, do piósi porycióka --  
Nagle óblat ówómi -- óhnyta s, za gómy --  
Ókú óm wyprawto ówim Chryótorowé,  
Wéstchnat i ówóma nastápióta ósra  
Ókú matkógo óiáta ówóryóra  
Ókú ókólat ówótyóu pórlymny ósity. .

Ówómi ówice Wówame óhnyó ókúty  
Wiat ókólat wóciókle i ókú óhóhny  
Ówim ó mody óblat Wówame ni mny,  
W pórnió blyskómié u pagóhka ókúh  
Widne ówa brypy = jedm óam, w ókúh

dalij \*

\*

145

Drugi ma plamy czerwone na skroni  
 Jeden z nich konyi yk brygona w marznej stoni  
 Obydwuch ~~marznej~~ brygona brygona obliwa zwiscone  
 Z drimna k skroni, jakas pojedna skroni  
 Tam ku petyony, chci miodow ich otrieli,  
 Jeden z nich w ferii drugi w oryueli.

Ojczyzna nieptare smych otrieli co gina  
 Niechaj krew petyoni i tny niechaj petyona  
 Niechaj sie ziemi wstrzasa, krawiednie  
 Bóg jest nad nami - wie i Polska bednie!  
 Gromy po gromach bije orowiat spridaniaty  
 Cote - jak waz sie wstrzasa w krawaty  
 A krawie krawie krawie polskij prulana,  
 Niedtugo w jat sie krawie dla tyraua.

Usprowadli mienni

Deklamowai - to mi tabro  
 Jak na przyklad goly przed otriatna  
 Opowiadai kajka jakaj  
 Z den krawie - o mi abaku  
 E to stawa - ale w gromie  
 Jedni pomariaych uuu. hyle  
 Tyle s'mialy ych uuu ptonie,  
 To sie w goly mi e w'miele

Do my mamy braba glosu,  
Trebba gicety zastarowai,  
Ja ni wigo ni z manu x tigo,  
Wige ni moza deklamowai  
Ale unijora jesure oto  
Worak to ni x wresdu  
Wyatpuzi ni za stato  
Miri bedni boche wygledu  
Ale or koto byle cerni  
Tyle marson, byle bwarry  
Cern, or klonak ugiu zary  
Jakas dwinno i arawo,  
Wocru dwinna wuzi bruzga,  
Nawit byje ai parobowai,  
Ja ni moza, ja ni moza,  
Ja ni bedz deklamowai  
A jicli gotni ai myly  
Lub zabrakni ni gotni stawa,  
To zabrakni jwi gotna,  
Wyci na glos rorsimiccu  
A ja gotni ptakoi jesure,  
Worak to rori ni byra or omiccu  
Ja sam x sluzych i mial si wole  
Proru puzjai i moza wole -  
Ja nie bedz deklamowai  
Lreszta, ciecia mi mowita  
Le w glos mowiu rdioniu w koolu,



Āi xubavka laka mīta  
 Tyle ai i kich chorob rooln  
 Anaj bantri ij mysileni a  
 Boak mynomy fest pory ryua.  
 Moine dostai xapaleni a  
 Tbyc' smojej smierai mi na.  
 Okak amnis, dolere cio ci  
 Kariq xdrovia, ptue stranovai  
 Taku cioai varte kvoci  
 Ja ni beda deklamovai.

Gawęółka

Budny panu - m kolone ?  
 No - m rozomyu - O Boie  
 Kucham xamadko moie - -  
 Pan xotuje, ai Kocha ?  
 Gmow co misotego  
 Bo ja wrukow ni xnosy.  
 No mow pan co - ja prory -  
 - Byt krul, co miat byy cõtki  
 Jusiu, Lole i Manie  
 Dat im peret byy smutki -  
 - Fe - to niegroznie panie !  
 Janis, gniwrai gotona  
 Pan za dniecho miie biore,  
 Ni ppreno mie ni stowa,

Jak mamę kuchan srore!  
 - Wiec co mam zrobić? ryli. -  
 - Ocz bysimi prwidniat co pram myslat  
 Co pram myslat rody chmili,  
 Gdys lubaj jak wrak si cobiat?  
 Co ja myslat? myslatam:  
 Gdylum wiecej byt smiatym,  
 To po smieciu bym codym  
 Chodit misobry praniczki  
 I smkathym sukienki  
 W istniej prania pramatam,  
 I smkathym wrody  
 Coby miata smc ary  
 I usmiechy te swaje  
 Co do huri lab neca  
 I waz figlar nosi dniecica  
 I waz w momie srore  
 I srodusko smc stote  
 I gdylum takie entna  
 Mi zoby ludni mi gdnie's znalart  
 Pomiciathym jej zaraz  
 Ze mi br nece eye srodno.  
 Ze jesli sie zgodzi - - -  
 - Wstaw pram, mamie nadchadni - 3

Wiersze Stawnego Poëty La Motte. Na czym  
zależy Powchwata Cztowieka.

Chcesz bym cię chwalił Mospanie  
Ale czy Pochwat nam stanie.

Bo tu trzeba chwalić ciebie  
Niezas' co masz ku potrzebie.

Piękne twe Lugi karety  
Sąc' twoie ale to nie Ty.

Kuchmistrz twój jest wysłmienity.

Z każdej Potrawy Catek syty  
Pod twym Srebrm stoły mdleją  
Wina strumieniem się piją

Przepyszne cukry i wety  
Sąc' twoje ale to nie Ty.

Bogate też twoie Szaty

Owe Biewiory Szartaty

Drogą Litą haflowat

Za Najprzedniejszemi szatanie

Z Slicznuch Koronko'w Mantkiety

Sąc' twoje ale to nie Ty.

Ms. Nr. 5. Synonice opiewa...  
tu było dwóch...  
w roku 1773...  
w...  
w...

Prospicit ex oculis, fayha tabia tuis.

Mosci Panie z gliny dzbanie. Ciec iucho g

To niebudz go, y znouu, Nozia Pani z bto

iesne stuzi.

W licho zameto, spoz

Bani: toz samo, sep

Co dzien' z Wielkich Dobr Przychody

Płyną jak ze źródła wody

Wszyscy przed tobą Czapkują

Bo w sakatule Złoto czuig

Petne Worki i Kalety,

Szczęście twoje ale to nie Ty.

Największa stawa bytaby,

Z Cyca z Matki z Dziecia z Baby

Masz Przodków wgoctney Osnowie

Zacnisz to byli Panowie

Świadcza Nadgrobki Portrety,

Szczęście twoje ale to nie Ty.

Pokaż żeś iest sprawiedliwy

Żeś na cudze nie iest chciwy

Prawowierny Bogobojny

Jku niedziwym żeś iest hojny

Jak tyłko wyrzę te cnoty,

Wraz zachnę o co to, to Ty.

Strofulas D. J. M. comens.

Honor Marya z gwiazd Korona

Siedmiu zwita, Jedynka, przed grzechem skryta

Honor Marya gwiazda Marya sutrzeka przed Stoncem

W tym moge zapan, ktora ad sam obz

ze znow prosty prawdy magy niezachy

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

zawiaz sam siebie y innych zawiaz do

do chmurki.

6. lipca

836.

<sup>1.</sup>  
w głębi lasu i gęstwinie  
gdzie puszczają kłosa  
Siędzi Traas na krawinie  
I zewliwie ptače

<sup>2.</sup>  
Spójrzy w gore, chmurka wisi  
I tej pozorowości  
Ona bęzy ku Telisi  
gdzie ni luba gości

<sup>3.</sup>  
Chmurko luba, chmurko roga  
Nie bies' se daremnie  
Wiersz gdzie miewika moja droga  
Nies' catus o demnie

<sup>4.</sup>  
Zawin' w siestre moja Droge  
Prayciw' me pierzaczoty  
Bo ia gine iia z gryzoty  
Lze' bez niy nie moze  
w Maydanie na Remisji  
napisał W. de M. i. l.

Choć do mnie może Kochanie -  
 Niech Ci do serca przytulę  
 Samotne godziny w Maydanie  
 Chciał Ci Kocham tak cała.  
 Przewrocił ręk dzieli Aniele  
 Ściśnięcie, nie całe ramienia  
 Ścisnęły z <sup>knia</sup> życie podziela  
 To w ręk mi pustych zamienia -  
 Będiesz się Kochać wrażliwie  
 W każdej sytuacji potrzebnie  
 Ty będziesz Kochać, przeżenie  
 A ja przesłanym przez Ciebie -  
 Nawet jeśli co niestety były  
 Co zabrał nawet kłuski  
 Obrac Telivni wyżyły  
 Nie ugnie nigdy z mego duszy -  
 A gdy doś smierci Anioła  
 Z palną w osku zerwał do mnie  
 W tenże w opłaku nie stowa  
 Droga Telivni choć donnie  
 Nie boi się droga ciemnicy  
 Przewadzi ona z daleka  
 Już obok barkicy prawicy  
 Wierzy Franciszek ci oszka.

Do Helmi.

8 aut 844

157

Warda że miłości nie są sam dohody  
Nie pi nie cada troszeczka się, lub mowcy  
Ale i w ten czas kiedy ja kłotem,  
Cudem że była noim zginotem—  
Trzeba że kochać znowa udymy  
Loki czas stary lata nie mia  
Ma to ci serce i exultaci' dawa  
Żeby kochała była kochana—  
Tem prawnami świat się wzdzi wianie  
Trzeba się kochać kochać komicznie—  
Pomnij gdzieś się zeszła, oczy przychila  
Wzrost się szukał przez drogi nylae  
Kotym zdobywać naby wiedzący  
Ladani w stonien, stonien gorzcy  
Aax... się zwierzyli swój tajemnicy  
Axcica była zwierzyta rzeźnicy  
Co serca kłubi; nikt nie wie za stonie  
Twe przyjacielskie <sup>tylko</sup> zwierzyli. maci Helmi  
O gdyby wizeranie wianie światy—  
piewcy  
Włodzickiej miłości zapaty.

Osmezo Polku

odmego roku-pozdnichaj prjiaidla rady  
kormich Tvoj nizij. Dla nie ijt' usocy  
Gdy i rozet' Kosiola, zwiqzek raz i edrocy

a to, co mitowci, cravn  
potzga obati-  
Clavakdu osvoby,  
Stamach. uplati

O Gdymy raz i pax, w paz zylbi  
Gdy, to chwile rozociti  
Gdy noc sie nam krotha zdanata  
my sie rozali Switaniem  
Gdy mitowci sen sam zabrada  
a my zylbi... niespaniem.

DM



To ja lubię pisał Józef Wykałski.

Kiedy przynędził w maju,  
Lubosia bawił wstaw.

A Stowick w ciemnym gaju,  
Swój przyjemny wóć spiew. — To ja lubię!

Wtem chas z taki zbiera kwiaty,  
Co zasiała flosy ston

Lub też w życie swoje bławaty,  
I kochanki dobie skoni. — To ja lubię!

Kiedy księżyc blaskiem swoim  
Wnosy srebrny dośwa liś,

A ja z przyjaźniem wóć  
Na puchawki mawy isę. — To ja lubię!

Lub z kochanką w isy ogódie,  
Sam na sam puchędaci chas,

I zimą bawie w mitym chłodzie,  
A z kochanką zdybie nas. — To ja lubię!

I z kochanką miśe La Long,  
Przytem i dźwięczną wtośe,

I do wice niewadwegione  
I pieniegdzy w worku dośe. — To ja lubię!

Piatki dobre, tych niewiale,  
Artel mi do zgani kto?

A wice mozz wythec smiele,  
I powoloby issele to: — To ja lubię!

Wtem chas maige na tej ziemi  
Wszystko — o co issele dbae?

Siedzie

Siedzie z przyjaźniem swem 152  
I wiserka sobie grai. — To ja lubię!



Wartomity Adamiński z Warszawy, autor  
mniejszyego Wiewsu: To ja nie lubię! do

Józefa Wykałskiego ze Lwowa, autora wiewsu  
„Stu uniesierzonego w Numere 15. Rozmai.

„Łośi pod neta: To ja lubię! —

Ja nie lubię gdy kto w maju,  
Zamiast kochay isy zaszewu,

Lebie wdychai zdybie pro gaju,  
Albo stuchai psakow spiewu.

Ja nie lubię kiedy kwiatki  
Kłose Bóg dat w letnicy polce,

I fioletki i bławatki  
Przypisnia iskiey flosie!

Ja nie lubię gdy o smoku,  
Chociaś przy siadle księżycu,

Maige smyka przy swym boku,  
Nocę wtochy sig diewica.

Niech bym sprotkat tak ma isy,  
To bym smyka sigt pro dubie!

Paniec palnat tazy buw,  
Do co tego to nie lubię!

Skromność u wóć isel na stawy,  
Przyśtosć diewie w isy zawarta,  
Kłosa diewiq lekko waty, I pro slubie

I po słubie diabła warta!  
Mam ja wioskę z taszkim nieba,  
I dziesiątki też popiołków,  
Ale to nie wystarczyło jeszcze,  
O co dbać na ziemi kłębka;  
A toci biednych jestno w świecie!  
W moim ciele ich niecierka,  
I nie każdy może pisać,  
I szkodny z kumem się wisiećka!  
Jeśli woda wam wyleje,  
Ludzie nędze w polu, w chacie,  
I wiskie zasiew i nadzieje -  
Zagrass wiśta panie brańce?  
Cóż że ktoś się żądzą chlubi,  
Lech chce zabijać bliźnich zgubie,  
Niuch proci siebie brańce lubi, -  
Od takiego i ja lubię! (Kur. War.)

Choćlik piękney Anieli z wdzięcznością powraca,  
 I za rymy, nawzajem rymem się odplaca.  
 Choćlik jestem - nie trwoż się - Diablik, lecz nie czarny  
 Diablik dobry, potulny, smieszny i figlarny,  
 Diablik, który jest wszędzie - wszędzie ptata psoty,  
 Dokucza, lecz nie dręczy, tych straszy, czi enoty.  
 Takim śnadź byt mój przodek, że to i mnie ryskat,  
 Zapewne straszyt, bawit, ale nie uciskat,  
 Zapewne śmieszyt wrystkich, ni konne nie szkodzi.  
 I ja Tobie dowiodę, że m się nie odrodzi.  
 Będę wszędzie przy Tobie - skryty w Twych warunkach,  
 Myśl Twych wielbicieli wycytnam w ich oczach,  
 Będę ich męczyć, nudzić, przesładować, biędzić,  
 By doświadczyć statosi, i cziwia wysłodzić.  
 Przed wrokiem niegodnego skryję Twoje wdzięki,  
 A jeżeliby śmiał który, żądając Twocy ręki,  
 Wprzód niż serca, niż oka, Tabuli się rączki,  
 Zamazę ją długami, żeby go odsadzić.

Leuz

Leż dla tych, co ocyryznie rozszarpali drogę,  
Albo co po jej stronie pocieszyć się mogą,  
Co z jej upadku zyski chcą ciągnąć nieprawe,  
Albo w mieszurzeniu szarpia Braci swoich stawę,  
Albo chętnie przed groźnym gna kolano panem;  
Dla tych, Amieło! bądź prawdziwym frażdanem



W księzce bez tytułu, w których są następujące

1. Przemówienie do ludu o nowym gwaście Moskiewskim przez J. Karola Mikoszewskiego kano: i Probo: Prezes komi: Duchow: bratniej pomocy.

2. Oskarbach Zaklętych. Opowiadanie ciekawe. —

3. Jaka była mowa u starego Walentego. —

4. Marcin Borelowski Selenel. — Wiess: następujący. —

Oj Zwiestynice nasz, Zwiestynice! Spoytyj Piżajielu!

La Wiesta się bieli Tyńce, Laniek na Wawelu.

Stynie galare za galare - - - - - Szumnyje suna podem

Woda biedy w polu szare - - - - - La topoli szdem.

Oj! topolo Zwiestynicka - - - - - Oj! Wiesto iedyna,

Spiewatasci ty dla dżielka, - - - - - Matego Marcina.

Ojciec nosit wapno w skopku - - - - - Lada chem się sywit;

Szdzilioszys ty stary chtopku - - - - - Niski pan Radziwit,

Szdzilioszas ty matko mita - - - - - Nis najwizkella Pani,

Coś dżielkto ta karmita - - - - - Co Polsce hetmani.

Koty sata się dżielina - - - - - Aż wykoty sata;

Oa Marcina się podyma, - - - - - Nowa Polski chwata.

Aesi dla piabie Selenelu - - - - - Coś nas goit chwata.

Selenelno będie wielu - - - - - Borelowskich mato. —

Wiesszem iest iessze o Borelowskim z kartek, tyh tureba dwukonsanyh do „stai” — Na koncu tej księzeczki. Pisyjny. Marcin Selenel Borelowski urodit się

się

siz na Dwierzynie za Krakowem, z Ojca miala kruszica, naturalnie  
sko Lelwel nadali mu towarzyse boju, z powodu chesci jego Stawickiego  
go historyka polskiego Joachima Lelwela, ktorego Popiersie ze soba =  
wszedzie nosit. — Marim Bovelowski w roku 1846. za plemnoszenie broci  
i utatwienie odbioru takowey powstancow, w powstas 17. letni chtopiel, w  
rokim wojennego sadu pruskiego na 50. plaz skazany, pierwszy raz  
uicziat za Obydym. — Jako terminator blacharski odbywat podroz po  
Wzyszech, Bechach, Austriji i Niemczech, a wrocivszy z uszdrovntki trudnit  
siz to blacharstwowem, to dusowu go widziemy iak Seak w Tarnowie  
ukladza, to przy koleci zelazney postugnie, w wessie wliat siz do stud,  
miarstwa, i studnie jego roboty znayduiz siz w Galiciji, w Kresowach,  
Pracowosku, Przemyslu i innych miastach. — Wro: 1859. pbeniasz  
siz do Warszawy, gdzie zostat majstrom studniarskim; w Obym da  
sie twordzi siz porzata Organizacja narodowa, ktorey Bovelowski byt naj  
chymniej szym atorkidzem. — On to ukladat propagandz pomigdz  
wiesniakami za pomoca cheladzi Steniestnickiej, on rozsylat listki  
i pisma tajemne; w Warszawie Bovelowski znaydowat siz do 5<sup>o</sup>  
lutego 1863. roku. w ktorzym to dniu wystany zostat iako Naczelnik do formo  
wania oddielu w Podlaskim, stansowszy na miejscu, zebrał okolo 400.  
ludzi, i dnia 5<sup>o</sup> Marca pod Lubartowem i Bolechicem, wspotkanim z moskiewo

155  
w spotkaniu z moskiewskim pułkownikiem Liszewskim, pobit  
go i zabrat dwa dniata; pod Adamkami przypuszcz Moskale na groble, i  
tu udato mu się odeprzeć nieprzyjaciela wstawia jego broń, to jest  
zpuszcz owoych zabrawych dwóch armat; dalej szast Lwiebynie,  
Chetm w Lubelskim i Dubienką nad granicą Wołyńia; szigany  
pułk Rzewonskiego, szpatit magazyny moskiewskie w Hrubieszowie  
22. marca i odpart Moskale szigajacych go pod Krasnobrodem. —

Między Łukowem i Łanchem dnia 17. kwietnia 1860. roku, atakowa-  
ny pułk 600. piechoty i 200. koni, przysiat bitwoz i potłukt moskali na  
stowoz, w dniu 24. kwietnia, wlasach Józefowskich, poniosł strata  
kilkunastu zabitych, między ktorymi niedzielowaney panigie szginł  
Mieszko Staw Romanowski, km ktorego panigie w kalendarz moicy  
szmagdzisz się następnice wiersze —

Na moskala z Selenochem  
Chodzili i wieszale,  
Groń iednego swieciem szilem,  
Nie porosty ieszale,  
Lidy szpiewak pod sosenką,  
Tak szting w koleba,  
A liwinka mu pod warka,  
Szto szdunny szepca,

szpiewak

szpiewak lidy w szieni swieley  
Mazyc dni szwobody  
Do tak wieszty jak lud wieszty  
Romanowski metody.  
Szumi puszca okoliczna,  
Szumi gaz paproci,  
Na groń spada szta szwidna,  
Szli sznie się szto ci.  
Lidney strony kwaz kwaki

szdie

156  
w Pisnie poświęconym podrytkowi i rozrywce pod tytułem Wianki  
w kolumnie pierwszej roku 1852. pod N<sup>o</sup> 10. umieszczona są na  
stronie 80. — pod tytułem Niesmiertelności. —

Do kwiatów świata: kwiatów kłóty o których wspominał  
my niedawno — autor dołknął nam niestety kwiatek nowy,  
kwiat żywota zesłany na grobie jego: Niesmiertelność. ksiądz  
Antoniewicz nie żyje! —

Zamiast spochyłać po pracach misyjnych które z Ananym gościł  
„suz, siły ducha i skutku dopietnie, zamiast wzmocnić się do no-  
wych i wiosną dekady go trudu, spochylnikiem jego było po-  
dwojenie iżkiwej pracy to jest: opatrywanie chorych na cholery.

Nie zachwiana ułbożem wiarą, pulebył szęśliwie to nie-  
bezpieczeństwo, podnawszy orak ablika całą jego okropność — ni-  
mo że jednak, niewahał się pospieszyć na osierocony światło =  
pulebą tą kłótkę usąd pasterka w Paradiemniku w księstwie Po-  
laniskim wraz z drugim duchownym swoim towarzyszem;  
gdzie usposobiony poprzednio kilkaset świeczek na podwo-  
do wieżności — pospieszył i samota niemi w dniu 14. Listopada  
po siedmiodniowej niemoi — która pulebyłej już cholery =  
watak moim tyfus się zamilenita, ze usitowania tutech bieżył  
lekachy.



„Sekarzy, niedotaty go zwalchaj. — W którym sercu i paniegi pol-  
„chowaty się słowa pniechy owego nowy? kto był dotąd duchem  
„iego? a takich musi u nas być iemato, iak świadczył przepetnio.  
„ny tłumem kosiót w dniu obchodu świątecznego: / niechaj wstędy.  
„na Tę na tę wieś, mimowoli usnąc się do ochy — ażeby gdy  
„iato potrzebano, duch kalmódziei żywy, pozostał pomigdy na  
„ni — ażeby nie zmartwiato żadne stych słow jego, które On  
„pukel zgon swoy nowem natchnął życiem i niesmierckiem  
„niechaj. — „Ja wyrok Dole, których rotnem ludzki niedosig  
„ga” — pisze wzmioście i Serialne pismo z Poznanskiego, donoszące  
„nam o tej kłzse. — Prawda, często spotykają nas kolie dupet.  
„nie dla nas niepoigte — przed któremi nie nam niepozostaje, ty,  
„ko w pokorze uderzyć dotem — ten jednak wyrok Pana, dziwny  
„zapawny i smutny — lecz może nie eadkiem niepoigte dla tego,  
„co zdala chy z bliska znat wiarę i chynę tego meła. — Musiał on  
„zapewne dopetnie miary — i w swem usposobieniu moralnem  
„stancę na owym szkieblu, śiakię nie idzie się już wytkę tu na die  
„mi — iatem w gonie swiętych mięysce Am wskalamo. —  
„Jest to w publicznym lat kilku, danga straż ponosi ta godna rodzina, gdyż  
„i s. p. Wactaw z Oleska blisko był z nią spawinowacony. Lastunę idne  
„go i drugiego zapisane w sereach Sprawiedliwych, a dziś już zapewne  
„i stusnie odcione, nie tu na ziemi; ale — w niebie. —  
„o. Dziennik, Lond. Nr. 268. z Poznanskiego 17. List. —

157

W Dzienniku Literackim dnia 28. czerwca 856. pod Listką  
19. na stronie 150. w Oddziale IV. na Seymie — — —

To to już późno wiekroem, dnia 28. Lutego roku 1768. —

• Przy iarszej swiecy siedział Józef Wybicki w samotnej celi  
swojej. Lukowicz usiadł na ławie przy piecu kaflowym,  
i mimo dżemki która go napadła gwałtem prawie,  
trzymał oczy otwarte, by nieimi patrzeć na kochanego pani  
„aha i śledzić wszystkie jego ruchy i wyrazem widocznej nie-  
„ufności. Im dłużej się patrzył, tym więcej kiwał głową,  
„widząc paniella, jak składał to książki, to papiery, rozdanie  
„latie, owijał, i pieczętował. — Nawet nie mógł już wy-  
„trzymać, widząc jak pan Józef wziął paczkę odłożonych  
„na bok papierów, i zaczął je patrzeć idąc po drugich. —  
„Zerwał się z miłyca swego, i zbliżywszy się do stolika: —  
„Józ to paniell robi? Zapytał się. — Popalitem niepotrzeb-  
„ne papiery; i odwrócił się do stugi. Lukowicz zapomniał  
„izłyka w gębce na widok tej twardej bladej, i wniostem do-  
„tem i okiem patrzającym: taka miły bity szlachetność, taka  
„powaga

W dodatku do Gazety Narodowej z dnia 16. Grudnia 1866. jest na str.  
 „nie 2<sup>giej</sup> kolumnie, a wstę jest Edyktyem dnia 13. tego miesiąca  
 napisano — Wznowić punkt 13. Hr. Iwan, polepszeniowy w ostat-  
 „niej wojnie wstęskiej, dostał już przed kilkoma miesiącami,  
 „pobliż siebie powrotem do kraju a Marsz Druzi wypadł przed  
 „Węgry, Druzi Karpacka, a nasz Powiat był pierwszym, gdzie po tem  
 „tacki krowanym po raz pierwszy odetchnęli Obywatelstwo powie-  
 „tlem, dotknęli rodzinny Ziemi, i uscisnęli dłoń bratnią. —

Każdy od powitai wczajnych braci, a to myśl przywita-  
 „cia walecznych rodaków podiżt natchnie powiatowoy, i wty  
 „wizdat się tego zadania. — Wnet zebrała się w Powiecie  
 „dobrowolna sztafka na potrzeby wojny każdego zot-  
 „niecia, a oddeże hoła waleczności, stanęła obok zwa-  
 „

„chu szelny wyznajaka brania, przesłanie 2 dzielonych  
 „zaczęli jodtowych zrobiona, na ktorej posrodku Ordet  
 „I chorągiewką narodową po jednej stronie, po drugiej  
 „Awestryacką, a u jego spodu na sławki i Druzi, kołach  
 „bratney wstęski wazney tablicy napis: „Każde Woje walecz-  
 „nyje Wznowić — imiaszłony zostat. — Podobne bractwo  
 „wznajaka byta także postanowiona na samej granicy Gali-  
 „cyjskiej, o 5. mil od miejscelke Delatyna oddelony i napisano  
 „Witaycie — i tam każde Wznowić dotyka się po Druzi i  
 „widlemin

widzenie pierwszy w krokiem ziemii byłby ten, który się  
cey obaczył już się niespodziewał, doznał tyle błędnego i pokre-  
pianego ustania, że zapomniat o niedawnych kłamstwach  
bojach, i radby chętnie zginać wlepszey sprawie sympa-  
tyzowały szej. — Witamy ich wszyscy takich szlachetnie ser-  
decznie, choćby metaki dobrane wyglądały, a ubior strojny  
Zapamiętaj polski, nadaje im magnetycznego uroku,  
co tablica pierwsz prawię udekorowana udeblem walech-  
ności. — Powitanie sztabu było wspaniałe, wszyscy  
ludność wywsta na pulcino do bramy, gdzie nadleżnik  
powiatowy powitał dowódcę, który na widzenie ka-  
podziękowania na rade oddzielną przedfilował przed wi-  
tającą publicznością, kiedy umotyka pułkownika przy-  
huku wystawiono moździerzy Marsz Dąbrowskie-  
go przygrywała. Na drugi dzień był tutaj dla sztabu wypos-  
adynek, w mieście na obszernej planie piętkono całego wo-  
tu na grubey seynie szlachney, gdzie ustawiono 20 nie-  
szy piwem, wódką i chlebem, a nadleżnik w Imierciu Ps-  
wiatni i miłośkowie szlachny wypit zdrowia pułk-  
i pułkownika / Rodakowskiego / który Inowroc na podzięk-

wanie w serdecznych stosach pitemnowit, i dozwie ka  
 Adnika inko tak cety-witaiqey publiczno sciwydilit.  
 Nie trzeba wytypic, ze gsterbny Robotnik nie zapomniat  
 o dozwim pan naszym, ktore nieomieszkaty rowniez  
 wystrypic iak naylichwiey dla powitania Wancow.  
 My tutaj chemy tytko iessie waz powtordzyc stowa:  
 „Izohqie Boie naszym walecznym Wancow: —

Takie w samy Gallie Narodowy z tegoz dnia 16. Gred-  
 nia 866. do Lirby 289. jest wkoonie o Stapanie  
 Niekuprowiela — Pdywiediono koleiq zstaniata  
 wansa wstoway rucio do wiedzian tutaj sych Niekup-  
 Schuytaty go nakatacuel z Utozdu po powiatach petro-  
 le straly wieyskich w Powierie Manestelky Kium —  
 Niekuprowiela idqy piechota bronit sig od niezia  
 i dobyt noza. Sed jdy byto w patrolu wieyskim kil-  
 kie Utopnikow, wize stucili sig na niego smiata, a  
 iden udehlyt go silnie kosturym potoz z towq, tak, il  
 Niekuprowiela padl bez zmystow. — Troz bitz z towq  
 pdywiediono

publikacji z 20 do Szwecji, dokąd i 19. współobowiązuje,  
„mych 2 Szwecji publikacji w naszym. —

303

1		
6	4	2
2	6	6
8	10	4
	2	8

Starek Kiecha Cis Jozabiu!

Kiedyś istowicka porządana miłości wiar notajacy;  
 Albo, prawdziwa przyjaźń owe skutki już ukonńczy,  
 Rownie, jak kaiden knieci uprawiający porostate niwy,  
 Obydwa i ciora, sig, ie kaiden z nihi jest prawdziwie szregotiny;  
 Lata, Dnie, godriny, momenta, chwile, pędrzei w takim stanie!  
 Coż im obydwom Do ryzienia samym sobie porostanie? . . . .  
 Kiedyż bowiem taki szregotiny iroto owe w ryziu zaikmury?  
 Oho jego, co zaomui, uiruiie i rookooz, co xburzy? . . . .  
 Czyba tytko jedno wspomnienie gteboko i rule serie rani,  
 Rozronie. gdy wspomni; niema mego serie, majey Drogicy Pani!  
 Albo, kiedy rozmyślas; oiyem teraz moje życie myśli?  
 Co, gdy go takie rozmyślanie, szregotiwego wokros przrenika,  
 Jest tytko chwila, co za obaireniem leg, jak ven z oir znika,  
 Lekka, lekka, nadmuyrazna, ktora, nihi nie skryosi! . . . .  
 Sereti wiści już wuzera przyjaźni jako hote prawdziwey miłooi,  
 Ostatnie owe wywre parnaki na tonie ryzrtiwey wzajemnosci?  
 Ach! wtedy naybardziej kaidy taki szregotiny rookooz w sobie iuje,  
 Sana, radooia, otairony, gdy wzajemna, ku sobie fotot, iatuje!  
 Jestestwo owe, i ukontentowanie z awa, Luba, pamiętkna,  
 Ubasłwia, miłbi ja, — nihi mu w swicieley radooii nie imnieyżra.  
Przyjm to nute.

Koz

160

Daj jedcu Polak, tak i cala horda  
kavrtou kurb, kavrtou kawrtii  
W gore fas skapka na bakiet  
Neposfatum i do korda  
I ni steke ni sofeko  
Sup cup jedcu po drugogo  
Tu mi pekny kurzymuula  
Co uluat nos albo neha -  
Jenke mu daj pekne slopa  
Sre ne uluat nasem glofa  
Gdyby mogli smeciuby klina  
Tulby snepla tam gore skina  
Moz nymaly i swego kraja  
I napisal trzeci Mija  
Pro nou lubi ten Mij trzeci  
Kafet jafar jeko uali siesta  
Safre folaj Prose daj  
Bi zabliust trzeci Mij  
Na diabetes mus nusiuc toho  
folat prote so incha  
I ja lani lubem Mij  
Mia spawicu w chlobidny gaz  
A to sicu molam do neba  
Proze daj mi kafat akleba  
I kavrtou mia rozum poryna  
Ie ou pola: daj Ojseyana  
Daj nam sgoda daj jednoli  
Daj Mij siestwa i folnotu  
Poblogottaj naszej wlati  
Sre perona ne na Moskati  
Ie take nepsey smaki  
Klopocz Proga Poluki  
Gdy se mi Moskati sybi' nendala  
Muz Galizim psu sho uk ucenalo  
Druga poszla na Francuja  
Sre tam kafre folnotu sprazja

161  
Kawtyk korrespondent jedcu na drugogo  
P refolugon i klupitwa fieltkogo  
Ten korrespondant stapal nasza bulia  
Ine jedcu Pan Polak spakofal do ~~Stara~~  
Oj glupia klupia na klofa  
Kiedy jettow lytko sedofa  
Kedy nemawie sadem pflartet  
Kedy palow doby knarket  
Gdy jemu pijem <sup>na</sup> ~~pro~~ ~~Stara~~ neha  
Gdy ucunam Ojseyana na bruskta  
Gdy uaj worek na ~~st~~ seurama  
Diabet wes' Ojseyana! Stara



Wiek: udwolenie, wesela jedna krótka chwilka,  
 kilka gorzkich uśmiechów i też gorzkich kilka-  
 długie lata mrozów - Krótki sen na jawie:  
 o ojczyźnie, miłości, o szczęściu, o stawie -  
 garsie błota - iskra ognia, którą los ponosił -  
 o to życie ortowicka.

Droga stroma i śliska,

którą zleciał ów pierwszy anioł, gdy go stracił  
 bog z nieba - droga ciemna i przepaści bliska,  
 którą bog między niebem a piekłem rzucił,  
 którą kiedy rozpoznał, z której nikt nie wrócił,  
 droga, którą wśród wzrosła i nierównej próżni -  
 krowią i potem i łzami wytknęli podróżni -  
 o toż droga żywota.

I wyz to myśliwie,

że warto jeszcze kochać takie marne życie,  
 i że warto wśród cierpien i trosk tak wielu  
 iść tą drogą żywota bez końca i celu?  
 nim wyrok wasz wydać, nim mię potępić,  
 abym żył tak jak żyje i kochał to życie,  
 pokażcie mi choć jedno dumne wielkie serce,  
 co by się nie styrało w świata poniewienie,  
 co by nad względy ludzkie i spraw ich, zawitości,  
 przeniosło zawisłe piekiet, lub aniołów mitosi,  
 pokażcie mi to serce, któreby z zapatem,  
 z całą ręką urucia, z poświęceniem całym  
 ukochało cokolwiek na tym wielkim świecie -  
 cokolwiek: ojca, matkę, żonę, siostrę, dziecię -  
 Kochankę, przyjaciela, lub tę na ostatek  
 tę przez was niewielbioną, tę najlepszą z matek:  
 ojczyznę - - ha pokazcie, gdzie mitosi ojczyzny?  
 gdzie owoc tej miłości - wasze try i bliźni -  
 wy synowie ojczyzny z bliźniami i łzami,  
 nim skronie bohaterskie zwiędnięcie laurami,  
 pokazcie mi, pokazcie, gdzie potęga duszy,  
 która rzuca okowy, która pęta kruszy,  
 która w harce niezlomna, jak nam pismo głosi

Olbrzyż

Olbrzymie góry Tassary, a doliny wznosi.  
gdzie są wiary starżane, gdzie skruszone jest:  
cierpliwość i pokora — prawda wielka swista —  
cierpliwość i pokora przebija niebiosy,  
wiesz cierpliwie-pokornie, zdajcie się na losy,  
albo na wolę bożą; lecz wpród nim uwierzę  
w swiżtość waszej pokory i wasze pancerze,  
i w prawości pomaranioń, i w siłę tyary,  
pokażcie mi aby cieni tej wiary,  
która umarłych wskrzesza, niedotężonych krzepi,  
przez którą chrońmi chodzą, przeglądają ślepi.  
niechaj przejrzą ci, których straszna ciemność mrozy-  
odwiecznymi błędami zaslepione oczy —  
niech do zdrowia powrócą, ci którzy z choroby  
po pradziadach dziedziorniej ślewożyć się nie mogą —  
niechaj ci co w ciemności pokładają się groby —  
niezdolni pojsić na przeboję twardą życia drogą,  
niechaj ci zmartwych wstana, kiedy ich powoła  
na sąd straszny narodów tręba archanioła —  
niechaj ci zmartwych wstana — i w tedy uwierzę  
w swiżtość waszej pokory i wasze pancerze.

Wy modlcie się i uprosicie niech, was bóg wystucha,  
niech na was reszle Tassę, przenajswiższego ducha,  
który cuda natura, który cuda tworzy,  
który w karci niestomny jak nam pismo głosi:  
olbrzymie góry Tassary a doliny wznosi —  
który skwarza królestwa i drwiga narody,  
niech ten ogień serc waszych poprzepala łody,  
niechaj błyskiem piorunu świat cały przeleci,  
prawą, żądrę drzew wielkich niech w ludziach roznieci;  
a gdy zbyt ków niewolnik wyrzeze się dumy,  
kiedy głupcy przestaną wależyć na rozumy,  
kiedy głowy rozumne opusci ciemnota,  
kiedy mądrości przestanie być skarboną złotą,  
gdy dla dobra ojczyzny wszyscy samolubcy  
wyrzekną się obywatów korzystnej rachuby,  
gdy na koniec w ludziach sumienie się wzbudzi,  
wtedy ukocham życie — uszamię ludzi —  
aż w tedy może nawet z tą pierzią szardarta  
jeszereby chwilkę cierpieć i żyć by to warto.

We Lwowie  
20. febr 84

Wiessz na Rockuie Woodin J. O. Sycia Hżony Adama Pastoryjskiego, Geneva ta dniu  
Podolskich, 7 Trybunatu W. d. Litt. Marszałka. - - - - - 163

Diem! w którym na świat wyjść pozwolono,  
Pierwizim Rodu Łacnego,  
Oczychna na swe biogze do Louo,  
I daie się mówić do niego.  
Szym! oto są odległe Nieba,  
Płach emoty do nich łow prawy,  
Aż sto C w górz pogląde tuteba,  
I chytai swoje ustawy.  
Na iot C kudy może się przydać,  
Siestkami chodzie z doobnieni,  
I tej wysokości w sztych tam widać,  
Co otowiek oobi na dzień.  
Oto jest ziemia, która na swoje,  
W życie wygodę oddana,  
Lawosze i z winiem kochać iak swoje,  
I kowia jest swojch Płodkow zmiastana.  
I z odobnionie po niej mogity,  
I z stawe Groby swojch Wwaj,  
Kto dla Oczychny poległ - Jest miły,  
I życia swego nie traci.  
Jam jest Oczychna, i widość tego,  
Le się nadzwast mym Szymem,  
Mast mi poświęcie siebie całego,  
I niematać się Szym Szymem.  
Swoie Maiztki, życie, i Doowie,  
Dobrymem trawsem dostata,  
Oddali mi Je, swoi Płodkowie,  
Gdyż między Niemci w doost bosta.  
W ten czas wlechnieni Oweim Działy,  
Iaka Uroda stanata,  
Wam chęci stawy may sptywac miły,  
Jam prawo Wasley kwoi whata.  
Gdyż Lawo.

Gdyż zawotam w moim Uisku,  
Do wspólney z Wwajz roboty,  
Niechay kto inny biegnie dla Szymu,  
Sobie nagrodę swe Luoty.  
Choiby po swoim najlepstym Dziale,  
Lawosze o sobie sądz mato,  
Niemyśl iak dla mnie doobites' wiele,  
Lech co C sobie dostato.  
Jestli Szym Losow przesławowanie,  
I daiby mi ciężkie przygadki,  
I z moim Lawosze, w jakim bądź stanie,  
Nie mast się wstydzie swej Matki;  
Niechucay moicy do smilwie Lechy,  
Swoim powotaniem podległy,  
Wz nie przyjaieł niemiał powiechi,  
Le Matki Dziaie odbiegły.  
A gdy niebzdnie motna wyptypuje,  
W upadku moim, z górnice,  
Jam at na ten czas, powinna dzimie,  
Kiedy ostatni z Was dzimie. -  
Kizie! którego pierwszym Stawaniem,  
I z tym, Oczychny, układem,  
Który go umiast, wykonywaniem,  
Który go uchył, przykładem.  
Kiedys się wodit dui pogodnieyste,  
Nasley Oczychnie przyjały,  
Laemity wshytko Duple Dziayste,  
Duz was Stoty, Dzien cały,  
I my tel byli

Jmy teli byli, iak Narod drugi,  
Kiedy y Polak byl Panem,  
Pis' prawiie wstytko poseto na Stuzi,  
I ow Pan stat sig Poddanem.  
Praciel Ty ieszcze, rak pracowitych,  
Nies puszczasz w tak stey kolei,  
So cos' utracit w Losach niebitych,  
Sankas' odyskac w Nadziei.  
Musznie lig quiewa, mawne gadanie,  
I gnuwnykh rada niebozna,  
Ze swa Ocykhyzna, iest w takim stanie,  
Ja Thy ratowac niemotna.  
Ieszcie ostatnich sit niestradata,  
Ieszcie Thy syia, hez nieba,  
Ona niemogstwa, ale zemdlata,  
Sachnie' Ja tytko potrzeba;  
Niokakniest swatby stwozonym,  
Choi' chasem swie bol chnie,  
Aby tym Wrat swoy, niebyt zgotzonym,  
Co blisdo Ciebie prawie.  
Im li ugharu wigey powierza,  
Narod, tym da sig mniel chnie,  
Ukladasz utokich a wiodysz do tniecha. b  
I spraviedliwose' ratniest. c  
I zachestliwose' krajem, swoin iest celen,  
I swadnose' dodac Ochoty,  
Dogdaysten nie byl Obywatelom,  
Kto nie tak myski, iako Ty.  
Jako' nadzwoz Ocykhyzna daie,  
Oto lig docha w taimnie,  
Ona li wienice, z chawca pshychnaie,  
Zes' sig nie wodit dawlennie. —  
a Jako komijskash Lankajy Narodowey. b Jako  
Generat Komendowiczy, c Jako Synymatu Marszatek.

Odpis na wiersze zachyczone Polakow do  
obrony krajem w tym czasie, napisane od  
pewnego Podstarosiego. — — —  
Stawny Poeto, co napisac smadnie,  
Wszystko potwafisz, imadnie, y tadnie,  
Dawny, ze Stabe w tustta Postak sity,  
Odkryj ty prawię, co twe wiersze luty;  
Jas mi nie niekad, ani ataski liotka,  
Nie bierzdy do to mego domu Pshotka,  
Daietnie' wytknow pamieca chady,  
Daietnie' wspomniat, gdy swon mieli sady,  
Daietnie' wojsko, dwinione w pshewigtki,  
Skomandowat do kufka y pshigtki;  
Lest miates' Prawo, Parnatowe wiatnie,  
Wiasstopis chety, niech pisse baietnie.  
Kady na djalnym, co siedzi Legacie,  
Podleglym bzdnie, tey spravney Lawacie,  
Ja das co siedzi tytko w zachycku,  
Styshawsty Intryg, krajowyyh bel liku,  
Niemogz utry' moey tego Prawa,  
Wige chysta prawię, z mego piowa stawa,  
Lianawski Hetman, dwa dooi sto tysicy,  
Kubli od Moskwy, iakeli niewigey,  
Miat wytknowyyh, Potomkom y Sobie,  
Dy wojsko dwinze, o tamtey stey dobie,  
Jako' do smiewii, wrat da ty Intryg,  
A das' Potomstwu, pokazano figz.  
Pan Diatostocki, Pan Korystynopola,  
Pan Pshovecki, chya chonska wola,  
Do smiewii wrali, z chady Pochet atuzi,  
Od uidykh dwoow, da dawlennie ustuzi.  
A ten ktorego

A ten którego Polkegi myta wista,  
A z Niemcem wzięte, Lyna Poljaki siusta,  
Wziot stotyżicy Dukato w ze Lwowa,  
A lato z Rusi, Galicja Nowa,  
A wiele to ten posabiewat stota,  
La puledat swoich wspotbwaie nicnota,  
A za ustugi, bek wstydne y chytwe,  
Cechy niestawy, nosi w Herbie, mitre,  
A ci, co wcieli zastutowym chleby,  
Zdarli swą Matkę, a tak zdarli, żeby,  
Niemciata wżycy nadgradaie zastugi,  
La swe Aukraykie, sabwali ustugi.  
I chesz Pocto, by Obywatele,  
Wziq'e się wachyli do Bogia Smiele,  
Leby tych Zdwajcow, Zastanai' Maiztek,  
Sug, Matres, Kufłow, y Afrow, y Piqtek,  
La to, że dżisiny cteck w Selaheckim staniu,  
U Pana Stuby, ni chleba dostanie,  
Ni Pokojowo, ni Dworską umiesci,  
Pan ty kto z swoim Lokajem się jiedzi;  
Szlachetney Panny, niechaj poljizę Pani,  
Gardeobiana, dżis' jest lepsza dla niy,  
Do juk niemoisiz nie o frysiera,  
Sdyż Jego chesstwoe, moc, y dobra Lewa,  
Pewna Rękojma, it do ustug Zdatny,  
Dobite frysier, ale lepiej pstatny,  
Niechaj Ich terah zastoinz Lokaj,  
Kiedy juk pawa, niechaj się jodaie,  
Niechaj Im Stuby, one Kameodyjery,  
Do Szlachta u nich, wyżimiana z chimery,  
Sdy w dobrych itadaach, stan nasz wżględu niema,  
A z Pci Obojga, nasz Państwo nie tilyjma,  
Radziel Panowie, Jani o tej dobie,  
My w każdym ułgditie, poradkiemy sobie  
Szlachta

164  
Szlachta na Pana, odmianie niestwaie,  
Tej to się bojcie Panowie Bogai,  
Jednego w tedy niee On bogtie Pana,  
Dżis' w każdym Panie, ma swego Typana,  
Spienia, wyszydki, gdy secha wychtosta,  
Sak my u Panow, biedna Szlachta prosta,  
Aulayiel sobie, to Wasza Oychyżna,  
A ia juk porędz, bo wyjista Pa' Szlachyżna.

Wtedy mi pierwsza wiosny Bystkawica  
Zapręta w serce krwawemita lica  
Występem sobi se to na pogoda  
Wrebo mi pali, a imim serce młode

Bo jak młodziemce spogrodzi  
driemica  
Przyroda ciekła wiosny Bystkawicy  
I naród pragnie nadziei ciekłystki  
Jak ziemia rozy - młodziemce nadziei  
Widzieli ciekła, rzyt o słońcu ciekła  
Stoiy si wstęga w kurtatna pióruncu

Je moji przyrostu kaktusim jak wiosna  
Błoga, spokojna, radozna!

Ja Bystkawica - Krakowianki wazy,  
Co w serce niekter wlewaty wrozy  
I mysl wrehodzaca, z powoz przych chmur uenia  
Wrayskie amielstki strojty marzenia  
Ale gdy driemice odwróciło lica,  
Bystka wiosny Bystkawica!

Warytem wsta na wsta przyrody  
Wpogratem dusza na gory i wody  
I namiganiem cieklyze wstami  
Gremis rodnimaz - datatem si Trami  
I mysl wrehodzaca  
I inna mitemi tu ocyrysty ziemi  
Wrat moie obmita promieniami srozymi!

I ciekla Bystkawicy przed moim aremice,  
Choi - porankiem - gwiazda i driemica -  
Bo wniez poranku wiewosi - wry tchmiemie -  
Driemicy wdrizki i gwiazdy promienie -  
Bo to mitemi's duk moim obrymiej  
I Bystkawica wnie w serce sieje!

Choi na wnie ocyrystyego domu,  
Wpogratem sercem ocyrystyego domu,  
Coby wstęga kurtiem wiat cety  
Ai kacie psłtyby anarion wnie w wry  
Prisni tryumfarna na inny pogrzebu  
Wity ję ako oddyżito tam! - wniebie -

Wolność, wolność ogłos Bogi  
Widzimy wszystkie się odbija.  
Kwiat nadziei w szczycie, mnogi  
Dla nas dzisiaj się rozwija!

Wizy Braci już skruszone.  
Dzień, Matko, Ojca wita,  
Kosna, sity już smatloni,  
Narodowości nam zakwita!

Dzisiaj serca dotąd tęsknie,  
Ucie wzniosłych tłum zagruwa,  
Myśl się, zbija w Nieba piękne,  
Ję odnaga nas rdumienwa.

Despotyzmu orszak driki,  
Tato, mięknosć, rawisć sroga,  
Dmika, reszta bykto dziś atryki,  
Dziś rógoda, warkosz Staga!

Lea Wolności iostko Nieba.  
Ktoż grombywan to tu gromy!  
Wieroj' thai nam bytu trzeba  
Dziś ci jakier' sta tu Bogi?!

Niepy tajmy Bracia obo,  
Lowa drogi tondro zbadai.  
Wniec ni raczej swista cnoto,  
Wszak myż dżiki mamy ałładai.

O to patriotie, tam Narody  
Wolność krowawo okupuję,  
Tu nam bratniaż reka zgody,  
Wolność w darze afiaruję.

Ja słuchetnosie Polaki, prawy  
Klucetnosie i rawore ptaci  
Oze iyo tam to krowawy  
Gdzi niemola ynieci Boaci.

Tamto coto wznosi' darde,  
W polu li bory - tam wywierij...  
Nierastrany serca twarde  
Ni ryk dżit, ni rozk ogry!

A wiec tu Polacy prawy  
Dajmy wypraskim reke zgody,  
Tabson nas tu pewnie zbawi,  
Wolnosie, stowe, da w nagrody.

Dzień Nieba rozproszę  
Niech porząd tu duch ustali  
Niech wolności prawa swięte  
Chciwosc, duma nie obali.

Stonice wschoedi - jstom daleki...  
Niech nie tudzi mylna rdobnosie,  
Tessore dżugie miong wibki,  
Nim lud pojmie coto wolnosie!

W naszym re kach las ogieramy  
Lgamy sity w celu spólnym  
Niech ofiary goię bliżmy  
Dedosci - haslem tu ogólnem!

Dziś nadzieja uprosi  
W dżurne oraw wermismy cęte sy  
Lud kosc mżaw wemstij pętki  
Luramy glosno pod Niebiosy.

Strachu diki wstrzymat łowce  
Uspokoić duch nierówny  
On to pierwszy w czarnej chmurze  
Na klatkę rapał nierówny.

Stadion - imię Twoje patne i sławne!  
Ciesi się i męstwo widać i siłę  
W rękach serce Polaków prawy.  
Wroni' dla ci promień świetny!

Ap..... Tu..... Kij.



Ovad do Skowronka. Piesn' Wladystawa Lyokomli - wyjisa  
na 2 Pisenka pod Tytułem Gwiazdka Cieszyńska z dnia 28.  
Maja 1852. Nr. 12. przy końcu. —

Już ty spiewasz Skowronczku, już też i ja otę,  
I my ludzie i wy ptaszki wszystko dziś Noie —  
Ptowiek w polu gospodarno pracować się sili  
Ptaszek bierze swoje dziarno, z timowych badyli,  
Tyś skowronku mój towarzysz, choć wnieśmownej doli,  
O kochanym ius malysh, twemu sercu gwoli. —

Tyś szereglinowy i wesoty, gdy jutro dnia poranna,  
Leisz w gory by z anioły naspiewać hołanna.  
Z twoj piosenki wade niaba, i Pan Bog się cieszy,  
Ze ptaszce wato tzeba i dzikowoi spieszny —  
Ze rożnemi gwarzacz tony, glosisz w kraj daleki:  
„Kiech się będie pochwalony, na wieki! na wieki!” —

Już ty spiewasz Skowronczku, już też i ja otę,  
Leisz w niebo, za Owdem pomadł się nieboie!  
Mów się krążyć wadle siota, widział biedy wasze,  
Wzgodnie wiosna nie wesota, iako wiosny ptaszce,  
Ptowiek switem se sun wskiesnie, ale waki nie dżwiga,  
Aniaby spiewać święta pjesnia, gładna pierś dastyga.

Ja nie widzę widok młody, i krasna juchrenka,  
 Gdy to ruka dżason uchiwony po umartym stęka:  
 Działwa iz chy, stek się bęka z ter swiata nieba chy,  
 Wiosna żyje dla skowronka, a zimie dla owady, —  
 Mógł się ptaszka, Nóg w truszoney, doda nam opieki,  
 I niech będzie posturalony, na wieki! na wieki! — koniec.  
 Dumka w Arze 11. tym

<p>           Narkakast na twoje uciepania,            Harkelinast losy stowicka,            Tak gdyby chwila uciepania,            Wyta od nas tak daleka.            Czas to się wywiodł do bycia,            Lwos iz wroci do nicosci,            I te mgłne krople życia,            I latopi w wiechny pbesztosci.            Czas twoego życia już krotki,            I twoje stonie już niski; <u>Na co!</u> </p>	<p>           Na co! te żale i smutki,            Kiedy do kresu tak blisko.            Wartaj tej chwilej odwagi,            Wolej, co wokoło przeminię,            Chwila już tylko odwagi,            I wszystko wiecznie zaginie.            Żegnaj więc, żegnaj stokrotnie,            Wszystko, co kochat i cenił,            Coś optakat ty lokrotnie            Coś twoim szedzęciem byt niecił.         </p>
--	---

I ta wola. — w Arze 10.  
 Różne wypadki, różna rodzaj ten pbesady:  
 Mowia, że szatan udat się terak w ziemni stędy.  
 I prawda Ludzkie udeby takim idz torem,  
 Ze działani ducha stęgo, z wodzą nas porowem.  
 Lech na świecie szatanem, i ta wola stowicka,  
 Co w zastępieniu swoim tak często się wobraia,  
 I po gębiech bludnicze głosi narkakania. P. J.

(Iz Dialektu) w Hvie Głym.

Jak to bywa, Była złybybiatogo,  
Sdy już niemożt wtadać swoz wymowoz,  
chętnie pstryżt sdy do stotu swego,  
A zagawozt wymowoz Byrowoz.

Wdyt to bycie <sup>2</sup> dhatkom zastubony,  
Lecz już staby, wka się mu chwiniata,  
A gdy iad, choi w niisz nachylony,  
I tyfki się mu polewka zlewata.

"Ja się bobydż" - mówita pami utoda,  
Ależ mż: "i miie nieche smakosai.  
Lidnie dakti, już to u nich zgoda,  
Ze stwego tereba o swe j chowai.

Kupiti mu talerzyk gliniany,  
Usadzili za piecem na taroz,  
Aby się mogt opiewai na sianuy,  
Przyskierz mu dali na zabawoz.

Nie obiad się stego talerzyka,  
Rak, gdy się mu ochy <sup>3</sup> z talaty,  
Proszac do ziemniakow kapti mleka,  
Upadł talerz z wazk, co mu omdlaty.

o. Po naszym, zamiast do żywoie,  
wymowione mielzkanie. —  
oo. oswe = osobne. —

"Stuchony już talerz! szkoda! szkoda!" —  
Tak obadwa wotaiz i taiz.  
Po zhańbieniu przodka had ugoda:  
"Kupri się drewniany." Już go maiz.

Sdyby pectuy, <sup>7</sup> dośe by byt gżz boki,  
Do to kadub, iako p sów od chłusa.  
Wadycha driad, a Wunnek bystrooki,  
Pod ten das cos wgtowie swej pkesiewa.

Nios, obiad. Driad, iak do kowya,  
Zptachem sigga, po swe odrobiny,  
Kłowych dżis, <sup>8</sup> z zlewanych, do syta. —  
Wunek na ziemii struka cos skatiny.

Wota Bycie: "popdż już, day gż bulki,  
Do i schtoduz, <sup>9</sup> wazhłone kubiakki!" —  
"Coż to robisz, Jasiu, sdy deszbulki?" —  
"Dlawas talerz, iak ia będz wielki!" —

<sup>10</sup>  
Przezwadzeni sżdem dżiecka swego,  
Jeli Byca, za stot posadzili,  
A po dżis dżian, ode dnia Onego,  
Nigdy się już Bycem niebity dżili.

k. Kochy. —

Obraz malowany w 1771 = 2 7 =

<sup>1</sup>  
Przyszedł tam i tu, pytał Wacława, Tak to Margota przesłanie spiewa,  
Cybyś malować miał nas ochotę. Tak się wybiera do króla doienia,  
Napsyktad mnie tu starego Jana, Tak to awendard w kawałku okrywa,  
A potem moją babę Dorotę. I przesł to mnie się petni kieszenia.  
A i wli miysca sędzie Wacławi, A co najpewniej przesłanie będzie  
Wymaluj także, i nasę Dłucę. Tak nam smaknie wódka w awendzie.

<sup>2</sup>  
Wystaw tam także nasę wiodę, Wystaw tam także, iak do okota,  
A przesł ię sędzie etnuz ulicę, Przy petny misie prastuchow sędzi,  
Tak obiadęz listki iędęz, Tak to Margota przesł okno wota:  
Iak sędzie w polu sędzie psinie; A poydże Michal, bo ię odiedę! —  
Wystaw tam także nasę chatę psinie, Tak to przesłanie moją sędzie skaca,  
Com sobie posyft stana, troseckę. A ia Wacławi sa to sędzie. —

<sup>3</sup>  
Tak w polu sędzie wotę sędzie, Tytko kolorki sędzie dai prosę,  
Tak sędzie gdnoci kijem kędzie, I żeby wsytko byto w niedzie,  
Na wędzorku wystaw nas kosioteck, A ia Wacławi wasta pnyuiose,  
Wktorym się schodim kędzie niedzie, Albo navesie i tunde ied;  
Tak się wędlimy, iak misy stuchamy, A iak obwarek dostanę wędze,  
Takie na wosie nas kędzie ma plany. Wacławi roboty wędze nastęz. —

4. Tak to

Fajko y kura - Bayka

Co ty mnie gniesz, Dase mnie?  
Nie bedzie, jak kurze ze mnie  
Wotalo fajko pod kurze,  
A ta mi rzekla ponuro:  
"Milsz, ieszere tego nie bylo  
By fajko kurze uszylo."

Motyl y Przekota - Bayka

Jam, gdzie gai rzadki  
I kwiatkow na kwiatki  
Motylek skakat, przy nim do kota,  
Latata przekota.

"Jakies ty bryzka, mowit skrzydlaty  
Dumny formoz i szkartaty.  
"Praca two nawet nie jest zbytarna  
"Lez, uszytearna

"Le mnie ma (t)owiek swej piecne w Laktadzie  
Luzne miodu, wosku, kadzie

"I wosku tyziszce swic  
"A z Ciebie? ... "Le mnie? ... "I Ciebie nie

"Pikny nie przegry  
"Przekota mu rzecze  
"Lez w piekarsieci nie przybywa  
"Marosc prawdziwa

Kogut y Kokoszka

Raz na solwarku w poludniowej Dobie,  
Mlody kogutek zaczat spienac sobie  
Wtem stara kokoszka dobra jego lona  
Wpadla nani z mrzaskiem, zadartozu Ogona,  
"A zgin ty duszo z futowci wyzuta  
Jidz tam spienac, gdzie na smiat osobny  
Gdzie ty przyklesty brykunie podobny  
Do nieborzeczyka morego koguta  
Coto bywalo z bit lez walecznie  
J z lona swojaz obchodzil sre gzedanie  
Nie raz choi wiecor nadchodzil  
A gdym ia spata, On na palcach chodzil  
A ty mi wrzeszycz tubey nad uszami  
Gdym ia zaieta waznemi myslami #

Rada Andrzeja

Prze Proraczni srubienicy moe przyraciele  
Albo nie niekudnyce, albo bardzo wiele

Przym Janie,  
Je masz patanie,  
Ku troicy Dobie,  
A naszey orobie,

Mlynskie

Jacho Mlynska son Glas z wloki kryje  
Jacho xyl z wiatru jedynce  
Nie iden rowniez tym sposobem zyce.  
Chociaz mu zbyda na Mlynskie.

# Jak go prosila, On nie wypowiedzial

Stulit skrzydlatka i ocdutko sieczial  
Konerge. puzinke temi stony  
"Bron' Boze bydz mejsem wdony

Ucinki - Lekarz

Ladyma Cis zgon nagly, lekarna stefana  
Chociaz ogodze smiesc smordowana.

Swica y Stonce - Bayka

Raz przez noc całą chwalita się swica,  
Leżąc sama całą świat świeca,  
W tym się stonczona jasności pokazała  
I swica świeca przestata.

Widzę też noc srebrną ulatując z ziemi  
„Jakże ty światła pomiędzy ciemnymi

Butelka z Szampanem - Bayka

Raz w Limie pod czas Balu butelka z Szampanem  
Stoiła przed pewnym Jas. Owicz. panem

Robiła z tego sobie drwinki

Leżąc z wodą, kawałkami

Jak by dla Ochłody latem;

Stawiona przed literatem;

A gdy nieprzeszawata

Je odpowiedź obrymata;

„Nie chlub się z tego czego nie wiesz przy kryciu;

„Nie Ciebie tu skanują, ale w tobie wino.

„I za trzymaj się trochę z humorem wesołym

„Bo jak wino wypiją, będziesz stać pod stołem.

I ty Janie zechci bogaty

Dla tego teraz gospodu

Siadasz z panami do stołu

Ale jednak nie gardź nami

Jak wydasz wszystkie dukaty

Będiesz stać u nich za Drzwiami.

Pies y Piekoty.

„Jest to cnota nad Cnotami

„Trzymać język za zębami

Stare powiada przysłowie;

Wszystcy jednakże smakuem w obmowie.

O cudzych grzechach rozmowa tak stoika,

Raz pewien wyret i zgrabny i smiały

Wielki białas, wielki plotka,

Przytym lixus doskonały. —

Prozony, czy nie prozony

Latat na wszystkie strony;

Wiedział wszystkie zwady, sprzeczki

Wielkich skrytości dociekat

Stowem u wszystkich obgryzał kosteczki

A potem wszystkich obczekwał. —

Ładziło się kilkakrotnie,

Te niecierpiący obłudy. #

# Do całej Orcei przyniósł na tym Debie się dźwiżyć, nie idę po sobie nłoczyć, ni Dwiatkami bedrejsz

Bayka - Prokopatna y Kraska.

Prokopatna z Dwiatkami, gdy pewnego czasu wychodziła z lasu

Przešla jej kraska, sięgając tam na Debie starym:

„Anje! jak ci niepięknie, w tym kolosce szarym,

„Oh jakże moca Pani okropiona cała. —  
„Nie drw się aż ty piekna, ta odpowiedziała. #

# Nie jeden Prytan łomotnie  
 Wypędził go z Budy  
 Wieszczkę na drogę  
 Dłat mu po uszach prześlrogę  
 Leż i w tym się nie popsańdź,  
 Raz w rąk płótki prawit,  
 Sucki z duckami  
 Piar nie z psiar niami  
 Inasnit, xniechęcit i kłocit,  
 Cety porządęk przewrocit —  
 Wtem raz Proxegolna Ciekawość go wxieta  
 Jakas pokusa go bodzie  
 Laiskci do Alla, który staj w Ogrodzie  
 Rayprrod ostroznie, bierze się do Pxieta  
 Obchodxi, nęcha skrada się przymyka,  
 Ale kaledwie nos wtyka  
 Ceta przęgot gromada  
 I straxlinym brępkim wypadu,  
 Wyzet w nogi — Leż te w łtosci  
 Jak go cety bez łtosci  
 Ja po Bruchu  
 Ja po Uchu  
 Ja po pycku, ta po gębicię  
 Le iux nie wiedziat o łwicie  
 Wtem mu iedna w Nozdze wypadła  
 I tem mu doriadła  
 Szarpie się, rzuca y wyre  
 Norem łemie, rycie  
 Jęzge, na wrytliche strony  
 Wykreszaca się i nymnia,  
 Wreście leci iak palony  
 I łeb o kamien rozbię —  
 I dobrze mu tak byto — kto nadto ciekawy  
 Kto nos swoy niepotrzebnie w cudze wtyka spawny  
 I w wrytlichek czerni szkaradnie  
 Prędręcy lub psznicy w takę tapkie wpadnie  
 Le będnę, wrgardę, i posmiechem łwiata  
 Jaka to wscibskich łaptata.

Rada przyjacielka.

Ach! mój dobry Jakóbie, mój stary sąsiedzie  
 Niedosę byto kęsk, Wąyny, w nowej iestem będnę,  
 W raktę ta moia łotka, ta kochana Łosia,  
 Wynalaxta tam w Mięścię jakiegoś Antosia,

# Coz ja tu biedny porażę, niechce łotki imowic  
 Leż naurz idk od Domu te plagi omrocic  
 Jak stary Macię, a plarem, sadrit się ławada.  
 Ten mu nato: „Nie placic, to pozdka w tym nada,  
 Gdy chceš z Domu wyproroc Miłosi niegardang.  
 Poren łob, a natychmiat kochac się przębanę.”

# Jak się emigrata, tak Chłopaka kocha.  
 Le onie, noc, nie sypia, onie y nocę słocho,  
 A ten kullay, iak tyłko porwat te amory,  
 Zorus przyłnicy przępęgnę nanki i mięckory #

#

4.  
Deben y pathi - Bayka.

Juxta zdzieleny postany, iuxta huknego głosu,  
Saxycit sie, deben, y pathi usagadze losu,  
Le an w Wajnie i w pokoiu,  
Przy biesiadach i wstod xnoiu  
Stawiany na Czele rotty,  
Wazdzie dodaje Ochoty,  
Le w Muryce uszynany  
Naylepier bywa słyszany,  
Re na odpustach y Okota  
Awotnie lud do kosciota,  
Le wstod pozarów wzniesionych  
Pudxi Mieszkanców uspiionych,  
Juxta tyle, ktos' ie zliczy  
Cnot i przymiotow dzedzicznych.

„Prawda rzekną, qu pathi, lecz nim zawniesz wladac'  
„Wprzód potrzeba trzą skure sakami okladac'  
„Drużno się wize twa wielkość o Laszeky ty kusi  
„Nie wiele taki godzien, kto czyni, gdy musi

Do Redaktora tygodnika polskiego y zagranicznego

Mości Redaktorze.

Maiże teraz wolną chwilę, zdacie mi się, ix niemogę się lepiej  
użyć, iak pisząc List do Ww- Pana.

Przenośtoxy na drugą stronę papier

Co myszelsoxy, mam honor zostawac' z winnym Uszanowaniem,

P. S. - Jeżeli się Wwpanu, mojej Jego nayniższym Slugom  
sposob pisania podoba, mozemy wnieśc L. S. M.

w listowną korespondencyą.

Orexet y Slimak.

Na mierzchu dęku, bystrym swoim wzrokiem,  
Myszal sadz orexet Slimaka,  
„Powiedz mi iakim doszedles' tu krokiem  
Sprytal się - moze xastuga iaka  
Wniosta tu Ciebie, lub iakim Sasaniem”  
„Nie, szekt mu slimak - Crotganiem.  
O ilex takich Slimakow  
Lnaydzie i unax polakow

Nauka y Cxas.

Nauka mozna na bydx, choć masz pustą głowę  
Na petnisz przedurzaige z Uszonym rozmowę  
Lecz Cxasu, gdy przemienie, iux za nie nie kupim #

# Księżka y xix xaxi

Nie trzeba go wize bracie rozmawiaige z glupim

Łolanie

Choc' się xcydnie dwóch głodnych, tym się nie uduca

Choc' się xcydnie dwóch głupich, tym się nie naucza



Jeżeli kiedy, to w naszych czasach ta zmiana, która powszechnie mo-  
 da nazywamy, ma swoje prawa, znaczenie, ledwo że niekonstytucyjną  
 odebrana. Pory Roku nadać pewną różnicę w ubiorach; lecz mimo  
 tego przyjętego, czyli przepisanego porządku, są pewne stroje ulubio-  
 ne, które jakoby faworyt iaki w każdej godzinie dnia, w każdej po-  
 re Roku, w każdej okoliczności mają pierwszeństwo nad innymi,  
 bez wszelkiego względu. J. tak chustka y szal tyfltykowny, jakby  
 zaufany przyjaciel, w każdym czasie dobrze jest widziany, czy  
 w zimie, czy w lecie. perły, Brylanty i diamenty, jakoby najmiłszy  
 kochanek, miłe otrzymują kobiet spoyrzzenia. — Było dawniej  
 w Modzie, że przyjaciel posyłał w podarunki swojej (Damię pa-  
 pużkę, która powtarzała imię jego, przypominając go pamięci Da-  
 my; ale że te stworzenia, często wyjawiały imię kochanka przy  
 szeregobinszym; zarzucono więc takowe prezenta głośno gadając:  
 Teraz wymyślono dogodniejszy upominek: Ktoby temu dał wie-  
 ra, że już kamienie gadają do serca? Któż niezna już, co oznia-  
 cza kwiatek z Sukszon iłoxony? J. to pensie; co Smaragd, Sza-  
 fir i, t. d. można dostrzegac, że Brylant, jako znakły kryształ  
 sentymentu, jeżeli wazy 6 lub 8 karatów, przemawia mocniej do  
 serca kochanki. Perły ofiarowane są skromnym westchnieniem,  
 szafir exulte, lecz Melancholiczne, tylko insynuię wrazenie, a o  
 Ciel do klat wcale nudnym stać się stomaczem. Garnatur z Su-  
 kson rozczula, a jeżeli mu towarzyszą Brylanty, słodkie spra-  
 wia zachwycenie. Kochanka odebrawszy prezent podobny, dręknie  
 swemu przyjacielowi à peu pres w tych słowach, przeymnie twój  
 upominek, szeregobnie dla tego, że ciębie tak dobrze przypomina,  
 bo... Co tylko dobre y piękne saxem  
 Jest pewną Joba, lub swoiem Obrazem.

Niegdyś Onseuf swa muzyka, wruszał martwe glazy, zeax  
 powkakiwały, Sasax kamienie już gadają, rekomendują y  
 czynne robią przytulgi.

O Doświadczeniu

(Do Marcina k. . . . .)

Dotąd Marcinie, świat w omamieniu,  
 Le Rozum w książkach, nie doświadczeniu  
 J. iaki taki dopadły pory  
 D. sabnie pilnie magre autory,  
 Ale Marcinie, ty sam wieś przecie,  
 J. naxey w książkach, inaxey w świecie,

6. Wszakże na pamięci świętych żywoży,  
 Umiesz i idzieś, przykładem cnoty,  
 A przed pokusą, dla zbawienia duszy,  
 Zamysłasz wczynieć y Oczy y Uszy,  
 A jednak wyznaj, na coto xdasie,  
 Kiedy przypadkiem spojrzysz na Wasie,  
 Ach! próżno, próżno przed chuci tłumem,  
 Bronić się wziętym z książek rozumem,  
 Choćbyś zasypiał w Megru z Salomonem,  
 Gdy <sup>nie</sup> świadoczysz, niebędziesz ukończeniem  
 Ztem się nieprzejdzie każdy Ektowicki rodzi,  
 Ze nas nieuczka, cudze doświadczenia,  
 A wtasne wtenczas narykujesz przychodzi,  
 Kiedy nie mamy już nic do stracenia.  
 Jgdzie jest mądrość? Wskryjemy tu ciemni,  
 Wskryjemy ludzie, Stabi y nikczemni,  
 A każdy jednak, ma te w sobie wade,  
 Lechce drugiemu dawać światłą radę,  
 Każdy się lepszym od innych rozumem,  
 Juczy drugich czego sam nie umi.  
 Jak poraż pierwszy, gdy na Stone wody  
 Z przyiarnym wiatrem płynie Stamił metody  
 Starzy go użaz, gdy się fale wzmożą,  
 Jaka z Okretem kierować się drogą,  
 Jak szaty mijac, tak ze aw zuchwały,  
 Pysny nauką wygląda nawaty,  
 Leż, gdy ta przyjdzie, a szturm wstanie nagle,  
 Płoną uczenie nadstawicie ragle,  
 Wiatry mocniejszy, póki maiaż sity,  
 Będą po całym morzu go nosity;  
 On jednak drugich, gdy ubrzegu stanie,  
 Uczy, iak natym pływa Oceanie.  
 Chciałbym, żeby ci wskrytey Autorowie,  
 Co to i w walney i wwiżanej mowie,  
 Dla zrzecia przyrztłych pokoleń pisali,  
 Dwis jakim cudem z grobu z martwych wstali,  
 Solon tak Stawny mądrych, praw ustawa,  
 Niechby dwis do Trok, przyxcedt z iaka sprawa,  
 Gaimy Horacy, ozdoba Parnasu  
 Co wiesz na ptoto niemił swego czasu #

# Sobrat, co xawrze białat uumiom swoiem,  
 Ze Cnota darszy fergoem y pokojem  
 Ze o nią naryparod prosie Bogow treba  
 Niechby dwis z Cnotą, pojedłt zebrać chleba,  
 Mędrzec lubieżną nauko wstawoay,  
 Co wryżdkim ludziom karat, zuchac zony,  
 Co rozkwi w swiecie nadzycie cenit,

# Niechby dwis zryge poetyckim ptodem,  
 Swiecit łakciami y karmit się głodem,  
 Cy ceno wielki, co wymowy moca  
 Bronit niewinnych przed mazych przemocą  
 Niechby dwis skrzyłt unyryty sądowne  
 Gdy brygnac stoto warzasc obzaxbowe. #

7.  
171

Niechby za naszych Czasów się ożenił.  
Jón, co ukrył, iak się przeje na Stoncu,  
Beckę, za cały posiadai (Dostatek,  
Niechno by z nami Dżis' przy Marca koncu  
Przedat ostatnią beczkę na podatek,  
Jedenby Likurg, co dla młodzi napisany,  
Chronit Łodziejów przez Smieszne ustawy,  
Dżisby się cieszył takim zmartwychwstaniem  
Boby się trudził swych Uornion' witanie.

---

Intytulacya Rok 1816.

Dziennik oieonym Łębie. Na żądanie zley kowzuli, brudney kami,  
zelki, kiepskich Polon, podartego Surduta, y chcąc te Łądanie iako  
takie zatatać, amytet Hsisiu Nowicki Arabia Duskowy wydał pismo  
periodyczne — Lawszekiepskie —

Ambanement trwa potgodziny, poczym Redaktora można wypchnąć z dżurini.

---

Ł Madrości. Łaufry są naybiegleyści od woxyutkich Mędrzców.

Ł Malarni. Bogini Sprawiedliwosci zdiego Ławigę z Ockon, a Ławigę,  
no iey Dogi, dlatego powoli chodzi.

Ł Łotosi. Pewny JWC: ofiarował 100 kijon na wsparcie Ubogich niemi,  
gących o swoicy Mocy chodzić.

Daniesienie. Łginstwa pewney Jmii pieczętka na ktosey było wysznie,  
to panienstwo, kto się znajdzie y odda, dostanie dwa Rosbon,  
ki w Nadgrode. —

Wole być dobrzym wosem, niżli kiepską kora, kto nieumi wiefce  
pić, to niech pić prozo. —

Ł Łładrytu. Robią tu wielki kociot, w którym będą gotować Ł. Jankwixyeye,  
bo jest za surowa. —

Ł Łtambutu. Łtultan Łurecki formuie Łwardy z swoiego Łeraju, bo się na  
nikogo nie może spuścić wygodnicy, iak na swoie Łutbanki. —

Ł Łollandy. Dukaty Łollz: są Łydowskiey wiary, bo się daia Obixerywać.

Ł Łoiaru. Łnac Dukat, który wiele wżiadował, bo jest okzesany. —

Ł Łonskiego Łarzu. Dla Łego są Łydzi niegola, bo drugich gola, sami Czasu nie  
maja.

Ł Łnglij. My pmo y postes przecaiemy, a dwozdy wrywamy do polity,  
ki, dla Łego nasza potęga rośnie. —

Ł Łrakstatu. Angliocy Łudow dokazuią, zrobity pokoy na Łoszu, a Łozge  
nikt iezere pokojon na Łódzie niebadowat. —

Ł Łuropy. Łtancet Łubdy kilka pokojon, będąc miata, gdzie miepkai Łgoda. —

Ł Łwowa. Łalicya Łtara, jest bardzo Łtara, bo ma nieŁak, iak Łwycraynie  
Łroda, ale Łrody. —

- Ł Recypeni. Pierwa zmię ma taki Recypetyer, że iey bije nie tylko gosze  
ny y kwadransie, ale nawet y Męza kiedy sama zechce, ~~xxxxx~~  
ia, powiadaiaż ieiż Amant za Recypetyera przybiera. —  
pił, pał, fuł — Wądz pan adron  
y dan, y pan, y pan — Czy to piśta, czy to Jan.  
Czyto Miśta, czyto Dzwina — Wszystko to będzie jedna kraina.  
A w ten czas umnie będzie infra Mina. —  
Pierwicy krok, potym skok, Daley rzust, potym Chłust  
A tu zycie lech, a my wemiech, że mein Liber zdech. —
- Ł Nowa. Pewny Jgmośi dobył swoiey konie Muszkie z Nowa, rozptasaw,  
fry ię, znalant skal żytykowny, dwa kontradakty na Reduty,  
y Dukata w Elowie. —
- Ł Wiednia. Nasze Danstwo będzie teraz smaczniejszy, bo Mu kupa Wtoz,  
czyxny dodali. —
- Ł kuchni. Gotuie tu się kapton, iutro będzie miał karanie. —
- Ł Francyi. We Francyi jest teraz panuizca Choroba pedogra. —
- Ł Kades. Pewny Jgmośi chciał zostać pustelnikiem, y ośiadł w wata,  
ney kieszeni, gdyż wniey najwyższe pusłki panuizca. —
- Ła Bernadynek. Panny Cuiubet, maia, efer, xeryn gries.
- Ł Prestrozi. Vide, audi, tace; si vis vivere in pace.

## Anadrama.

Niedkim się ze Dama z Liter Adama pochodzi,  
Wszystoz koniec do przodka Adam się urodzi.

Paris dla Heleny miasto Troie traci,  
Ten, że niemiął miasta, traci Troie z Gaci.

### Do Lysego

Lyey Oknem wyglądał, aby nocnym cieniem,  
Pokrył swoią Lyeinę, alic Go kamieniem,  
Kłó x. Allicy uderzy. — monige: idz x Ostalkiem!  
Patrz na Ludzi Ockyma, a niegotym Ładkiem.

### Skłachcie na Moskala za Rabunek.

Wieta mi Moskwa konia, ja go niekatusie,  
Moskwa kpy, kon ter Ogier niechre ich pocuie,  
Herb drzewny będą mieli, co w Litwie pogania,  
Bo w Moskwie każden Moskale pot kpa a pot konia. —

# Stoło y Celarsko.

Czytelniku powiem ci wydarzenie nowe,  
Ke stoto tak z celarem zebrato rozmowe,  
„Ja tylko — rzecze stoto, całym światem rządze,  
„Ja ztożynice, uwolnie dobrego wadze;  
„W moiej mocy iedyne wszystko się zawiesza,  
„Moy urząd się po całym świecie rozpowsze,  
„Prawda — rzekto z uśmiechem w te słowa celarsko,  
„Jak wstolnie o stoto, tak wieszyc nam kara,  
„Jestes panem tej Ziemi, — ja od ciebie mniejsze,  
„A w celarsko dla ludzi jestem potrzebniejszyze.”

## Napomnienie matierzynskie dla Córki rozpaiacej u Dworu napisane Roku 1796.

### Najukochanyma Córko!

Gdybyśmy nie byli w tym świecie, gdzie nas wszystko gonczy,  
a rzadko kto napomina, niejwałobyś, m. Córko moja najmilsza  
przeszłość dla Ciebie, ale wiesz sama dobrze jak świat się  
płoty. U Dworu strofować niebada. Innych obyczajom, bo  
wewnętrzne swe Władcy wielnie ukrywać niechcesz. Kieruj,  
iły samogone matowa, teraz traktuj o dobre lub złe postę-  
powanie Panny, bo wam sobie myślicie co maia. Panien-  
ki równe Ci, siostrzy albo starsze od Ciebie przedcy Ci wy-  
szydzać, nie po przyjacielku napomnieć wa gotowie. M. rzecy  
kni sąwycyżaj pociebiaia Damom, y wylepij jeh narzet  
mienia. Cnotami, żeby jz przedcy wiedli. A Duchownemi radko  
kiedy obconac morek. Ligaki narzet nie dadza Ci przywileg, bo  
ich morek krytać niechcesz. e. stoy całym Obonazek, jako Mat-  
ki y najbliższej przez entiazek k. ni przyjacielki wyjazić  
Ci na piśmie, o powinnościach względem Boga, względem Ma-  
nu y którym świata. Inny zaś ten jest aby przywilegi  
moie pilnie smarata y w. d. b. ym one zachowywata być ci.

Najpierwsza jest powinność Towia kochana Córko, odda-  
nac Cęce miłna. Stworcy swojemu, zachowywac wszelke  
wzdelkie prawa Religii, potulnosc byda k. w. c. l. o. ni, y namie-  
stnikom Jego, nieopuszczac Mszon, spowiedzi, y nabozenstw  
amytłych, mieć obecne na pamięci w każdej godzinie  
Boga, przypisywac wszelko popylnosc zdarzona, wszelka  
mądrosc y talowc umysłu Jego, iedyne Wzeczności. Sto-  
sonac się we wszelkich przykrociach, trudach, kłopotach  
supetnie

Do jego woli. Nie narzekaj na koniec i najwiękzych umartwie-  
niach na życie, i pamiętaj na to, że nie dla wiebie iestem  
stworzonymi. Ale Cośko moja kochana niedosyć jest na tych  
wzrostlich powieszachomnościach. Byłaby łoniem Obludnicą,  
y niegodną jej Roki, która Cię stworzyła gdyby miała odda-  
wać kóło swemu stworcy mając więcej chęć i wylepkami.  
Kienista na przykłada pyzna, która gardzi wzrostkiem, kła-  
na wrois, i niewolności tak wywoko cen, że nie, iey wydać, byda  
inni ludzie podłemi, która na reszcie pycha wrois, samego  
dowiedza Kieba, y w jego wprawa tajemnicach, ta monie przy-  
chodzi do kościoła na Kabo-dentro, y staie się omawiac ludzi  
wrois, wrois, i obliwocia. Druga takoma y sakrososa, która by-  
nada wyforzei bliżniemu jego majątek, a na karda pomysł,  
nowe innych przywym pogłada Okiem, przytępnie do  
stych powieści rozumiejąc u siebie, że przez obłudne po-  
stępowanie albo wrois albo Kiebo wrois. Ona niemotyoni-  
ca zycia z pogowdzeniem y hanbą wrois Okolicy, modli się  
nabożnie w kościele iadąc podobno że nieokrycinny wrois,  
ca sama ją modlitwa sa prowadzi do Kieba. Ona krzywi-  
dzielka Aug Poddanych y Przemieszników, kłeka z upo-  
korszeniem w kościele tegoż samego czasu, kiedy tyż się sa  
nią stojąc pokrzywdzonych Orob, wola o pomute do Kieba acz  
by jej modły niebyły wyluchane. Ona zgola monie chytro  
niemotracnicelina w najoiach konadlina obmorna, y wielka  
liczba Orob, bardziej się modła, że znykaiu, jak z użna,  
nia prandziner wrois powinności, a ta iest nie inna tylko  
mici wrois tak czyte jak y wrois. Nie przeczę ja temu Cośko  
moja nymilsza, a żebyśmy wzrostley ludzie niemieli być  
sklonnemi do pobladzenia, ale ja chęć rozumieć y to Ci  
przytożyć, żeby saden z pomienionych wylepków niebył u  
Ciebie przedziwny, czy w korszonych to inackey przy całym  
moim nabożestwie, przy największych postach y wrois-  
niach duchownych niedosyć nigdy do porządany na dru-  
gim wrocie wrois.

Co do drugiego punktu niepostawilo nas Kiebo Cośko moia ko-  
chana w tym Kienista, żebyśmy bez podległości żyć mogli,  
oraz żeby mi się gardilo mając Cie zawsze na Okach, roz-  
szkodac Tym losem podług woli, y utwarzac Ine wrois, aza  
tym

173<sup>11</sup>

gdy to być nie może, a Jan Smay terazniey szę jest postawion,  
ama ustanowionego, czy słuszny może Dzieci moie pilnie un-  
rzić co Ci się głębiem tego stanu wyrażę. Stanuy najprzód ma Pa-  
nia, y kochay onę iak drugą Matkę, bo ona mieyve me rządzi,  
pauz. Bądź jey zawsze postawiona, sekera, unikoną y mierną.  
Uprowadzay jey nawet chęci waszą pilnować. Słuchay jey  
rozkazów y ustanowianiom y pokorę, niemymanisaię wie z rad,  
nych, y niechay Ci nigdy yniać na lachu niekrotanie. Przy-  
muy napomnienia od Pani skromnie, ani utykhuy na nie, ani  
co więcej ze słowia wemiar, tak staray się tylko w nadach mo-  
ich poprosiwać, pamiętając nato że to jest matka, która Ci  
sposob daie do życia. Ale uchoway kaze, abyś miata podłym  
pochlebstwem oskarżeniem innych lub plotkami szukał jey  
łaski. Takowc rozkazowaci palekiewa od wypaniatego umyłu  
Jey gońney Pani, której słuszny, a krom ta skłachelna, w której  
nie uroszitas, niepokornata Ci nawet pomylitć o nich. Jeszcze  
Ci może niewiadomo, kochane Dzieci iako niestudne oskarże-  
nia y plotki wielu nieszkodliwoci stawały się przychy-  
ną, iako niedonego mykuty, z życia masatku albo staray y  
iako na koniec sa gzechem rownie notaięcym o pomole,  
iako to które Ci kowciot wymienia. Strzeż się ich tedy Cośko  
mora, ani Ci przytład cudzy niechay niegoway, bo unikając  
onych y spokojną będziec mowym życiu, kochana od wyprze-  
wiedzina od Boga. — Co się tyce Crob rownie z sobą ro-  
staięcych w starbie, pamiętlay o tym, abyś wyserwym odie-  
bie oddanata przyzwole ustanowianie; rownym stracuch  
y ponazenie, a niestety oskarżnata gzechowc, nie mylitć  
Cenab, azebym Ci przez ten ostatni wyraz podnosita dopychy  
nikt nieieł niższym od drugiego iak iętko przez niciakie  
względem na radonitowc, ale w sercu moim upokaszac się sam  
jce powinnaś y mylitć, a tym że ceta skłachelnowc walezy  
od cnoty, a tej żebyś najwyższego dosięgła stopnia, du-  
giego wieku nato potrzeba y miliony ludzi w nędky osta-  
lnicy zostaięcy mogą być leprzemci od Ciebie. Słuchay  
iesterce kochana Cośko napomnienia y przywtrog jnych Pa-  
narywcech z Tagodnowcia; przyimuy je wdzięcznie, aniwa-  
gnienay o nie, lubo Ci miłość własna inackey będzie dora-  
dzał. Jeszele się odarzy, że się czego nauczył, a tego byś dar-  
cie

One Jonaszewski nieumiał, niezdrowsi lego przywiału in-  
 nym, użyciu chętnie prosiącym, pokazuy nauze uerplimie, nicza,  
 dajce inney nadgrady iak jeh serca. Nieprzyntaszcary sobie  
 nigdy tonu ganienia, lub strofowania innych, maiać iestce ntu,  
 ne one niedoskonatowi, y beda w tym wieku, goscieis wamey  
 wiele iestce ucyje potrzeba, zgola tak xyi, aby' w mxyt,  
 kich byta jela swoich Cnot kochana y ponakna. Cxytay neni  
 wolne od robot rigzki przytezne, ktore by cie wiecei mogly  
 proi one wroicy zachaney Pani, iak o Das iaki to wamey wto,  
 cie Das madrowi nayrazowniey xzy se mxytlich. — Mam ci  
 iestce powiedziec, co nglodem Mersokryen. S temi obchodz wie  
 sampe greckenie, normaniay tagonnie, suchay jeh morriaych  
 byle nielekkomytlnie s Unaga, niendichay przed niemi, iak xyi,  
 nie emytkly nieroztropny Panny, ale ani mxytym, ani tex  
 niznym od siebie niepoznalay swobą powfatorci, y omoxem  
 xgrom jeh sa nia, pokaz swia urakę y obiecuy nawet przed  
 Priesteknowia, wie do starxyci. Takone boniom pocxytki bywai  
 emytkly na emiedzenie Panny. Ona ktora przyimnie proste y  
 niewinne niby psalowanie, lub co sucha takicy lub oncy coie,  
 cie momy emytklney omiela nigrozryna, ze se czego wiecey  
 domagat nie mlydes, a jego xwodnicke przywagi, omiadke  
 nia nglodem doxywatnicy przyiacni talno emiole naywemim  
 niytku. Xely' ienak u Dworu niebyta miana sa pwenę,  
 normaniay s temi wamei Mersokryenami w drugim xdarzeniu  
 tagonnie, okax jm ieceli moceft iakie mate przytugi lub  
 greckenowci, chnal kazdego nie w oky lez przed drugiem,  
 bo kazdy musi miec swoje wazegolniczyce przywioty. Nie  
 mon nigdy se tego lub onego Mersokryeny ciepiec niemoceft,  
 wa to decienactna ele wychowanaych Panien. Pama to iest, ze  
 mxytocy mcrani swoimi byde niemoga, albo s nich saden,  
 ale kazdy s nich s naxdrie taka ktorey se moze podobac y co  
 iest u Ciebie nada u kxy bedzie stodyca. Tym xporobem po-  
 stypuige wotie kochane Dacie, w inaxacisz wobie nihogo y tak  
 os Mersokryen iak niemiasta, bxdzisz okrona y ponakana. Nie  
 bracha Cie prectisegac Costomcia, aby' wie nie w canala w  
 ptoche y lekkomytlnie meloie, iestce Trozy wiek onyca Ci  
 nieosnata, ale naxdydie Cnas kiedy ich sie chronie bedzie  
 potiecba iak naywiekszey sarazy, ktora nie ienę Panna do  
 nieskocxelinowci przywiotu y dobrego samescia pozbawita. —



Nie mogę przepomnieć na ostatku abym Ci walecie nie miała  
 oświadczenia ostatecznego. Jest bowiem zawieszony Kiermasz y polka,  
 onie wzmocniony uktad Jeydusz. Łachonay gotowy wemazyt  
 kim przy toynie bez wytrawosci. Kiechay swoy ubior ubogi  
 nieokaznie niebalistna, ale na wzajem stacz sie tych nastadonai które  
 w idonym fradto modni albo wymystru, a drugim niuz ysto y niuz  
 doznu wystawiauc za oozem ludzkim hea sora nazytkich amami.  
 Juz mi nieostate nie więcej do wyrażenia Ci moie Kochane  
 Dzwecie i to sownie do swego stanu. Pamietay tym czasem o tych  
 przyotrogach, ktore z rozczerego serca wymuszyla  
 Troia Kochajaca Matka - Dabicka.

List do Jęgo z Kłoci przez Wolańskiego napisany.

Najjasniejsza Pani!

Nie byłbym prawdziwie wierzącym M. z Kłoci podanym, ani  
 prawdziwym Galicyjczym Obrzątkiem gdy bym. przewidując niepo-  
 myślnie dla Najwyższego Króla przez całe prowadzenie kontry-  
 byi militarney na klasę uctawiecia, myślnie mogąc wypadki,  
 samitował onich. — Nieporusza mnie w tym przedmiocie osobisty  
 interes ani botań, bo wyna niemam, a niek mój usalnia nie,  
 od rozchodowci wcelkiej, gorliwosc tedy tylko, niesnowi moicy  
 M. z Kłoci za przywieszoney na sercu moim wyrzyla, ruszka  
 mnie do przedwlanienia tej moicy opinii, ze rozkaz takowey  
 Kontrybyi na Model Francuzki nastajac miazcy w Gal-  
 cyi, byliby nie bezpicczny dla Króla, nieprawnidliny dla Seta-  
 ty. — Co do piewnego

o sposob militarney Kontrybyi we Francyi bierzemy wyro-  
 czek od Epoki rewolucyi Francuzkiej przez Dantonu wyro-  
 zlony, a przez Karnaota uporządkowany, wiec nieciest do nastad-  
 nania, y onskom iako pomaih krsanymh Crason (do zagardze-  
 nia nasamoke. Nim ten sposob we Francyi wtnie zacal, poprze  
 dawilo go eniesienie Stanow zgrupadzonych, czyli przemienie,  
 nie zeh przez Mirabona zgrupadzenie Narodow. Gdyby  
 wiec takowey kontrybyi militarney postepok odrodzic wiec  
 w Galicyi, tedy bytaby odnowiona pamiec Crason okropnych,  
 a tym samym bytaby nie bezpicczny dla Króla utopnia,  
 mi w przyotowci usalbac mogace. —  
 b Nyrzeki Anathema czyli przeklety Filozof nie poly tylko



185 10.  
S. P. Maria Theresia ustanowiając Podatki ziemskie w Galicyi  
urocznita, tym samym Edyktem Szlachty Galicyjską do służby  
nie wzywając. Teraz zaś, gdyby przytak ogościnych roznego  
Podatku podatkach, w konstytucyi wyznaczona na Szlachty rozcią-  
gnięta została, byłaby ciężka niesprawiedliwosci dotąd wycośnie-  
mu cesarowi Cesarzu nieznana. — A chociaż słowianie  
w podatki płacą, w konstytucyi podlegli są, to jednak pod-  
ległostwo zastawiane być nie może do Szlachty; bo Szlachta w  
tym przedmiocie szerególnym zastawia się Przemysłem, w  
nie posiadać ziemie, Ziemi Panów swoich posiadają Główna. —

Plan szlachecki był zawsze Przedmurzem Ironii, przeciwnie  
burzen ludów, bo w szlachectwie wrodzony, starawie zarządy  
ściśle utrzymując Cnoty Pradków swoich, za Krola w Cyf-  
rowy i Licya myślnych, w dla tego godzien jest Monarszych  
szerególnych nagród, ponieważ w przez nieznosci swoich w  
Kopach nawet swoich najpiękniejszych niealamano, w  
Cnotach swoich jest moim podpora, Ironii, dla wyty, na  
se nagrody szlachectwa są wytecznie Panuicemu w  
wiedlinowci — Gdy nagroda tym samym utrzymuje się, a  
to, prawnie temu stanowi należno spełniona została,  
w nieobrania się Kiedemu dany droga Cnoty do tego  
checna —

Plan szlachecki podobnie się Honorom, ten sam wlepie postu,  
szerebnie dla Panuiccego przysposuie, w podobie Go bronie  
Ironii, gdyby był kiedy takim wogrocony Lovem — Pofesja  
baniem było moznego, było najuboższego Szlachca, w  
nie się wytyla Cnota, od powzeczne Gminu, w przez  
flic Lovon emiany przy niealamany, dla Ironii w  
dany do wielkoci, w wyrosli ludu być naprzewhodzie. —  
Jeżeli w tym moim Przedstawieniu pokornym niealamanie  
takiego wytytem wyrazu, sace W. C. Mowc te moie mimow-  
nie uchybienie przyznać wielkiej Gostinowci o Dobro Ironii,  
w Cesarzu mianey, a projekt opis pomieniony w obic po-  
dany użnac listkami zaniegoony najwyższa, rozmagono-  
to. —

Pawłowa Dnia 25<sup>te</sup> 9<sup>ty</sup> 821 Roku

Mikotay Wolanski.



emiercacy Dobra, które nigdy byda od osobnym niepowinny. - Czo-  
tak, ucynday & Nieba Tawki, a ucynday supetney i najlepzym  
Poyciu i rozprawy. - y, na nraiem. Goday Oblubience jw Bran,  
isku Kanery Poyyuki, bieresse & Lona narykockanszey mathi uli,  
biona Cortie, swamym melodosi Kriecie obfitemi natury obda,  
zona Darami, która czecha sie moiego smienia troie przy bieram  
nawisko, która nlasne zostania wieliko, dostepnie urochaney  
Mathi, zostaca sie & ulubionym Radeensinem, a dla Czebie ied-  
nego i oddalona, y obca sobie postanowita. Diczac Kraine, która  
ci sie cathonice puzata, i troie do egonay zostal ma przyia-  
ciotki. - Palie iak wiele dla Ciebie radem czyni Ocliar, ktorym  
przyemily trudno zapracze Ceny. - Ty goday Oblubience bie,  
cynt pomianowit starania sie, aby coronnych iacych ex strony  
troie powiazac zta Uprzey moiei, nraiemno Milowci, swacunen  
Pryiaru, niech troiem nlasnie Umylem, aczeby lubey y my  
braniez Lyca troiego Panacywe, to dniechnictwo, ktorego pra-  
no Boze Miesni nac Konami udziela. Starat sie wladzac, y sobie  
dnovnym tak aby go wama nieczuta, aczeby wybrzegat sie pzeoru  
naymnieywey pdeyrelimowci, nieufnowci lub Obieznowci. - Aby  
unawit Lona wroie, iako naypiemsta y naymnieywey moie Pry-  
iaciotki, jey ryat, nie przednia niclat i nraiemnym radnego nie,  
sobil od osobnienia, aczeby edrone przyiaciotki przyemowal radu,  
y aczeby jey pilnowal staray, aczeby jey dobrym wroim przeciwnicy  
przechladem bez naymnieywey Mladay wney nadawycia. - Ugy  
takowym bedzieck w Poyciu Matkenkim postazy nat y powoim  
sawkam iz nie i migry w msta naszego zezemac niezoda,  
y nie naszey rozprawy niezaktlicy i spohynowci. Do czego aby  
nas pronadecita cynta Religia, Poiaen Boza, Pamisc napo,  
przywiazone sobie Obowiazki, nraiemna Milowci y prandaina  
przyiacen, na grantowym Cnoby swadkona swacunku. - Ch nraay  
pzeemnieywey na smecie wydaweniach, ta w polna ego-  
nose wcytho nam u przyiemnie zoda, & lekozyci Czeppienia  
polsasi y niedopusci, aczeby kiedy y chotniek Dnie Poycia na,  
wzego gorycz, ratule zostaly. - Rozhayciz Boza, Stanuy  
die Religie zachowaycie i Pamisci udzielone sobie radu, a  
Błogostanienstwo Boze bedzie w Domu naszym na zawsze. -  
Co day Boze cynt. -

Gazeta Porzianka Lanyera.

Jan Ktoś przeczytał po umieszczeniu kiedyś następująca,  
 a Coś - genealogia 100 JMW: M. M. Utracywson. -  
 J. M. J. M. Maister & domu Kłeynoty, Pięniądce kaszubimsky  
 sobie J. Panna Nicunaga, urodzity niepotrzebny Wydatek.  
 Ten sceniony & J. P. Ostyga, herbu Szampan i Helmie  
 Parason, przydomku Reduty, doachat się syna Poryca, od  
 którego naturalnie urodzony Odday. Odday urodził Pacy,  
 day, Pacyday urodził Dwoje Potomstwa, Pacyday tanio, y  
 Poyda anickym, Pacyday tanio urodził Keder, Poyda an-  
 cym urodził Magarda. A tych urodło Koryesta & Koryesta  
 Pijanotna & Pijanotna Gangryna, Gangryna powita Smieci  
 a to ~~to~~ <sup>to</sup> Ultimus Consumens.

Dwa Kławy - a Gazety Nankamkier.

Dwa na Łagonie mpolnym Kławy woty,  
 Jedna wiszek schyłał drugi był wynioły,  
 Jedy się niesły między drugie chował,  
 Wieszki się chlubił eniwaigo uastomat,  
 Lick mu się wieszkie niesły nte od cenie Tona,  
 Dujask bracie myśko, bo proena tra glona,  
 Gdyby był pokrytecanem Liarnem napetniony,  
 Tak jak ja był był skromny, tak jak ja schyłony. -

Testament Pijanicy.

Gdyby mi pijanotna wita,  
 Z tego świata wyprokita,  
 Kiech mi w proznanę Bieckie wtaez,  
 J. ten mi Kapiw polozę:  
 Pi teny co ciate ayce na Smieci się uporobit,  
 Gdyś sobie wam Trumny sobit. . . -

Pisze Kwartęj Kiege Trunkolubiec.

Ex off. Wolney Rzeczy Repolitey Dobrorijon y Austotykon Pa,  
 rodanca, na balach, Kasmanatach, redutach Margrabia, na  
 Ochotach pijackich, Łgromadzeniach Waskuworych, isalenistwach  
 sapustach, rokpułtach Arabia, Francusko-Mogrienkich, Kam-  
 pańskich, Borgunskich, Italianich, Młowskich, Kłowskich, Nie-  
 Chopolskich, Monasterkich Dinnic, Dkiedzie Gardzielski, Wy-  
 chłowski, Łyktowski, Kalijona, Roklejona, Libes Baron. Na woty

skich generalnie Kufach, Orzechach, beczkach, antatach, puz,  
 Drach, Kielickach, Kubkach, Land. Graf ruskich Pruskich Mo,  
 zowieckich, Litewskich, Wolynskich, Podolskich, Ukrainskich, Po,  
 laskich Bromason, Petromosny Raadca; catego kopowego y stodo,  
 nego Authosamentu komenderuicy Feldmarszałek, Kos Attete,  
 try butelkoney, General Ancefft, Potmistrz Anaku Bachwo,  
 nego Mucko-Gdaniskich y wielkich Likrosow Przydent, wcho,  
 dnich y zachodnich Awsteryi Pinnic, Winnic wielowladny Gu,  
 bernator Kanales Orderow dukay Sektanki y petney Moskry,  
 Medenkiej Wisniackich, Deseniackich, Malinieckich, Pm An,  
 gielskich Starosta & c c —

Wskem w Obce y kazdemu osobna komu o tym wiadomosci nalezy,  
 mianowicie iednak goslinym w Rzeczypospolitej Dobroczyncy Au,  
 stolykon, y braci naszym urodzonym Biborkom, Moczymordom,  
 Kropingrom, Siegwinstom, Sejom, Kolejom, Nalensarkom, Lixibro,  
 dan, Dyktusom, Klujom y innym w rozleglosci Panstwa nasze,  
 go, gartowym Dyprocytorom, ktorey Kolniek Godnowci w Min,  
 nickich Hodaskom, Szafarsom & c. Uprzemey nam milym  
 Szaronia y wielkiego Antatu szczepia oczekujemy. — Jak tyt,  
 ko piernika dowieda nam nowina, ze przywieziony na Lgubę na,  
 sta Niepskiaciel, Moderat, etaczynny na przez sante Aliancy  
 y precinnemi Potencyami tirkowicia y wotsemielinowicie, ius  
 ku Granicom Panstwa naszego smielka, Cnot Potencya y cięzki na  
 niemy perwadomanych Skrupulatom Alteracya, eblisai wq sacry,  
 naia, y ius niektore bliaska sobie Pinnic, Pastecce y Samki gar,  
 tomym returnem obaliny podobie y rozynonai samywdia. Na,  
 tychmiast przez Ayconsko nasza, okolo Dobra powszechnego pi,  
 eolowitow niecomiewskianamy listem ninieyszym niesnosz Maszery  
 obniewic. — Je my wkrutkie Gardziele nasze tak gnattonne,  
 mu Oczekony naszey Niepskiacielowi otworze umywliliny,  
 a przede y miesnosz nasza, dla podobnegoz moutna podobie dusznie  
 kachoci y poiaqnoe pragnieniy. Gnall niedawny od Niepskiaci,  
 ciel w Panstwach naszych pamistney, tym wieksta miesnoszina,  
 szych powinien nebudacie semte. Je ceon wiscy Pan narodow  
 y miary Bachusowey Traktatami niedotreymai edawizis. Gdy  
 niedowye w Roku przywstym cate Sygodni wiedz to iest przez post  
 granice nasze plodowiacz narypskonieysze Pastecce Szampan, Kos,  
 gun, Diekopob, Manestyn, Potyniak, Malinik, Wiszniak, Dere,  
 niak y inne przylegte Loke ekawit y gustowkyst, leca teraz prze  
 cin samartemu smami sa Gnaraney, rapustnych, rozpustnych Co,  
 tencyi pokojowey, enomu uobrojony podobnosz albo wieksta Panstwi  
 naszych klowko godki y samierka. Amocniyarsz wiez niesnoszina,

szczyh Mistrzem y odnaga n Gartach naszych precin tak gnaltomae,  
mu Cyckary naszey Nieprzejacielowi Moderat enanemu, biescie  
do Ręb bron vektankona, Trunkiem mieycie Głowy nasze samke na  
bite, piycie Patryotów Panów y Perjaciów Ldrowie n nizey opi-  
sany spowob. —

Spetniaycie studay; iak czynio drudzy,  
Niech Kontowaric; canie vsum n Głowie,  
J greckonovē ceyia; gdy komu vprerzia,  
Niech Kongres cety; vazyay Antaty,  
Disasce Palestra; maczaycie regestia,  
Aizsa y Mnichy; ptulcie Kielichy,  
Klucyie Morsczony; Kłosy nam bliani,  
Młony Męzathi; biescie Aust gladi,  
Panny Derevice, damoncie n saktanice,  
Derothe Mniskie; smyeci Kieliski. — Udy sta Resolucya  
Frontem precin Nieprzejacielowi stanicie, zostana Cześci  
Państwa Naszego cety, choc Głowy ostabicia, ale przesladnia,  
cy nas dotąd Moderat od nas ostabiony na sitach y vspot. gno-  
vantami smemi zostanie. Niech mitovē, volnovē, goslinovē y  
catorē smobod Państwa naszego nebudek n Patryotach tym  
miekka pragnienia Animadversya. My presolomitovē na-  
vay, vcomiticy okota Dobra Popoketego Pogadkace List nic,  
meyvay pray anyklych Państwa naszego pierzaciach podpiva,  
Lismy y dla Obviesckania po mazytkich nam pryteglych  
Provincyach rocestai nakabalimy. — Dan n Karnanale Dnia  
noc maiquego. Roku po pryvetyym piemvarego Panomania na-  
szego nicostatniego miesiaca tegoz samego.

Prus Kwartorij Aizce Szankolubicie

Prasotyklus, Mypijack Państwa Gartorych  
Minister, Kanceler, wielkicy Rzecky,  
popolitoy Dobropijon Austolykōw.

Nalenyko Ceop kanceler Kadrowny y Sekretar R<sup>ty</sup>  
Paupersis Mockymorda Graf debibo Podczasy Kupkōvici M<sup>tu</sup>  
Pachus bliay Piskoi, wielkicy becki Piskotask,  
Darmotyklus Pijak Sekretar Kancelaryi Aizcecy. Na rok,  
hak fego Aizcecy Mōvci smisniam mazytkich Państwa na,  
vzych Prastokonych ku Publikovanu ten Univerat mabyde  
vydany



Ex offi Metus coctus per ebendus na prvam 15<sup>tu</sup> Kopyci.

Blahostannenyi Apostoly Hama, Janec, Jasema, Kramec. Jak nau-  
 cavit modu nary, voda bude, - Kerachodku ia stuju netykujy sa,  
 cyi, tylko o prebtohovlanenym esumytlom istotnuju prandu n  
 ucho Chrytyiane nitalyly chocek. - Le koly Hospod Boh istoro,  
 rynt takze Mednedj y nonky polisach, nymirky poderenach, blas,  
 krci y lonohy postinach, po sa kotnis nuskry, y nsi prypvany  
 Amisata y hadyny, i treba buto Cestovika, scodabyia umim tym  
 nim obchodyly y radzby, y chedym sobi do Musmyla y nadyban mu,  
 bytku tlyny, y koloryi lipy tak lipy, y ulipym cestovika jadama  
 pevneho rodicka naskoho y postannym icho pid stit svaryly. Ota ja,  
 sam iak chvst sa Hospodom Bohom, ac Hos: Boh obhlanetria y  
 recke do ncho. Leboh tebi dony treba, a vin obmichnovia y obtykan,  
 via; o y provter icho Hos: Boh na veseti y nymian iemu trebie rebro  
 mid sadnyci, y volnorym iemu chorovkujy zymuju molodycku fen,  
 ku Permauju rodyccku nasku. Ota min scodachnovia y recke donei: A  
 by via nityly do ckošta ncieta? y karas obaczyn prynci Dato Hospo  
 dne. - Teper obertain iavis doleho, iak iemu nymian rebro mid sadny  
 ci? pytajuvia ia nas Chrytyiany myli: scemua Hos: Boh nemyi  
 man a Koly rebro? ato tomu Chrytyiany myli, sceroby linka po  
 koscamach nechodyta, koronki nepyta. - Scemua nemyiman a Ruky  
 rebra, ato tomu, sceroby linka Cestovika sa tob nerodyta. a to tomu  
 nymian iemu Rebro mid sadnyci, aby linka Cestovikomy pid  
 Bohom iak svynia terata. - Uteper nestain ia vie, iak Hos: Boh  
 jadama volnorym, nydan iemu Ruky horod skasamvee iemu:  
 jadame, oto maievk iabtoh, tly rok, kruskok pevame posto, tylko  
 iemu monym. Tylko nesue idnoho Derencia, kotore na rivi Raju  
 stit y tycakom samiasane. Raczete pravomirnyy Chrytyiany,  
 iak to dobry Hos: Boh, netak iak nase Pan sceroby Cestov  
 im. Koly to kto vabi ste postupyt! Ota potym psychodyt Hos:  
 Boh do Raju y tlycaet icho jadame. jadame. kde by icetev u  
 Cesta. A min quis, nequis porobym figlis, y do Chlina schovan,  
 ia; koly Hos: Boh posmotryt, ba tam u Cesta tad, svyni  
 morkon porly, busaky posty, daciaci kapustu pohry ety, mid  
 dremy leban samiasny svoicy Leni do ckošit na pidkomy povid  
 rynan. Koly Hospod Boh do Chlina pryvicon, a min skuta my  
 hladais. - Ota Hospod Boh icho prytlykan, y pytaetria icho:  
 avackoty pohanski synu narobym, ta icho kijom po pteckach.  
 Ota min Pevato, sadbyia n myskuiu iamku schovaty, y sa  
 toic Hos: Boh nymnan jadama a Raju. - Oto pravomirnyy

Chrystiane nechovay hadynny sa Pasuchku, bo choi ne zhuryst to  
napastkudyt. Jtaia iest permsaia cras' moho kakanania. — Sotro  
nyse Hospod Boh svuchim Livi na Kosothym botoli Kunasa, ko  
tory porodny Pasava, a Pasava Kutynu greckuju Dzierckynu  
kotosa do Reba sia dostata y tam Jutence prodanata, a Kutyna  
porodyta Bogdana Kosakovoho Otamana, a Bogdan Babku ska  
du Stabku a speredu Krepku — Ocy anaiety ny Dzierckhy na  
cym Ceskom stoit? Bo ia neznaju, choi nemato knyzok na poly  
cy maiu. Otc Ceskom stoit na 4<sup>st</sup> stopach, to iest na 4<sup>st</sup>  
postach na Petimci, Petypinci, Spasivci y na vlytkim Pesti. Otc  
ty nemirnei Lachy pidity nec ty stopy. to iest try Pety,  
Petrinku, Petypinku y Spasivku, a iak vce pididiat vety ky  
Pest, to pidem vovi Dzierckhy okostory pid chvost. Pamitajte az  
byty nerobty tak iak tyi. Kety sia Papy y Turckyni y Mana  
teru samkautyvia, az pryda do nych smest narzyla, narzera,  
nyta sia iak smynia y dorock tay y dnery stuk stuk, a Papy  
podo podo sadyby ieden druhomu gdes vlisty. O smety smety  
suchorebrnyio iak tebe Latynnyky mow narzynaui, mownu  
ta ty nasoko W<sup>noho</sup> Pana, az az duby myvcereryn. Pamitajte  
Dzierckhy natuu smest, aby vas nahle ne napitkata y anay  
te. Shis choe materiky, a iak nabedyt to vvi Kurry abantim po  
padaiut, tak tea naske dytie ne iest penne, kivece vce ian  
Banka na vodi. — Jtak Dzierckhy iak kandy Cestovik a tety  
ny stvoryny y y demlu obernevia. Jtaia iest vtoroia Cras' ho  
sania moho, o cym daley mowty sachnu a premudrym Murmy,  
tom vetykim Scologom, a tepes bytaria y hrudai, a ia sobi  
vidpicanu. — A anaiety pravomirny Chrystiane hde tyi ne  
mirny Lydy stapaty spasytela, ate penne neznaiete, bo iavam  
male vce znaju, ate iednako kaku nam choe piate cecrediate.  
Otc ony icho stapaty na Krynicnym Sakominku, i vety toho spasy  
tela, hde vtoiaty Wismiany a vetykimy Kovama, vce Dyshus, Boh  
dan y bitse mowty sobi vidkupim toho spasytela, ate spasytela  
do nych obiznavria, dayte pokiy, bo mene nevidkupete, ate ia  
nam toie nadam vce budete maty hrovki do kincia vika. — Ne tak  
ce pravomirny Chrystiane vce tyi Wismiany a vetykimy nova  
ny naybitsy hrovky maiut. — A vety toho spasytela dali hde  
vtoiaty Lache pry sablach i hororyty, vidbyimo toho Pana, a Pan  
reke do nych, dayte pokiy, bo mene nevidbiete, ate ia nam toie  
nadam vce budete byty, voviaty Turkin, Satarin, y vich na  
vych nepreiatelin az do kincia vika. — Ne takce iest pravomirny

Chrystiane sako sach to szabla, a wety toho spawytela daliy poe  
stoiaty Ruzyny prawowisnyy Chrystiane nosy prawoy borody na paty  
ciach Harryto, Prohira y honoru ty sobi widkadim toho spawytela, a  
widoknawia Prohira, a nawezko nam zdatny, Koby kobyla, wereta, de  
rence, remince, motusok, zelice, to taia ruskaia policha; a kryknu  
ty wsi: bay dobre kume kacest, a spawytel widoknawia do nych: Di  
lonkie; kobyste buty chotily, to byte mene buty widkraly, ate ia nam  
toie nadam, ze budete krasny do Kinsia wika. A netakce prawowis  
nyy Chrystiane diivis iakim myzey Kasan; zeby Kobyla, weretha,  
Oserence, remince, motusok y zelice choiby na tim skort sedin to mu  
winby konecane wkrasty. at dayte pokiy, iak by tak sako choro,  
sako toby moze y ram skotowik pochapnon, me to takaiia ruska  
ia natura aby wciaty, dla toho nadam im spawytel Herb piwtora  
derencia po rusku wwisetycho nabekhotowic, a po polsku wku  
bynycia o cem maiele Sachin prypowitku y sako wrobyn sarak  
Kasan Ohtopie w kubirnica; a kotosy tiacho wid do Neba Distaty,  
a koby buty widkraly spawytela, to by buty wpenne w Nebi de  
wsi wiaty chodiat iak medwedi, Day nam Hospody lam wsim  
buty sako wczu nam y sobi. Amen. —

Sodates. A bude to strasny sud Chrystiane; anhety budul bratly, witi perdy, a my Chrystiane  
poserom sie, a lubi mali hotopuy perdy, perdy toby bude smid po cilim witi ito.  
to bude znazyt ie wie konec toho swita. +

2

1

~~Jayko y husa - Bayka~~

~~"Co by mnie gniesis? Daremnie?  
"Nie bedzie tak kusze zemnie.  
"Wolalo jayko pod kuraj  
"A to mi szekla ponuro.  
"Milec, iesze tego nie bylo  
"By jayko kure uczylo.~~

~~Moty y Przebota - Bayka~~

~~"Jam gorie gai radki  
"I kwiatow na kwiatki,  
"Motylek skakat przy nim do kota,  
"Sadata porozota.  
"Jakies by bawka mowil skrzydlaty  
"Dumny formosy i szkarlaty  
"Praca two nawet nie jest aby tezna  
"Lez uzytezna.  
~~Le mure na szawick swy pory~~  
"Le mure ma szawick swy pory w szawick~~

Los sobie a ludzmi igra tak jak diwie w sítke  
 Sych w stan pewny w prawasza, a drugich w omyle  
 Jecen z Masztarni wysiad, porzucił Satunia  
 Dla oddierania ryjeków przywił do Labunia.  
 A ze tam na dwóch ciarce, w tej roniak, pobuichi  
 Salychac se nie porzucił ma już do Białogrócki,  
 Sługi którego Murzka, pierwowym była Cedom,  
 Czy Diabli, mu nasali byt Ławiatelom,  
 Był porzuciwym, karsemu przyjemnie przegrzywł  
 Był subionym, kiedy się w Orkiestrze wzywł.  
 Jemu górze tylko cwy są jak Pan Ławiatel  
 Sie cierpi go chłop, ryjek nawet Obywatel -  
 Czemu każdy rozumie ze przyucycki wuka  
 Do ta jest Asesorów wsiytkich sama sítuka,  
 Gdzie nocce, górze sameie zwywaina, przyucycka,  
 Gonia tu po Powiecie, ale za powimka.  
 Umylnie Strawulinskiy grobli są pomnicki  
 Wy si wtedy z pałkami kupcy nieprzemkneli  
 Na której w sucha porę, jadery choć w proznie  
 W tych miejscach mając przepraw topia się podrozmie.  
 Nie idem wola Doze amityy się nad nami  
 Warto górze se Groble zandetolami,  
 Czemu dobrych Drog, patra, górze w morna dostac  
 Jaka jest nawyjk Panów Asesorów portac,  
 Za to jeden był w Ogum, konie, przywka, Straut  
 W sam, tyucen, powimka, mało nie przepłaut,  
 Do ledwie w portkach niciekt Okucem, to cud Doshki  
 Z kawami Prochorowickiay. Kto to? Pan Graboski.  
 Jakoda za dobre cnoty, to nagroda miała  
 Duszecka by się z Symian, do Kieba dostala.  
 Kiech się się teraz Straut, by go Ogum, mienot  
 Wy posniey dla powimki haniebnie nie spint,  
 Do palaw z Symian, pusie chęć nie przyiacela  
 Sie darmo kawam, palit, dla Ławiatela,  
 Ktory w Ogum przytomnow, rozum, głow, Straut  
 Kupcy przemknął, a on się z... umierzył niebogaut

Drugi Tytuł z rybnymi jądami pytał  
Proważ chciał go trwać, i Kultura schwytał,  
Z gota karskiego kłosek: czy mało czy wiele  
Od tego nam godni są karsiateli.  
Dziś proszę zważ, nie oni karsiatelami  
Po konopiach, po karczmarach i między drogami  
Karsiadają sukaja, nikusimnego zysku  
A obmierzają koryzję z cudzego uisku.  
Misericordien raden nie zna a Prawo nie pyta  
Stanca dobro powinno, a za parękę chwyta.  
Powinno, chwaty godna, umoralizowana  
Gdzie byj Urzednikowi podsiwym karania:  
Ale z nich karsy wnoś, karsy idno prawi  
Ze sobi kuby z lnoty na rime, nie prawi —  
Prawda ze pod cudzemi Goley skryju kontraktami  
Dziś mogą być innemi karsiatelami,  
Wise z was radz idacemu potemu wielkim anozu  
Lepiej Cyen pomagaj w klajru jak w pokoju,  
Bydź ale widziany, maśai cudra praca, rze  
Wroć się z syku do Satka, ja ci bur ukreś,  
Wszak za sakode ognionu nadgodnionu hoynie  
Wiotos sukno y gure kobyt, tyj spokojnie  
Doyj piśkna dla ciebie wliwym karsera  
Kiedyś pojot za lona corke u Breytera —  
Porani karsiatelstwo, bo to nie wieda  
Wstawiana z rydkami ote parskie swada,  
Maja ci na registrach, wiele wypart stupit  
Doyj is, żeby ci który Stalsztuka niekupit.  
Czyr niewny ze ten narod ile jest khoraliny  
Dyle msciny, samisty, pamiestny stoshiny  
Wszak ten bardzo piśkny, dobrze prawowany  
Dietak igo piarkowai, powinny batwany.  
Taki zyk swego sukcesia, pewno niepomnozy  
Lepiej swoj Cyice robi, ze konie chody —  
Drugiemu radze powrot do swego talentu  
Dy ludiom nie dard osow o tego momentu,  
Kackit us przesney cheinowu takiego majadku  
Wlilre skrypcie, klarynet, fageł w uchem karku  
Karsy go bepie tuchat i talent pochwali  
Dikt z nim jak a kolego karsawy niezapali. —

Słuchajcie jeśli pisze, że Was kto wyznabi;  
 Głównym jest jak chce, wszak was nikt nie lubi,  
 Krytyka dawnym prawem nie jest zabroniona,  
 Krytyka dla poprawy jest właściwie stworzona,  
 Jej wolne jesto dane, a u ona powie  
 Za prawdę ja niecham nawet Monarchowie:  
 Kto wie Autora szuka i Pisarza szuka  
 Widno w twych dziełach iactwa na tym Stółku siedzi.  
 Satyra nie pochlebia nikomu niekadzi  
 Prawda zawsze Cioty, i prawda niekadzi  
 A ten co jej nie lubi, sam siebie osławi  
 Kiedy go prawda gniewna niechaj się poprawi

Kolega do kolegi.

Słuchano z łosiem toczy się bitwa  
 Unikaj przesłania  
 Prośno radymy gonitwa  
 Y niepowie chwytaj cienia  
 Tuś zgrabie, szałotki, poranie  
 Za skrypcę, fajot obca  
 Kiedyś się z nim ocenił  
 Tymś na moie i twoie  
 Zbrodnie wszystkie hatasnia  
 Koresy, o nas oddalona  
 Pisan, grois i cartuio,  
 Kadunja zysków awiedzioma  
 Porucamy nasze zamary  
 Już się tu na Was poznali  
 Nie robmy z Siebie ofiary  
 Kiedy nas tak opirali  
 Mamy wszystkie nieczytalnych  
 Te przestrogi mnie niecierpa  
 Dla tych pauck nieczestliwych  
 Mnie którego powieca.  
 Mnie obracie powroć do szałotki  
 Ja przy Orkiestrze onie  
 Mnie ustano wierszow płotki  
 Grał sobie spokojnie bude,  
 Ciebie zgrabie nich zabawi  
 Mnie mibe Maryane piemia

y Bóg

Y Bóg nam pobłogosławi  
 Mroimy się do przesłania  
 Rucimy po te zyrki radze  
 Cudra, praca, nikt nie tyje  
 Bo ja temu nie poradze  
 Jak nam kto kurs wybije?  
 Wszak mamy przestrogi z cieba  
 Gdy ci, ryo w karamie zapatit  
 Byłbyś dawno z dymem w cieba  
 Wciukos ryoie ocatit  
 Coi nam z tego, se nastaja  
 Sybilka nam prawdę gada  
 Z dynaldy niem nas równaja  
 Wszakże - wie ma miycia - zdrada  
 Karana nam chwytaj cienia  
 Sunkai Sibilli Flumara  
 Rucamy porozumienia  
 Bikt dla tego nieosypasa  
 Ten co go krytyka skneta  
 Nie wie na kim remsty sunkai  
 Ze się z prawdą nie mineta  
 Mnie milerac prawdy słuchai  
 A my na sepiegi wystani  
 Z darta pismo wyhledrili  
 Pismem reki osunkami

Kierunego

Bicorinnego poradzili  
Kto był Tworca nam nie jawno  
by billa sama znać daje  
Uciechał w proste dawno  
A nas każdy teraz taki  
Przyjmijmy wdziękami przetrzymaj  
Jakie krytyka nam dać  
Otwórzemy samkniecie drogę  
Niech nas nikt więcej nie śmie  
Nie jure ona u stowii  
Pravda nas masy i gniewie  
wstret

Wstret nam sibi o postoiu  
Do nala stworzona w swiecie  
Jy billa co w krytyce adra  
Woi ostad pioss kaskam  
Bydriemy sa twoja rada  
Owocujemy poprawe  
Seruare radce i mieractwie  
Wroi us do Satka rygu  
Ja moy smydek wymarua  
A ty ranyway krosu bice  
Krykamy od krytyki Bawicnie  
Boto narze porznanemie



182

I  
Polonez

Nie tak in illo tempore bywato  
Mosci czesnika racny moy jacy idzie  
Byto dosi stola a wydatku malo  
Piliomy wlasny miodek przy obiedzie  
Trzypaj chci wgdanisku nie ptaci potemica  
Pian, Madery i szampauny stawne  
A teraz nato na Dabrach, szlachcia  
Diabelnie cigro te listy zastawne  
Przyjemnie byto widziec Cyru Mater  
Syna w konturze i w konfederacie  
Bas na nim lity a przy bokach szabla  
Waz kawisisty, furstury mina diabla  
Trzypaj, plawerko idzie mtudzik blady  
Seruzy, szabosi widno na nim slady  
Ary to Marze czy to gota broda  
Wszystko to kup bo dno taka moda  
Bodaj nam kurtai przy konturze byto  
Konturze, Polaka Nawoy, Surka Dabis  
A konturza na brak talerzy wystawnyto  
Lecy, z braka konturze, nie diabla kto probi  
Ochciez sion podziata. Polska gojcinuoci!  
Ktorzyz sion nasi przodkowie Szaryci!  
Gospodarze kontent gdy miat wiele gooi  
Na klezkach, profet by idzie i pili  
Trzypaj idz gdzie chce, nigdzie nie niedastany  
Jesli zarobkany, co wypradek rzadki  
O wielkich rzeczach do potnowy radkany  
Potym podais, pklancerzy, herbathy.

II

Hymn do Boga przez Woronicza Strub. Narys  
Nie ogarniony swiatem, Bycow napychy Wojes!  
Ty, który ieden nieznapy, ptochey wiekow imi any;  
Plosiny twych otcharow oblegli podnozes;  
Nigdy lud tobie smity - a teraz ruzkany!  
Wiesz, gdy sa soby, przemowiu nie smimny  
Pozwot, niechy dawne taffi two wspomniemy  
Puz, sat tykaj mi wrostney sowy dobiega drogic  
Tako sion, pobracites z Cyrami napseni,

A wyrwaawszy im arkę uosau ich, Bogis,  
 Świętym prawdy obliczem błędnosci tej ziemis,  
 Jdacie posmai wśród błędów kamieci,  
 Lecz ty jęz Ociem, a oni twe dżicci.  
 A pnie świątyni perathi mchem posvte sinym,  
 Patrzaj na twe ślęcy naręmi przymierze;  
 Jak oni się unnaufy byt Bogiem prawdżwym,  
 Mielę si wiernie sturę w niepożerney wierze;  
 A ty naucaiem przyrzedes taskawie,  
 Im przewodnicę w wielkosu i stawie.  
 Lepre tych świętych unau mi opęty kamiona,  
 Kiedy nadbrady napis cecha tej ugody  
 Wymurzeni z błędnego rozspancow łona,  
 Posrepe mieli mieysce promięty narody,  
 A ty je nimis dumnie poyardkali.  
 Jęz pokrawienista taski stukali.  
 Ty tam, Boie hastempow! miecz nie ukrocony  
 Przyrasales twa, kęko do ich twardych bokow;  
 A ledwie nim błędneli na charz obrony  
 Obiawionych stworzeniu świętych wyrokow,  
 Ucięty śrepty i znowy szajadaw  
 Uurawny ciebie wśród napisy szajadaw.  
 Ty im przypudiat nie stomne abroie i przybice;  
 Pradz gdy od brynie taby do Danarra Przegaw  
 Demwoluę swej siedziby kowali granice;  
 Pradz kiedy wśród okrytych lawrami peregru  
 Krolow i kniazow spory szajadali,  
 Jonym trony Ocyryta uracalis.  
 Ty jęz ziemis iak niegdy jordanu kraie;  
 Napoit potogastawienistw i mlekiem i miodem;  
 I swierat tyis sturnych nagnat unia druznyę,  
 Jucynit męch tworow nieprerodnym ptodem.  
 Ty sie szajadom o nie nie ktaniata  
 Lecy jęz slytuscia, erwoiz nakarmiata.  
 Ty iaz sam niemybemi oxnaryt kopcaui;  
 Ad upatow granitnyę kopyakiem nagrodhit;  
 Kamiona przeciw wilkom unait szajani;  
 J goisinnem rzech sprawnych dwa morza jugodhit;  
 A przy podwoiach wchodu i zachodu  
 Do szajetnego wykwot ptac narodu.

Gdy nasi Oycowies po wience biegali,  
 Gdy wlekli Lwyciezkie i tupaui ryduany;  
 A tyj na ichy bitychotacy strach rozpiwat stali;  
 Le gdzie tylko umierzyli orzys nieustrymany,  
 Plamuis widkap obroye imy pierzchaly;  
 Schuety strumienius i gury tacyty.  
 Proins jary Zachodnie i chwieniu kermiki  
 I Lankauui jiz grodny i klotem brzakajaj;  
 I upiesni otrazajac kamierzchte pomniki,  
 Prore wnichy do napychy powiatow Lankajaj;  
 Czego przyiatni mytem nie uproszaj;  
 Darimo jiz grozbo nie wykorno kornoszaj;  
 A iesli kiedy jiz hardis pokusilis  
 Popierac orzjem swey napasii nieprawey;  
 Pamietnemi kleskanii sacrephki ptacilis,  
 Podbiglony jiat niegrzebnychy aword rozrany brwawey.  
 Natup kartocny ptastwu i chwierzowei  
 I na przestrogę pomnenu wiechowei.  
 Proins nas sroga kawiis ludzkich ter takoma  
 Liedusgnierdnemi bracij na potusy ktois,  
 Dewnaty siska naiardem niemi ogien' doma;  
 I upiornyehy Laponow. Ktuwardygo smu cui;  
 I jiz na wiatraui Gatarzki kagony,  
 Stuzom napawy wraka smiecok jiz piomy.  
 Powieliz ratty panie. Sa tiemia upluskana,  
 Milionowe hordy klabeni surym kuziwita!  
 A kowimi i konptunkiem kbowickim kapiana,  
 Wrogowi napychy kawodna, Nadkicij jiz pyta,  
 He w Oceanie nieporzyci jizych Latowei  
 Głowy nie wzniejsie awi switem wionie.  
 I jiz na nas ciotes z bawu ucipniomyehy!  
 A kowiej Oycow napychy natchnot i gody duchen;  
 Stuet cata kapiaranexa napastnikow ouyehy,  
 Jako piasek nadmorski wioneta rozdmuchew;  
 Strach im roztrapat kartki wielkoci  
 I ciui, uk wlasny pochuyrat za bohie.  
 Przed iednym tyfij obroynychy uciekato rathem,  
 Ni jiz w dniejci tyfij obeynie niejmilis;  
 A Oycu nasi chlubni. Swey tashi ukatrem  
 Pod obtohi perokie jznie rozciagnelis.

Zagrozwę w trójnym potopili morzu  
 I miecz, natueli na niekwiędziem toru.  
 Nie smiejsze twoje dżawy nasz, obrońce mowy!  
 Nudy spustyni Arabskich Jemaela plemie  
 Popuścił orzłem juru Kierzi dwu rżemę,  
 Syfiace państwo kwitując przywalato niemie,  
 A depeca postwa wychodzące rżemę,  
 Przytkueto ptawar do napey krajny.  
 Jekuty prawowiercow twóich pucietu groy.  
 Etone kurzem kaimity rozrobarwou stany,  
 A przywodzą ich ufny w orzeme Narody  
 Na karkach uaramionych wlokac: nawiót dany,  
 Prorocy puchaz, wamięty nad libany,  
 Dla rżety świata kwiatywał kajsiny.  
 Jyś garstke, Gycou narych, przeciw niemu stawit,  
 Ledwie mu wstaw; kajsraeli, nie smowionem okiew,  
 Ow fiz samym potrachem ich lica kactawit,  
 Jialko drugi Dagonę przed Buztawą widokiem  
 Pakt zgruchotany, krowia, popwit rżeki,  
 Jeknot wpuszczniach i przytrapyt wieki!  
 Wielki twoi dżeta, Panie! Na narys rodu.  
 Przegadać ich niemożli nasz pakti adowie.  
 Prępkini ta pęrkings nader jest obwodu.  
 Kardy edien kardy kakt kapti dwe opowie,  
 Kłórej pucatym rozpiewat Jyś Dorem,  
 Te w niczem pucachu niedali nikomu.  
 Jyś im sam dżiwofłobit pęrkossie archowiny  
 U serca nitem karcit w niwziemnem Lycin,  
 Ze fiz, bycom podobnie rozumowaty syuy,  
 Sepace te niemowlela kwility w powiciu,  
 A iuz, wrodzowie cwi strachem dricli  
 Kłórej rżeky rżku pęta pępiaci mieli.  
 Jyś im sam gospodaryst w polu i oborachy;  
 Ze łobie i dżerupnie niogac kęyne dary,  
 Jękynias chępszy braci tyfiace na Dworachy.  
 Nigdy kamosinych, kakt atut nie pębrali miary,  
 Jękiac tad dobry z wódzichkami struworoty,  
 Pakt kactomistrow twem rozumu i krotly.  
 Aialko twoiem rżepi natelnieniem iduchem,  
 Jak przyrodna dostoy nocy wielkosi i paktetnasy  
 x) Paktwan Jilipynow który przy Arcie zgruchotany rżestat.

Nierowata ich czynow nie pomyluymy rucnem;  
A bity ponaga na twarzach, brostwa twego swietosci,  
W hardym ich kroku i skrimieum ziata  
Poprawowanie imitosi wraata.

Sakiz, idim, sie przed nimi ludowic blakali;  
Sawiodcy iednoswaduce, kniatie i krolowie  
Ich rady, pokrewienstwas przyjaciarni sukali,  
Nedani biegli po ropparciu po rozum kralowia bogorowie;  
Wtedy ty boie! byt polakow bogiem,  
Ani impajad smiat byde chytrem wrogiem.

Poz sie wady podhiatato z powiem jdy plenniem!  
Dys twarz odwracit... a My!... w prochy sie rozypali!  
Szeratki jgo wiata rozniost zystem i z imieniem.  
Morza niemi igraia, po nawistney fali.

Jiskariz z gniewem na Murzynski piaski,  
Ziata zabrzepti pietnem tuwy niestaki.  
Prudzy przeci ni mogac, z goru wposhney matki,  
Sprostrugtany iahoi gwiazde, nowym swiata cudow,  
Jmilia, kuyrym praczuciom tawac tchu ofatki,  
W berowach, skwarnych spichot, w tarzgow i trudow.

Ladz i morza obierawpy stawaz,  
Luz krobodylom w mawiaia, jwa, sprawaz,  
Staruz w domach, niez i gora, na podziemiu;

Wory im wyprabane wrenie raknyty;  
A jedyne drababki w rzeucem rozczuceni  
Kamiaz reu ni Matke, matek swych procrupy,  
Potogi niezimym jurek, proelluiaz;

Whtorych, wawodku wnukow jurek, nieznaiaz,  
Prozpluchane Diewie-warkocze ftargaty,  
Ani wigey witalia, jstakim wotigkiem piemi  
Wracaiaych, jyceray a woiowiska chwiaty;

Mtoznice nasi ludom przewodni wrodzeni,  
Podpartny belki pradziadowy, broniam,  
Kad ich czynami try bez czynne rowiaz;  
Joscince stawy naprey chwastami, zarody

Powin aliom syom pobnywy paniam,  
Po wiazach, glos jogradny juparyki rozniosty  
A jmetre jenia byceni po kofach, jz smiaz;  
Wcharniaz wotokow jurek, utornli jurek  
Po wyrzucane na jmiecia wynnietue.



Na niey Polak od wiechow szetnie krew przeliewat.  
 Na niey nielomna dusza - wrodz grolow wyrzewat.  
 Pod takiej przewodnicy powiewnym sztandarem,  
 Stalety jej orpaki nad Nidy potahiem,  
 Radnie owym samym dobru iedno mownym gwarem,  
 Niebo jej roziafmialo wolnych, duzy widochiem.  
 Jak narod mi nagiety karkiem swym nikomui,  
 Natwony od swych granic gromie hordy tłumne  
 Wlasney swioicy wielkaiu bias jej ogromu,  
 Wprzegat pienistey rasy jej wkluby praw rozumne.  
 A niecierplivy gromnych ukarow Tyrana  
 Sam i prawa stanowil w telych prawach Pana.  
 Licza jej na Lamch szchiri starowier,  
 Ktorych mota swotoyna swietojia odharta,  
 I starozitni mnogich woiowitow wodowier,  
 Jktorych nad kamkami pilno straz czuwata.  
 Kuz kawizte ludami panstwa urzedniki,  
 Prew porosa, zmarperkami po orane czoła;  
 Pracy miast i szperstwa mowne postanniki,  
 Nektwo im a Cenu przyska: niewie strachy dohota,  
 Waszyci cupryna, sztyjskim przepem naierany.  
 Pancery stalny i kutat szacha wysturiony.  
 Rozwlektaję postawachy narodu postawa,  
 Wiakei nigdy szkadali rady Boga dawuer.  
 Pracynta na przybyciem krola glucha mrawa.  
 Na nim szhartat szpizimich szuskich szisto szawuer,  
 Berlo wrehu, szbrozge szorona na szowie,  
 Pod niez dawo szynowosta wdzicorne adobit szronie;  
 Szaczebics wipiat u bobus, sztadia twoy sziiowie!  
 Sztylm ubiorze gdy upiad na szwych szwodkow szronie,  
 Szawistoy szpopodka sztumu sztow szochierawaz.  
 Szama szym szynowotany szagait szynawaz.  
 "Szardnie uoshany. Szicci me Polacy!"  
 "Sziz nam sznciem szarpowym szdewiaty szronie;  
 "Szidzi wady szwycieci szycow wapy szpracy,  
 "Sztrudow szdethnieci na pokoiu szonie?  
 "Szody i Szambi wapi w gwizachy szgrubione,  
 "Szomy w szutrych szwaliskach szerza szgorzate;  
 "Szuki szamiat nau szstawnych, szuka szuraz szpienione,  
 "Szloka szdawe szynstunki, szopi szutwiate;

" Miasto wstawan smia, sie obetturny iencow;

" Sewie cety ryba wapych, tych lawrowych wienow?

" Dawne odyskuiciec, nowyby ziem sukacie,

" A tyjace mil tyjnych bez ludnych powiatow

" Na Dniepru i Niedzmiczow borem kopiewacie?

" Lawfery, szecie smakowac w wladzynie sarmatow?

" Jachwingow i Satarow na smyerkach wadzie,

" A po drogach i domach toty rozbicia;

" Jodie sie sbroniam, lub psaminatwierca riasucie,

" Jam wazj tywiciele domow odbiegacie.

" Ktoz nam wroscie san poru, lub te bron ucie,

" Jy nikt juno niepewien, na pory jeni bruchie?

" Dytca ulciata w Niebieskie krajniki,

" A przed icy guchym stotem na zelarno krata;

" Praste jucha, krawada, jodie iraczniki,

" Mierna, try srowu ikerot kuffem i kaptata;

" Sta to srawia rachuba wiatry w polu gonie!

" A dam s shodem porucie wiatrom na igrzysko;

" Na joi kraj ten rozpernac optacie i bronie,

" Ktozemu wuztrny niestad gosci swabisku?

" Jkie prawda, i sprawiedliwe je primum obumarty;

" A primum, quatt iucis, standy rozpostarty!

" Jkie wazj kony na sierpy srowa;

" Jki srowe ich powiaty rladem sakwitacie;

" Qui iuz i pomorachy drogi po orali,

" Kady jdy srowo ptawne iagle prebiegacie,

" Dawaie jndow na toto primum i srowe;

" Qui srowo domowych, prada, byt prajliwy;

" Jdniez wy macie krepuzi pod ten ditystem Niebow;

" Uliowpy sie na didachy wprawi konskie grupy;

" J sucharow upadki i jwot primum iucis?

" J Niedzmiczow, pokrywai srowa, gubiet strowe;

" Kie wuzna, ropu srowa w strowe, i srowe;

" Prayidie i srowe ta pora, jdy wazj wuzna wuzna;

" Jagnuzi bado zacrepue krole i srowe;

" Lecz, srowo wuztrne ulencie choroby i srowe;

" Wprimum na te ditystem strowe wazj kony;

" Prada iucis, srowe witaia, przed prajli;

" Uprajliwue te wprimum ludu milionu!

" Wazj iucis i domow ten narodok drogi.



„ O to was ich tyfzaru pokolenia propra,  
 „ Et Mathani iemna, rze kurwan uemna,  
 Umilkt i trawem okiem poyrat na wpe tawy,  
 Ktore pmer iwesthionia jobie podawaty,  
 A iako gdy na smiegi Lefo tchac tashawy,  
 Jak ich miety umyoty i serca tawaty,  
 Le Sam Mars chypige wyarty na stopie pulkerron.  
 I mielidy ponurem w koto pzebat okiem,  
 Na Lawotanych Dieta swoiogo rycerzon.  
 Lwiepamy nowych rzecy stuchem iwidakiem,  
 Lekarne rekawice sroga, twarz nastonit,  
 I pierwoty rax, niepwiadom ptaeriu, tre uronit.  
 Wtem powstal z dwego stotka starcie posiwiaty,  
 Pradek bray Leliwcrzki, ow jasho z Melwatyra,  
 Druo laty prawa rcha Lokielhowey chwaty,  
 Potym opiekun paustwa i pauskiego syna,  
 A wziewy rchaj kbignieua kpiege heb auowa,  
 Lto tem w koto omrawna, ipisano ktotem,  
 W ktorey duchy bratnicy zgody, na popukho umowa,  
 Swate rradu ogniewa, madrym wykut mtotem,  
 Podniost jekam wskaruiag militerie ppanowue.  
 Jakie k micy wyproki cytal niedrowue,  
 Stuchajcie wy obecni roznych, kiem dachowic!  
 Jwy, z nas wytrawny, w domach, prwostali!  
 Jwy potad idaych wiskow potomkowic,  
 Ktorupie icpue matek nijurata rawnali!  
 Konice iuz od tad mordom, tyciey, nairardom,  
 Konice gwatton, uciphom, i chytrey pzemny.  
 Poki to konice iapni pzewodniczy gwiarodom  
 Krywocze z morna, swiata, biaty dzien po nowy,  
 Daj maia, nad wami panowac te prawa,  
 Jestli wam miła wasza Cyrypana i tawa.  
 Wolnoji est pierwoty, jecha, iestestwa otowicka,  
 Ktoro, go tworna fgo nayprowo napietnowat,  
 Kiedy tchnowpy nani tycie, bez granic iwicka,  
 Jatey pmetromen chwata panem go miarawat.  
 Niumiat by ten pshetny twos swory obraru,  
 Ani niepmier kelwego Cyra bytby synem,  
 Gaby kochat z mupi lub cygnit z nakaru,  
 I gwałt wotaz kierawat nie rai wota cygnem.

Kto ten ród w sobie cnie i cnie go podobnym,  
Dopoki jest siewickim, poty będzie wolnym.  
Miy kto tylko na granic tej swobodney ziemis  
Koy, stanic, i ciekim być opowie siebie,  
A swoje cieniary przytli napremi,  
Koprepi iaz, na wpułnogni dobru i potrzebie,  
Panem jest swojej woli, stać na pieri głowey.  
On sam musien Dzierżetwem tem dżelci się ~~zawraci~~ z nami.  
A koby brato bocyce raucot nam showy,  
Wpyoy go otorywpy Pastorem pieriamy,  
Denie miuch, w pygim sercu topiaz gwaltownika,  
Ktory s korata rownego che miu niewolnika.  
Lez iako woli cudney gwaltii się niegodzi,  
Dopoki ity nieptoni pan nieprymusowy.  
Jak kiedy wpyethick wola iedna, wolk proddi,  
Pła wraiemney korupci potreby obroy,  
Głowich nabywa pana wprawie nie wftowicku....

III

### Duma pod Smoleńskiem

Teu brzeg Dniestru skryt tych wiezy  
Jak mi wiele przypomina  
Tu stalo krocie Sycery.  
Tu pniemi bita gadkina  
Jak w tenoaf gramato strapliwie,  
A i alia pichosi wtey porze  
Gdzie brzo fryskata po niwie,  
Arzode igra wolkich Orze  
Gdzie s przaskany Dob ten steroy.  
Sam Orzet wawojit się biaty.  
Sam biegar w cieni mordercay.  
Polskie Szeregi padaty.  
Jak tu wiele braci moich  
Jezato wrod krwi strumieni  
Polegli na niomkow swoich  
Jeziaz w grobach napomniem.  
O Boze! Czumgit tone  
W threppay, ludy w fadu Chivale  
Ty panigtap, jdn imiona go ta br  
fo da bray swoy walcyli.

# Do Stepana

Ty którego Stepa pomy bremi mie od szwanke  
Do Ciebie mierz ten pisze tyś mój kuzynku  
Kiedy podty Wierszoklit tych Magnaton chwali  
W których było a między a serce ze Stali.

Gdy w niezgrabny ledzie a uwór Eny stawi  
Nierozumie co meza majztku furkawi  
Ja którego obrozni myśli postosi taku  
Gd ludzi niemam za co prchwalę stepaku.

Wdziejności samu do tego chwała mie przymodzi  
Ten który smutny był w tych miejscach mi stochi  
Który dla mey usługi swej się rzekł swobody  
Choi prosym rest Bydlsuem wart prchwalney ody.

Skoro dzień xuznie skoro kochunku Cepala  
Gaszor blask nvenych swiateł cienne mgły odlatu  
Juz kuzyn osiódłony stoj przed mem gankiem  
Gdzie pojde skwapliwie wybrauszy się rankiem.

Porwie rzece mi kło ni tosi uporczywa  
Będzi ie tam gdzie tuba twa spolzyna  
Stodkuk pierzyszt rozkoszu tudzi ie otucha  
Nie: kło się ogniom spuryt ten i na lud stuchar  
Niekochum się a isobin w tortodskych ludach  
Te nu scieszycie mitorisie cztok chudz po kwiak kuzyn  
Lun ukryta dwi wolta mni od sey Mektarwin  
Znu mitorisie xw lot ozyszin, biedy 100 Centmarin

A polym w nuznych stronach ka nu cutym suricie  
Ktoremu się w mitorisie powiadto pacie  
Za rozkosz w której ystowick, xnalosi niechac kuzny  
Kto inny się uzywa a my się spierujemy.

Monstur opichy szofu ostrajji i bitku  
To są wdziejki którym się nicoprac kobietku  
Ludy dowcip Walkora cady xapat Rupsu  
Nie nieznamy skoro się xiawi kuztku kuznu.

Ja znuicie się oddawna przewuzg ostrajji  
Bownie niedodziejczyzny z mych wyjzdzam pragniw  
Bownie rzece mi drugi mni gorze stoneznye  
Dokuzgi ci, Szajdławchicz odwidzi gorzeznye  
Szajdłtwo gorzeznye, chyb kło wyrocht te stowa  
Niewie gdzie mi rzyi kane forbumu surawu  
Niedowawicy okoli znuydziay gorzeznye domy  
Zu xw ławnik, mcludzki lub dżidzi takomy

Batrzy sie z mtozona wydzaje mu kopu  
Klawyk szuku spozobiu jak nisonaj ostupu  
Feyo synek klirew wygratu Celestau  
Bwicy Dworski Szjami i pisze Rozostau

A Jymie Sobudziejku wyjz gupiek Powotek  
Bewicz mowi po domku gchy ni emoze pbotek  
Taki albo podobne mni luday szajdłdy  
Bychu burzurstwo <sup>głupstwo</sup> mtonawiesi i ady

T pjonstwu obrypte i podte Jutayji  
W tych domach ni nic ~~nie~~ mianit ghy idy na wyszigi  
Bedyt chciatym nieznamy rozlai i duleki  
Wicacz wiesz gdzie pojde do moicy pusi eki

Tam mied xuznie Stepanu lum w zielonym chwalie  
Czyknie lie mtoela kuztku przy zrodłaney wudzie  
Tam zabaw moich xalen nieprozwawie potytawek  
Mam w ruzku Lafontena Papier i otawek

Tam czy wiesz nowy zrodie czy stary przymy  
Nieznam mi Dmuchowicki komu niepokorze  
Szajdławy ghy mey praz kowie przycianicku  
Ody z klirew Los swazi do tej mioszajzila.

Stowicki, Duszo xuznu uwielbienia lelu  
Od moicy Dyzicinstwa luby przycianicku  
Przy mtoicy w key prazycie dawad mey xuzgi wey chgi  
Kuzynku tobie ten wicocz wdziejynosc moya swiezji

Lez ogo czy stoziz azizle i stuchny ospate  
Gdy w stochin xuchwycenim Rymuni nie chwate  
Zastm się radaw <sup>na kuznu</sup> niewahnie oku  
Zugadan wiesz wymownic dajcie mni aboch

188



# Klärchen und Valentin.

189

Mutter meine Linda  
Beschne sie mich die,  
Nur vom solchen Linda  
Weißt'ar sprechen, wie.

2.

"Lief, du lieber Klärchen!  
Küßten mich ich dich.  
Lieber! Ich bin ja  
Müß ich was von dir."

"Lieber Frau<sup>3</sup> auch, weißt  
Ich man Herz mir die  
Gut auch Lieb' und Trauer  
Mama Klara mir?"

4.

Lustig! Ich bin ja  
Gingen nach dir.  
Lieber! Ich bin ja  
Lief, meine Valentin!"

Lief getraute Herzen  
Zu der Einsamkeit  
Küßten lange Küssen  
Ob der Tränen Zeit.

6.

Lustig fand ich dich  
Mit vorfind'nam Glück.  
Lieber zum ersten Mal  
Küßte vor mir zu dir."

7.  
Königin will im Garten  
Horn rosten frucht  
Tag für Tag erwarten,  
Garst unsecht und rein.

8.  
Doll Hochflur, voller Anger  
Doch Lieb im grünen Holz.  
Da kam auch wilde Langgite  
für Lieder, schön und stolz.

9.  
„Wofur allm? — Lich Meise,  
Hofworte Jungfrau in?  
Doch! über geht in die  
Dann kann Lich zu.“

10.  
O Herr! vor sieben Jahren  
Vertraut er Winterkatz;  
Jahr meist ist ich gewesen,  
Dass ich vollnecht nicht mehr.

11.  
„Dich frucht er? gib mir Emden  
Doch frucht mein Valentin.  
„Der lebt in Hofworte  
Wol nicht Kolonnen.“

12.  
„Doch, was er in Ungebräune  
Da wünscht, solch Lieb?  
Auf, Glück und Wohlgefallen  
So viel vor Herrn sein.“

13.

Was gab der Wunderföln  
 Der alle Mann vom Kopf?  
 Ein Ringlein, blank und goldan,  
 Sind in der Jungfrau Schoß.

14.

„Hoch im Gipsent mirz laugen  
 Nicht wach Fuß rinnen für,  
 Und trocken sein Augen:  
 Ich bin vom Valentin.“

15.

Ich wollte dich verführen,  
 (Nimm, du sonnig Herz).  
 Ob du mir würdest fluchen,  
 Ob sagst mich im Verwurz?“

16.

„Ich wäre Diriam Grollen  
 Fußweisen ohne Land. —  
 O Land der Liebessollen!  
 Laß dich immerman, Druid!“

# Der Jäger

Mein Gütchen <sup>1.</sup> steht im Wald  
Umraut von grünen Zweigen,  
Von süßlichen Gerüchen,  
Der Vogelzug erschallt.

<sup>2.</sup>  
Sich wann der Tag vergeht,  
Dann zieh' ich aus nach Gant.  
Im Hinde mir zur Zeit,  
Das Gütchen schallt laut.

<sup>3.</sup>  
So zieh' ich froh mit gut  
Durst's süßen Quellwasser,  
Der laichen Wolken gaben,  
Mir winterlichen Müß.

<sup>4.</sup>  
Nach Hof' ich ganz allein,  
Doch frug' ich ohne Weiden:  
Lilien, Mädchen, mit mir spielen,  
So zieh' in's Gütchen ein.



# Rosen und Dornen.

<sup>1.</sup>  
Komm', du holde, komm' schnell!  
Kopfe blühen in deinem Garten.  
Komm', dein Kopfschmerz ist schnell.

<sup>2.</sup>  
Schnell, wie deiner süßen Pfingstrose,  
Schnell, wie deiner Augen Thränen,  
Schnell, wie deiner Felle Flug.

<sup>3.</sup>  
Sich, es ist zu spät,  
Und wir stehn vor rothen Rosen,  
Schwarz, schwarze Aehren fassst.

Wien. Müller.

# Ein brennendes Herz.

191

Liebt du mich vor Dornen weg,  
Wahl' es sein!

Lieb' den goldenen Rosenkranz!

Liebt du mich vor Dornen weg,  
Wahl' es sein!

Liebt du mich vor Dornen weg,  
Wahl' es sein!

Liebt du mich vor Dornen weg,  
Liebe mich!

Dann zum Herben Lieb' ist die.

# Die Capelle auf dem Petersberge.

Woh im Thurm, <sup>1.</sup> bang im Thurm,  
Ist Graf Dietrich weit umher;  
Auf! auf seinen rauhen Bergen  
Läßt kein Vogel ihn anfragen,  
Läßt ihn keine Lohr umher.

<sup>2.</sup>  
Himmelsstolz und blid'gen Lammes  
Aus dem Sarazenen-Land,  
Hofft er, daß er auf'gerwinne  
In dem Zauber süßer Minne,  
An des Apennin's Silberstrand.

<sup>3.</sup>  
Da erwartet ihn, so wies' er,  
Hildegard, im solten Grund,  
Von den Fönsten und den Luffen,  
Johann auf der kühnen Hüften,  
Im Graf Rudolphs Hof' erband.

<sup>4.</sup>  
Klar auf, was müßt' er pfeifen!  
Was soll sie so wild'gerauscht?  
O! und pfeifend, weilt' er Lammes,  
Tod'geblyst vom Mondenschein,  
Und von Thurmwind' lall' unversucht.

5.

„Ja, Herr Diether,“ sagt am Graub ihm,  
 „Du sahst Gottes Hand gesenkt;  
 „Dinse Trümmer, sie brachten  
 „Rudolphs Lein, das küßten Lachen,  
 „Von des Feindes Blut, besenkt.“

6.

„Aber Hildegard, die Feinre,  
 „Wo ist die, die solch Braut?“  
 „Das müßt ihr von Himmel fragen:  
 „Vorn sind jauchend Dinstandlungen  
 „Hat kein Auge sie gesenkt.“

192

Lein war, bang im Herzen,  
 Jald Graub Diether wird sinfen,  
 Lönigt auf seinen rauhen Wangen  
 „Ihm kein Engel trost entgegen;  
 „Liest ihm keine Lohr mehr? —

8.

„Ist noch wilden Waldgrünfla,  
 „In der Welt der fünfentel,  
 „Dort will er sein Hüthlein bauen;  
 „Frommer Auckel stellen Dinstand  
 „Dij der Luge Rüst gawrist.“

Dieser gefunden ist ein Stück.  
Freudlich in des Waldes Grund  
Dunkel ein Platzesau, auf! so traulich,  
Wo man sanftlich und wehlich  
Lust zu mag zu jauchern stund!

10.

Und — bedeutungsvoll's Zeichen! —  
Dief, ein Kranz, so pflanz und pflanz,  
Von des Moos Grün umwoben,  
Lautt den frommen Lied ausobren,  
Wo der feinde Falten fließ!

Dies war Linn bei dem Kranz  
Zwei Gestalten wunderbar?  
Auf den Masten wallen wieder  
Lieder Lieder, und der Glimmer  
Dunkel ein sanfter Lichter.

12.

Dies ist Geistes? Dies ist sanft,  
Ihm zum besten sorgsam?  
Aber wie ist mag der einen  
Lilienblau, Himmelblau  
Unverwundt sein Lied gewand!

<sup>13.</sup>  
 Um wie furchtbar seinen Augen  
 Finckelst auszuist und klar!

Wird uns jener Luftgefallde  
 Ihn ein summlüfchab Gabilde,  
 Ein Gefüß ihm oftanbar?

14.

„Ja es ist,“ ruft er beklommen,  
 „Hildegardens reiner Geist,  
 „Der mir freundlich für ruffen,  
 „Meinem Gott uns heron zu rinnen,  
 „Dief brün Kranz willkommen, fäißt.“

<sup>15</sup>  
 Und was Adrib fief und der Dofwanter  
 Dfar fief auf dem Mannen um:  
 „Dietter ist es! Gott! erbarmen!“  
 „Hildegard!“ — Und in dem Kommen  
 Lragt der Kaiser fief, wannum, yfumm.

16.

furchtlos sprach getrost Herr Dietter:  
 „Nun röhren' ich Gottes lach;  
 „Dinns, ein es yren will fagen,  
 „Lafst es fief brün König brüngrum,  
 „Daf uns ruft der Heiligen Dant.“

„Vor dem Himmel und erschlossen,  
 „ Petrus sprach galmendriß!  
 „ Eine fromme Kapelle  
 „ Haben sich an der Wall,  
 „ Vonnem Thurm an festgewiß.

„ Zu der Mitternächten Stunden  
 „ Liebt man das Lieben nun.  
 „ Hies durch mich im Austausch zu sein;  
 „ Dumm! zu wird, das Verschloßne Müssen  
 „ Vollen bald vorstehen prägen!

Bertha mir, die fromme Pfandstax,  
 Wäfler sich über das Pörrn Thil;  
 Fern vom stillen Wallgärtummal  
 Dinst für demüthigvoll dem Himmel  
 Luffend für das Pörrn Thil

194





Ach! Lieba, wunde, froh und weise,  
 Deiner künftigen Pfad lasse!  
 Pflicht' auf deines Lebensstraßen  
 Alle Blumen, die wir blühen;  
 Und wenn, wenn Kranz zu winden,  
 Deine Hand nicht dessen kriech,  
 Wirst du auf ein Glänzen finden,  
 Welche frucht: Bergischmannisch!





Wie für sich Lull an Lull so traulich pflegen,  
 Wie auf des Lanters Damm die frühl. sich ringen:

Wie innig lieb in Liebe was hartieren,

Wie schönem Guten im fernem Herd nimmer werden.

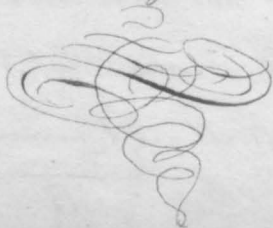
## Der Abschied.

Wie weßt, wie weßt, die fürchterliche Stunde,  
 Die uns willkommen auf ewig wannen soll;  
 So folgt uns meine schwarze Munde  
 Für dich das letzte, Lebenswort! —

Kurz, aber fürchterlich waren unsere Stunden,  
 Verschall und ungewissen schwarzen Sie,  
 Soja Nacht, u. unermesslich Leidern  
 Stumpfweh jetzt meine schwarze Phantasie!

3.  
Sovant der Hoffnung dich zu rufen zu lassen,  
Vor schmerz ist schwerig und manna Graun: na mich;  
Nur will von Gott in Zukunft nicht verlassen,  
Als ersten Wort, Zuspruch und für dich,

4.  
Königsmann ist mein letztes Liden,  
Da auch mir die lange Schwermut ist  
Göttliche Vorpost liden seine Tugend,  
„Laba woff, lab ewig woff, Königsmann ist.“

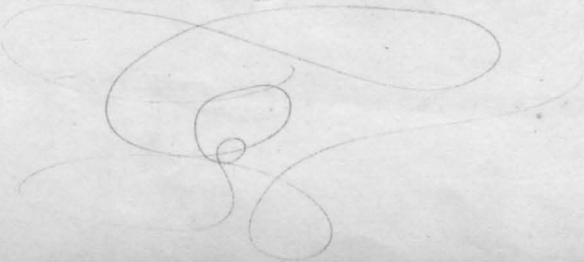


## Das Mädchenherz.

<sup>1.</sup>  
Wollt ein Mädchen kommen, laum  
An dem stillen Himmelsglar  
Züßten alle goldnen Harun  
Für ihr ewige Lust.

<sup>2.</sup>  
Krausfertigbar, wie die Kunst,  
Die sie an dem Himmel züßten,  
Züßten der Mädchen Herzen Weisheit  
Für das Leben still züßten.

<sup>3.</sup>  
Lied der Venus ewige Lust,  
Liedt gesinnungsvolle Kunst,  
Liedt ein Liedt in der Natur  
In der Liebe Leidenschaft.





Swów 27<sup>o</sup> Maja<sup>1999</sup>  
929.

Wielmożny Panie Dyrektore!

Niebawem dwa miesiące upłynie  
jak zastawitem u Waszania  
prezenta 120 Druków z czasów  
wielkiej wojny, różnej one  
są wartości a po sumiennem  
obrachowaniu przy wzglę:  
Dzielnem stopnia rachwici  
wysta cena 160 zł.  
strymatem wówczas icest  
50 zł - a po wywotowaniu  
Druków Wielmożnemu Panu  
Dyrektorowi niepotrzebaję

2 terminu do jednego tygodnia  
miatem otrzymać resztę wa-  
ferytosi -

Niestety stało się inaczej -  
Jeszcze przy włączaniu druków  
w Państ. Dyrektor<sup>ostwo</sup> <sup>Wydawnictw</sup> zwrot

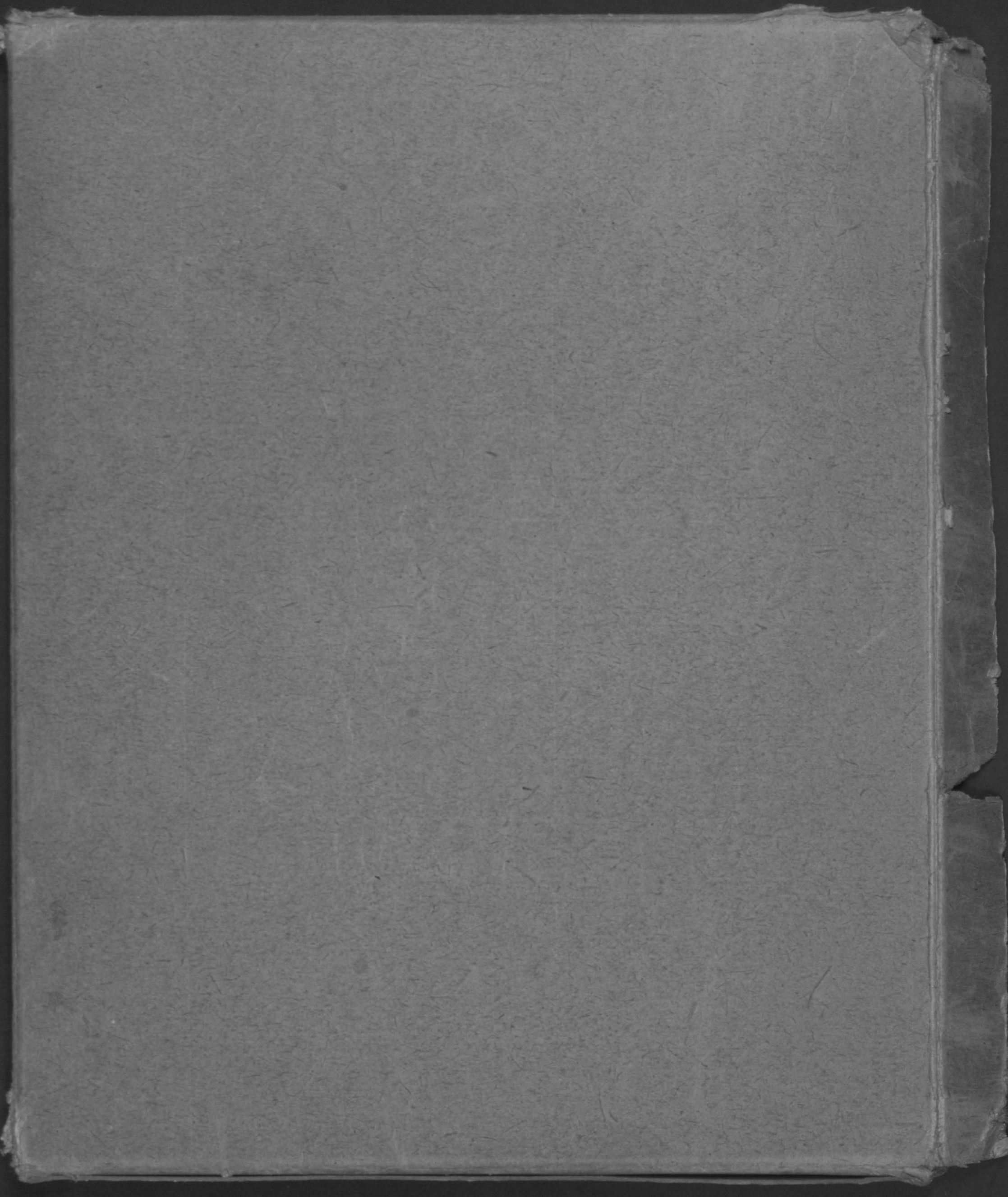
20 - 30 druków nie o duzo  
wpływie na niżenie cen  
dlatego aby zakwalifiko-  
wać sprawę nie żądam zwrotu  
druków w Państ. niepotrze-  
bnych i ofiaruję gratis"

- 1) Blitk wierszy pisanych  
w pierwszej połowie 19<sup>o</sup>  
w celu sztuk kilkadziesiąt
- 2) Brenatyrnowie jezuitich  
sztuk ipdenastie  
warunk do rodziny Bawo,  
nowo kich

Przepraszam zatem Wielmożnego  
Pana jutro lub najdalej  
pojutrze Karaci nie się  
zgotować po odbiorze reszty  
mejsz należytosci w kwocie  
110 zł.

Podając poniżej mój adres  
Krośnice się z wyrazem  
prawdziwie głębokiego  
szacunku

Włodzisław Tomaszek  
ul. Sycrańska  
L. 21.





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**